

WROCLAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ
WE WROCLAWIU

Rok LVII

Wrocław, październik – grudzień 2004 roku

Nr 4

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1.

List apostolski Jana Pawła II na Rok Eucharystii październik 2004 r. – październik 2005 r.

„Mane nobiscum Domine”

Wprowadzenie

1. „Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi” (por. Łk 24, 29). Z tym usilnym zaproszeniem dwaj uczniowie zdążający do Emaus wieczorem w dniu Zmartwychwstania zwrócili się do Wędrowca, który przyłączył się do nich w drodze. Przygnębieni smutnymi myślami nie przypuszczali, że ten Nieznajomy to ich Mistrz, już zmartwychwstały. Odczuwali jednak, jak „pałało w nich serce” (por. tamże, 32), kiedy On z nimi rozmawiał „i wyjaśniał” Pisma. Światło Słowa roztapiało ich twarde serca i „otwierało im oczy” (por. tamże, 31). Pośród cieni chylącego się ku zachodowi dnia i mroku zalegającego w duszy ów Wędrowiec był jasnym promieniem, na nowo budzącym nadzieję i otwierającym ich ducha na pragnienie pełni światła. „Zostań z nami”, prosili. A On przyjął zaproszenie. Wkrótce oblicze Jezusa miało zniknąć, ale Mistrz miał „pozostać” pod zasłoną „łamanego chleba”, wobec którego otworzyły się ich oczy.

2. Ikona uczniów z Emaus pozwala w odpowiednim świetle ukazać Rok, w którym Kościół w sposób szczególny będzie starał się przeżywać tajemnicę Najświętszej Eucharystii. Na naszej drodze pełnej pytań, niepokojów, nieraz także bolesnych rozczarowań Boski Wędrowiec nadal przyłącza się do nas i nam towarzyszy, prowadząc nas przez wyjaśnianie Pism do zrozumienia Bożych tajemnic. Kiedy spotkanie staje się pełne, miejsce światła

Słowa zajmuje światło płynące z „Chleba życia”, przez który Chrystus wypełnia w najdoskonalszy sposób swą obietnicę, że „będzie z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (por. Mt 28, 20).

3. „Łamanie chleba” – jak początkowo nazywano Eucharystię – od zawsze jest w centrum życia Kościoła. Przez nią Chrystus uobecnia w przemijającym czasie tajemnicę swej śmierci i zmartwychwstania. W Eucharystii przyjmujemy Jego samego jako „chleb żywy, który zstąpił z nieba” (J 6, 51), a z Nim otrzymujemy zadatek życia wiecznego, który daje nam przedsmak wieczystej uczyty w niebiańskim Jeruzalem. Wielokrotnie, a ostatnio w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, idąc śladem nauczania Ojców Kościoła, Soborów Powszechnych, a także moich Poprzedników, zachęcałem Kościół do refleksji nad Eucharystią. Nie zamierzam zatem w niniejszym liście powtarzać tego, co zostało już powiedziane, zachęcając do zgłębiania i przyswajania tych treści. Uznałem jednak, że właśnie w tym celu wielką pomocą może być Rok poświęcony temu przedziwnemu Sakramentowi.

4. Jak wiadomo, Rok Eucharystii trwać będzie od października 2004 do października 2005. Sprzyjającą okazję do tej inicjatywy stworzyły dwa wydarzenia, które odpowiednio wyznaczają początek i koniec: Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który ma się odbyć w dniach od 10 do 17 października br. w Guadalajarze (Meksyk), i Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów, które będzie miało miejsce w Watykanie w dniach od 2 do 29 października 2005 r. pod hasłem: „Eucharystia źródłem i szczytem życia i misji Kościoła”. Kierowałem się tu jeszcze innym względem: w tym roku przypada Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się w Kolonii w dniach od 16 do 21 sierpnia 2005 r. Eucharystia jest ośrodkiem życia i pragnę, by młodzież gromadziła się wokół niej dla ożywienia swej wiary i entuzjazmu. Z myślą o takiej inicjatywie eucharystycznej nosiłem się już od dawna; stanowi ona bowiem naturalną konsekwencję kierunku duszpasterskiego, jaki pragnąłem nadać Kościołowi, zwłaszcza w latach przygotowań do Jubileuszu, a do którego wróciłem w latach następnych.

5. W niniejszym liście apostoelskim pragnę zwrócić uwagę na ciągłość kierunku, aby wszyscy łatwiej mogli zrozumieć jego duchową doniosłość. Gdy chodzi o konkretne wprowadzenie w życie obchodów Roku Eucharystii, liczę na osobiste zaangażowanie się Pasterzy Kościołów lokalnych, którym nabożeństwo do tak wielkiej Tajemnicy niewątpliwie podsunie stosowne działania. Moim Braciom Biskupom nietrudno będzie zresztą dostrzec, że inicjatywa ta, następująca w niedługim czasie po zakończeniu Roku Różańca, dotyczy tak głębokiej płaszczyzny duchowej, iż żadną miarą nie będzie stanowić przeszkody dla programów duszpasterskich poszczególnych Kościołów. Co więcej, może je ona skutecznie naświetlić, osadzając je, by

się tak wyrazić, w Tajemnicy, która stanowi korzeń i sekret życia duchowego wiernych, a także wszelkich inicjatyw Kościoła lokalnego. Nie proszę więc, by przerywać „drogi” duszpasterskie podjęte przez poszczególne Kościoły, ale by zaakcentować w nich wymiar eucharystyczny, właściwy całemu życiu chrześcijańskiemu. Ze swej strony pragnę dać w tym liście pewne zasadnicze wskazania, ufając, że w różnych częściach, z jakich się składa, lud Boży zechce przyjąć moją propozycję z gotowością i miłością.

I. Śladami Soboru i Jubileuszu

Ze spojrzeniem zwróconym ku Chrystusowi

6. Przed dziesięcioma laty w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* (10 listopada 1994 r.) wskazywałem Kościołowi drogę przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Byłem przekonany, że ta historyczna okazja zarysowywała się na horyzoncie jako wielka łaska. Nie sądziłem oczywiście, że zwykle miejsce chronologiczne, choć tak sugestywne, może samo z siebie przynieść wielkie zmiany. Niestety, po rozpoczęciu Tysiąclecia, nowe fakty uwidocznily swoistą bezlitosną ciągłość z poprzednimi wydarzeniami. Wyłonił się tym samym obraz, który – obok dających otuchę perspektyw – pozwala dostrzec ponure cienie przemocy i krwi, które wciąż nas zasmucają. Zachęcając jednak Kościół do obchodów Jubileuszu dwóch tysięcy lat od Wcielenia, byłem – i nadal jestem, bardziej niż kiedykolwiek! – głęboko przekonany, że jest to praca obliczona na „długi czas”.

Chrystus bowiem jest w centrum nie tylko dziejów Kościoła, ale również historii ludzkości. W Nim wszystko jednoczy się na nowo (por. Ef 1, 10; Kol 1, 15-20). Czyż można nie przypomnieć, z jakim zapalem Sobór Watykański II, cytując papieża Pawła VI, wyznawał, że Chrystus jest „celem historii ludzkiej, punktem, ku któremu zwracają się pragnienia historii i cywilizacji, ośrodkiem rodzaju ludzkiego, radością wszystkich serc i wypełnieniem ich tęsknot”¹? Nauczanie Soboru przyniosło nowe pogłębienie znajomości natury Kościoła, otwierając umysły wierzących na bardziej wnikliwe rozumienie, w świetle Chrystusa, tajemnic wiary i samej rzeczywistości ziemskiej. W Nim, w Słowie, które stało się ciałem, zostaje objawiona nie tylko tajemnica Boga, ale też sama tajemnica człowieka². W Nim człowiek znajduje odkupienie i pełnię.

7. W encyklice *Redemptor hominis*, na początku mego Pontyfikatu, rozwinąłem szeroko tę tematykę, którą podejmowałem później w różnych innych okolicznościach. Jubileusz był sprzyjającym momentem, by skierować

¹ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 45.

² Tamże, 22.

uwagę wiernych na tę fundamentalną prawdę. Przygotowanie tego wielkiego wydarzenia miało charakter trynitarny i chrystocentryczny. Przy takim założeniu nie można było oczywiście zapomnieć o Eucharystii. Dziś, gdy przygotowujemy się do obchodów Roku Eucharystii, chciałbym przypomnieć, co pisałem już w *Tertio millennio adveniente*: „Rok dwutysięczny będzie rokiem głęboko eucharystycznym: w Sakramencie Eucharystii Zbawiciel, który dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi, nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia”³. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, obchodzony w Rzymie, nadał konkretny kształt temu znamieniu Wielkiego Jubileuszu. Warto też przypomnieć, że w trakcie intensywnych przygotowań do Jubileuszu, w liście apostolskim *Dies Domini*, zaproponowałem wierzącym do rozważenia temat „niedzieli” jako dnia Pana zmartwychwstałego i szczególnego dnia Kościoła. Wezwałem wówczas wszystkich, by odkryli na nowo sprawowanie Eucharystii jako serca niedzieli⁴.

Kontemplować z Maryją oblicze Chrystusa

8. Dziedzictwo Wielkiego Jubileuszu zostało poniekąd zebrane w liście apostolskim *Novo millennio ineunte*. W tym dokumencie o charakterze programowym zaproponowałem perspektywę pracy duszpasterskiej opartej na kontemplacji oblicza Chrystusa, w ramach kościelnej pedagogii, zdolnej obrać za cel „wysoką miarę” świętości, realizowanej zwłaszcza poprzez sztukę modlitwy⁵. Jakże mogłoby zabraknąć w tej perspektywie zaangażowania liturgicznego, a w szczególności zwrócenia uwagi na życie eucharystyczne? Napisałem wówczas: „W XX stuleciu, a zwłaszcza w okresie posoborowym, wspólnota chrześcijańska nauczyła się znacznie dojrzałej sprawować sakramenty, a zwłaszcza Eucharystię. Należy dalej iść w tym kierunku, przywiązując szczególne znaczenie do Eucharystii niedzielnej i do samej niedzieli, przeżywanej jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego, prawdziwa Pascha tygodnia”⁶. W ramach wychowania do modlitwy zachęcałem również do praktykowania Liturgii Godzin, poprzez którą Kościół uświęca poszczególne godziny dnia i upływający czas podzielony według okresów roku liturgicznego.

9. Następnie, ogłaszając Rok Różańca i wydając list apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, podjąłem temat kontemplacji oblicza Chrystusa, obierając za punkt wyjścia perspektywę maryjną, aby raz jeszcze zachęcić do modli-

³ N. 55: AAS 87 (1995), 38.

⁴ Por. nn. 32-34: AAS 90 (1998), 732-734.

⁵ Por. nn. 30-32: AAS 93 (2001), 287-289.

⁶ Tamże, 35, l.c., 290-291.

twy różańcowej. Istotnie, ta tradycyjna modlitwa, zalecana przez Magisterium i tak droga ludowi Bożemu, ma rysy wyraźnie biblijne i ewangeliczne, skupiając się głównie na imieniu i obliczu Jezusa, utrwalonych w kontemplacji tajemnic i powtarzaniu „Zdrowaś Maryjo”. Jej powtarzający się rytm tworzy swoistą pedagogię miłości, której celem jest rozpalenie w duchu tej samej miłości, jaką Maryja żywi względem swego Syna. Dlatego, rozwijając wielowiekową tradycję, postanowiłem, dla nadania temu rodzajowi kontemplacji pełniejszej formy, uzupełnić ją o tajemnice światła⁷. Jakże nie umieścić u szczytu tajemnic światła Najświętszej Eucharystii?

Od Roku Różańca do Roku Eucharystii

10. Właśnie w Roku Różańca ogłosiłem encyklikę *Ecclesia de Eucharistia*, w której pragnąłem ukazać tajemnicę Eucharystii w jej nierozzerwalnej, żywej relacji z Kościołem. Zachęcałem wszystkich do sprawowania Ofiary Eucharystycznej z zaangażowaniem, na jakie zasługuje, oraz do oddawania Jezusowi obecnemu w Eucharystii, także poza Mszą św., czci w adoracji godnej tak wielkiej Tajemnicy. Przede wszystkim zwróciłem raz jeszcze uwagę na potrzebę duchowości eucharystycznej, wskazując na wzór Maryi – „Niewiasty Eucharystii”⁸.

Rok Eucharystii wyrasta zatem na fundamencie, który z każdym rokiem się wzbogacał, choć zawsze zasadniczym punktem wyjścia był temat Chrystusa i kontemplacji Jego oblicza. Poniekąd rok syntezy może być postrzegany jako swego rodzaju zwieńczenie dotychczas przebytej drogi. Wiele można by mówić o tym, w jaki sposób dobrze przeżywać ten Rok. Ograniczę się do wskazania pewnych perspektyw, które mogą pomóc wszystkim w godnym i owocnym jego przeżywaniu.

II. Eucharystia tajemnicą światła

„Wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24, 27)

11. Opowiadanie o ukazaniu się zmartwychwstałego Jezusa dwóm uczniom z Emaus pomaga nam naświetlić pierwszy aspekt eucharystycznego misterium, który winien być zawsze obecny w pobożności ludu Bożego: Eucharystia tajemnicą światła! W jakim znaczeniu można to powiedzieć i jakie ma to konsekwencje dla duchowości i dla życia chrześcijańskiego?

Jezus nazwał samego siebie „światłością świata” (J 8, 12) i ten Jego przymiot staje się wyraźnie widoczny w takich momentach Jego życia, jak przemienienie i zmartwychwstanie, w których jaśnieje Jego Boska chwała. W Eucharystii natomiast chwała Chrystusa jest przesłonięta. Sakrament

⁷ Nn. 19, 21: AAS 95 (2003), 18-20.

⁸ Por. N. 53: AAS 95 (2003), 469.

Eucharystii jest *mysterium fidei* w całym tego słowa znaczeniu! Niemniej właśnie przez tajemnicę swojego całkowitego ukrycia Chrystus staje się tajemnicą światła, dzięki której wierzący zostaje wprowadzony w głębię życia Bożego. Czy nie za sprawą znamiennej intuicji słynna ikona Trójcy Rublowa stawia w znaczący sposób Eucharystię w centrum życia trynitarnego!

12. Eucharystia jest światłem przede wszystkim dlatego, że w każdej Mszy św. Liturgia Słowa Bożego poprzedza sprawowanie Liturgii Eucharystii – w jedności dwóch „stołów”: stołu Słowa i stołu Chleba. Tę ciągłość widać w mowie eucharystycznej z Ewangelii św. Jana, gdzie Jezus od zasadniczego przedstawienia swej tajemnicy przechodzi do zobrazowania wymiaru ściśle eucharystycznego: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6, 55). Wiemy, że ta właśnie mowa wprawiła w zakłopotanie znaczną część słuchaczy, skłaniając Piotra, by stał się wyrazicielem wiary innych Apostołów i Kościoła wszech czasów: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). W perykpie o uczniach z Emaus sam Chrystus zabiera głos, by ukazać, „zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków”, jak „wszystkie Pisma” prowadzą do tajemnicy Jego osoby (por. Łk 24, 27). Jego słowa powodują „poruszenie” serc uczniów, chronią ich przed mrokiem smutku i rozpaczy, wzbudzają w nich pragnienie pozostania z Nim: „Zostań z nami, Panie” (por. Łk 24, 29).

13. Ojcowie Soboru Watykańskiego II w konstytucji *Sacrosanctum Concilium* wyrazili pragnienie, by „stół Słowa” szeroko otworzył wiernym skarbiec Pisma Świętego⁹. Dlatego zezwolili, by podczas sprawowania liturgii szczególnie fragmenty biblijne były odczytywane w języku dla wszystkich zrozumiałym. Kiedy bowiem w Kościele czyta się Pismo Święte, przemawia sam Chrystus¹⁰. Równocześnie zalecili celebriansowi wygłaszać homilii jako części samej liturgii, mającej wyjaśnić Słowo Boże i ukazać jego aktualność dla życia chrześcijańskiego¹¹. W czterdzieści lat po Soborze Rok Eucharystii może być dla wspólnot chrześcijańskich dobrą okazją do zweryfikowania tego aspektu. Nie wystarcza bowiem odczytywanie fragmentów biblijnych w języku zrozumiałym, jeśli nie jest ono poprzedzone odpowiednim przygotowaniem, pobożnym wysłuchaniem, medytacyjnym milczeniem, jakie są konieczne, by Słowo Boże dotknęło życia i je oświeciło.

„Poznali Go przy łamaniu chleba” (por. Łk 24, 35)

14. Znamienne jest, że dwaj uczniowie z Emaus, odpowiednio przygotowani przez słowa Pana, rozpoznali Go przy stole po prostym geście „łamania

⁹ Por. n. 51.

¹⁰ Por. tamże, 7.

¹¹ Por. tamże, 52.

chleba”. Kiedy już umysły zostały oświecone i serca rozgrzane, „przemawiają” znaki. Cała Eucharystia sprawowana jest w dynamicznym kontekście znaków, które niosą w sobie bogate, jasne przesłanie. To właśnie przez znaki tajemnica niejako odsłania się przed oczami wierzącego.

Jak podkreśliłem w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, ważne jest, aby żaden wymiar Najświętszego Sakramentu nie był pominięty. Zawsze bowiem obecna jest w człowieku pokusa, by zredukować Eucharystię do ludzkich wymiarów, podczas gdy w rzeczywistości to on winien otworzyć się na wymiary Tajemnicy. „Eucharystia jest zbyt wielkim darem, ażeby można było tolerować dwuznaczności i umniejszenia”¹².

15. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej oczywistym wymiarem Eucharystii jest uczta. Eucharystia narodziła się w wieczór Wielkiego Czwartku w kontekście wieczerzy paschalnej. Dlatego w jej strukturę wpisany jest sens uczty: „Bierzcie i jedzcie... Następnie wziął kielich i... dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy...” (Mt 26, 26-27). Ten aspekt dobrze wyraża relację komunii, którą Bóg pragnie nawiązać z nami i którą my sami winniśmy rozwijać w naszych wzajemnych stosunkach.

Nie można jednak zapominać, że uczta eucharystyczna ma też i przede wszystkim wymiar ofiarniczy¹³. W niej Chrystus przedkłada nam na nowo ofiarę spełnioną raz na zawsze na Golgocie. Choć jest w niej obecny jako zmartwychwstały, nosi znaki swej męki, której „pamiątką” jest każda Msza św., jak nam przypomina liturgia akklamacją po konsekracji: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie...”. Uobecniając przeszłość, Eucharystia równocześnie kieruje nas ku przyszłości – ku ostatecznemu przyjsciu Chrystusa na końcu dziejów. Ten aspekt „eschatologiczny” nadaje Sakramentowi Eucharystii porywającą siłę, która pozwala iść drogą chrześcijańską z nadzieją.

„Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni...” (Mt 28, 20)

16. Wszystkie te wymiary Eucharystii łączą się w aspekcie, który bardziej niż jakikolwiek inny wystawia na próbę naszą wiarę: jest to tajemnica „realnej” obecności. Zgodnie z całą tradycją Kościoła wierzymy, że pod postaciami eucharystycznymi jest rzeczywiście obecny Jezus. Jest to obecność – jak wymownie wyjaśnił papież Paweł VI – którą nazywa się „realną” nie przez wykluczenie, tak jakby inne formy obecności nie były realne, ale przez

¹² N. 10: AAS 95 (2003), 439.

¹³ Por. tamże, n. 10: AAS 95 (2003), 439; Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Instr. *Redemptionis Sacramentum* o pewnych rzeczach dotyczących Najświętszej Eucharystii, których należy przestrzegać i unikać (25 marca 2004), 38: „L'Osservatore Romano” (24 kwietnia 2004), dodatek.

antonomazję, gdyż jej mocą cały Chrystus staje się istotowo obecny w rzeczywistości swego ciała i krwi¹⁴. Dlatego wiara wymaga, byśmy w obliczu Eucharystii mieli świadomość, że stajemy przed samym Chrystusem. Właśnie Jego obecność nadaje innym wymiarom – uczy, pamiątki Paschy, antycypacji eschatologicznej – znaczenie, które daleko wykracza poza samą tylko symbolikę. Eucharystia jest tajemnicą obecności, przez którą spełnia się w najwznioślejszy sposób obietnica Jezusa, że pozostanie z nami aż do skończenia świata.

Celebrować, adorować, kontemplować

17. Eucharystia to wielka tajemnica! Tajemnica, którą trzeba przede wszystkim dobrze celebrować. Trzeba, aby Msza św. zajmowała centralne miejsce w życiu chrześcijan i aby każda wspólnota dokładała wszelkich starań dla jej uroczystego celebrowania, zgodnie z ustalonymi normami, z udziałem ludu, korzystając z posługi różnych osób wypełniających zadania dla nich przewidziane, i z poważną troską o zachowanie sakralnego charakteru, którym powinien odznaczać się śpiew i muzyka liturgiczna. Konkretnym zobowiązaniem na ten Rok Eucharystii mogłoby być dokładne przestudiowanie przez każdą wspólnotę parafialną *Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego*. Najlepszą zaś drogą wprowadzania w misterium zbawienia urzeczywistnianego w świętych „znakach” pozostaje wierne uczestniczenie w wydarzeniach roku liturgicznego. Pasterze niech gorliwie podejmą tę katechezę „mistagogiczną”, tak drogą Ojcom Kościoła, która pozwala odkryć znaczenie gestów i słów liturgii, pomagając wiernym przejść od znaków do tajemnicy i włączyć w nią całe swe życie.

18. W szczególności trzeba pielęgnować, zarówno podczas celebrowania Mszy św., jak i w kulcie eucharystycznym poza Mszą św., żywą świadomość rzeczywistej obecności Chrystusa, dbając o to, by dawać jej świadectwo tonem głosu, gestami, sposobem poruszania się, całym zachowaniem. W związku z tym normy przypominają – i ja sam miałem ostatnio okazję to potwierdzić¹⁵ – wagę, jaką należy przyznać chwilom milczenia czy to w celebracji, czy w czasie adoracji eucharystycznej. Jednym słowem, konieczne jest, aby całej postawie względem Eucharystii, zarówno szafarzy,

¹⁴ Por. Enc. *Mysterium fidei* (3 września 1965), 39; AAS 57 (1965), 764; Święta Kongregacja Obrzędów, Instr. *Eucharisticum mysterium* o kulcie Tajemnicy Eucharystii (25 maja 1967), 9; AAS 59 (1967), 547.

¹⁵ Por. List apost. *Spiritus et Sponsa* na XL rocznicę konstitucji *Sacrosanctum Concilium* o liturgii świętej (4 grudnia 2004), 13; AAS 96 (2004), 425.

jak i wiernych, towarzyszył najwyższy szacunek¹⁶. Obecność Jezusa w tabernakulum winna stanowić jakby biegun przyciągania dla coraz większej liczby dusz w Nim zakochanych, zdolnych przez długi czas słuchać Jego głosu i niemal odczuwać bicie Jego serca. „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan!” (Ps 34 [33], 9).

Niech wspólnoty zakonne i parafialne podejmą szczególne zobowiązanie do adoracji eucharystycznej poza Mszą św. Pozostawajmy długo na klęczkach przed Jezusem Chrystusem obecnym w Eucharystii, wynagradzając naszą wiarą i miłością zaniedbania, zapomnienie, a nawet zniewagi, jakich nasz Zbawiciel doznaje w tyłu miejscach na świecie. W adoracji pogłębiajmy naszą osobistą i wspólnotową kontemplację, posługując się modlitewnikami, które czerpią inspirację ze Słowa Bożego i z doświadczenia licznych dawnych i współczesnych mistyków. Także różaniec, pojmowany w jego głębokim znaczeniu biblijnym i chrystocentrycznym, na które zwróciłem uwagę w liście apostołskim *Rosarium Virginis Mariae*, stanie się szczególnie odpowiednim sposobem kontemplacji eucharystycznej, realizowanej razem z Maryją i w Jej szkole¹⁷.

Niech w tym roku szczególnie żarliwie będzie przeżywana uroczystość Bożego Ciała z tradycyjną procesją. Wiara w Boga, który poprzez Wcielenie stał się naszym towarzyszem drogi, niech będzie głoszona wszędzie, a zwłaszcza na naszych ulicach i pośród naszych domów; niech to będzie wyrazem naszej wdzięcznej miłości i niewyczerpanym źródłem błogosławieństwa.

III. Eucharystia źródłem i objawieniem komunii

„Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was” (J 15, 4)

19. Na prośbę uczniów z Emaus, by pozostał „z” nimi, Jezus odpowiedział darem o wiele większym: przez Sakrament Eucharystii pozostał „w” nich. Przyjęcie Eucharystii jest wejściem w głęboką komunie z Jezusem. „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was” (J 15, 4). Ta relacja wewnętrznego „trwania” w sobie nawzajem pozwala nam antycypować w jakiś sposób niebo na ziemi. Czyż nie jest to największym pragnieniem człowieka? Czyż nie to było zamierzeniem Boga realizującego w dziejach swój plan zbawienia? Bóg sprawił, że serce człowieka odczuwa „głód” Jego Słowa (por. Am 8, 11), głód, który zaspokoi tylko pełne zjednoczenie z Nim.

¹⁶ Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Instr. *Redemptio-nis Sacramentum* o pewnych rzeczach dotyczących Najświętszej Eucharystii, których należy przestrzegać i unikać (25 marca 2004): „L'Osservatore Romano” (24 kwietnia 2004), dodatek.

¹⁷ Por. tamże, 137, l.c., s. 7.

Komunia eucharystyczna jest nam dana, byśmy „sycili się” Bogiem na tej ziemi w oczekiwaniu na pełne zaspokojenie w niebie.

Jeden chleb, jedno ciało

20. Jednak tej szczególnej bliskości, jaka urzeczywistnia się „w komunii” eucharystycznej, nie można właściwie rozumieć ani w pełni przeżywać poza komunią kościelną. Wielokrotnie podkreślałem to w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*. Kościół jest ciałem Chrystusa: idzie „z Chrystusem” w takiej mierze, w jakiej pozostaje w relacji „do Jego ciała”. Chrystus tworzy tę jedność przez wylanie Ducha Świętego. A On sam nie przestaje jej umacniać przez swoją eucharystyczną obecność. Istotnie, to właśnie jeden Chleb eucharystyczny czyni nas jednym ciałem. Stwierdza to apostoł Paweł: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10, 17). W tajemnicy Eucharystii Jezus buduje Kościół jako komunię, zgodnie z najwyższym wzorem przywołanym w modlitwie arcykapłańskiej: „Jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21).

21. Jeśli Eucharystia jest źródłem jedności Kościoła, jest ona także jej najlepszym przejawem. Eucharystia jest epifanią komunii. Dlatego Kościół stawia warunki dopuszczenia do pełnego udziału w celebracji eucharystycznej¹⁸. Różne ograniczenia winny nas skłonić do coraz lepszego uświadczenia sobie, jak wymagająca jest komunია, której oczekuje od nas Jezus. Jest to jedność hierarchiczna, oparta na świadomości różnych ról i posług, stale potwierdzana również w modlitwie eucharystycznej przez wspomnianie Papieża i biskupa diecezjalnego. Jest to komunია braterska, podtrzymywana przez „duchowość komunii”, która nas skłania do wzajemnego otwarcia się na siebie, do miłości, zrozumienia i przebaczenia¹⁹.

„Jeden duch i jedno serce” (Dz 4, 32)

22. W każdej Mszy św. jesteśmy wzywani, by zmierzyć się z ideałem komunii, który księga Dziejów Apostolskich przedstawia jako wzór dla

¹⁸ Por. Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 44: AAS 95 (2003), 462; Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 908; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 702; Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijań, *Dyrektorium ekumeniczne* (25 marca 1993), 122-125, 129-131: AAS 85 (1993), 1086-1089; Kongregacja Nauki Wiary, List *Ad exsequendam* (18 maja 2001): AAS 93 (2001), 786.

¹⁹ Jan Paweł II, List apost. *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 43: AAS 93 (2001), 297.

Kościola wszystkich czasów. Jest to Kościół zebrany wokół Apostołów, powołany przez Słowo Boże, zdolny do wzajemnego dzielenia się nie tylko dobrami duchowymi, ale również dobrami materialnymi (por. Dz 2, 42-47; 4, 32-35). W tym Roku Eucharystii Pan zachęca nas, byśmy zbliżyli się możliwie jak najbardziej do tego ideału. Należy ze szczególnym zaangażowaniem przeżywać momenty wskazane już przez liturgię w odniesieniu do „Mszy św. stacyjnej”, którą biskup celebrował w katedrze ze swoimi prezbiterami i diakonami, z udziałem całego ludu Bożego. To jest główne „objawienie się” Kościoła²⁰. Będzie jednak rzeczą godną pochwały znalezienie innych znamiennych okazji, również na szczeblu parafii, do tego, aby wzrastało poczucie komunii, czerpiąc z celebracji eucharystycznej nowy zapal.

Dzień Pański

23. Moim głębokim pragnieniem jest, by w tym roku zwrócono szczególną uwagę na ponowne odkrywanie i przeżywanie w pełni niedzieli jako dnia Pańskiego i dnia Kościoła. Cieszyłbym się bardzo, gdyby ponownie zostało rozważone to, co napisałem w liście apostołskim *Dies Domini*: „Właśnie bowiem podczas niedzielnej Mszy św. chrześcijanie szczególnie mocno przeżywają to, czego doświadczyli Apostołowie wieczorem w dniu Paschy, gdy Zmartwychwstały objawił się im wszystkim, zgromadzonym w jednym miejscu (por. J 20, 19). W tej niewielkiej wspólnotie uczniów, stanowiącej załóżkę Kościoła, był w pewien sposób obecny lud Boży wszystkich czasów”²¹. Niech kapłani w swojej pracy duszpasterskiej w tym roku łaski poświęcą jeszcze większą uwagę Mszy św. niedzielnej jako celebracji, w której wspólnota parafialna spotyka się w jedności ducha i w której zazwyczaj uczestniczą także różne grupy, ruchy, stowarzyszenia.

IV. Eucharystia początkiem i programem „misji”

„W tej samej godzinie wybrali się...” (Łk 24, 33)

24. Rozpoznawszy Pana, dwaj uczniowie z Emaus „w tej samej godzinie wybrali się” (Łk 24, 33), aby przekazać to, co zobaczyli i usłyszeli. Kiedy naprawdę doświadczyło się Zmartwychwstałego, pożywając Jego Ciało i Jego Krew, nie można zatrzymać tylko dla siebie przeżywanej radości. Spotkanie z Chrystusem, stale pogłębiane w eucharystycznej bliskości, wzbudza w Kościele i w każdym chrześcijaninie pilną potrzebę dawania świadectwa i ewangelizowania. Zwróciłem na to uwagę w homilii, w której zapowiedziałem Rok Eucharystii, nawiązując do słów św. Pawła: „Ileż bowiem

²⁰ Por. Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 41.

²¹ N. 33: AAS 90 (1998), 733.

spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). Apostoł dostrzega ścisły związek między ucztą a głoszeniem: wejść w komunię z Chrystusem w pamiętce Paschy oznacza równocześnie poczuć się zobowiązanym do stania się misjonarzem wydarzenia, które ten obrzęd uobecnia²². Rozesłanie po Mszy św. to nakaz, który pobudza każdego chrześcijanina do zaangażowania w szerzenie Ewangelii i ożywianie społeczeństwa duchem chrześcijańskim.

25. Do tej misji Eucharystia daje nie tylko siłę wewnętrzną, ale również – poniekąd – „program”. Jest ona bowiem pewnym sposobem bycia, który chrześcijanin przejmuje od Jezusa, a przez jego świadectwo ma promieniować na społeczeństwo i kulturę. Aby do tego doszło, każdy wierny musi przyswoić sobie w medytacji osobistej i wspólnotowej wartości, jakie wyraża Eucharystia, postawy, jakie podpowiada, życiowe zamiary, jakie wzbudza. Dlaczego nie mielibyśmy w tym widzieć szczególnego zadania, jakie niesie w sobie Rok Eucharystii?

Czynić dzięki

26. Zasadniczy element tego „programu” zawiera się już w samym znaczeniu wyrazu „eucharystia”: dziękczynienie. W Jezusie, w Jego ofierze, w Jego bezwarunkowym „tak” wobec woli Ojca jest „tak”, „dzięki” i „amen” całej ludzkości świata. Kościół ma przypominać ludziom tę wielką prawdę. Jest to naglące zadanie przede wszystkim w naszej zsekularyzowanej kulturze, która zapomina o Bogu, a umacnia próżne przekonanie o samowystarczalności człowieka. Wcielanie programu eucharystycznego w codzienność, tam, gdzie się pracuje i żyje – w rodzinie, w szkole, w fabryce, w różnorodnych warunkach życia – oznacza między innymi dawanie świadectwa, że rzeczywistości ludzkiej egzystencji nie można uzasadnić bez odniesienia do Stwórcy: „Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie”²³. To transcendentne odniesienie, które zobowiązuje nas do nieustannego „dziękczynienia” – właśnie do postawy eucharystycznej – za to, co posiadamy i czym jesteśmy, nie umniejsza właściwej autonomii rzeczywistości ziemskich²⁴, ale ją uzasadnia w sposób najbardziej autentyczny, umieszczając ją równocześnie w jej słusznych granicach.

W tym Roku Eucharystii chrześcijanie winni dołożyć starań, by z większą mocą dawać świadectwo o obecności Boga w świecie. Nie lękajmy się mówić o Bogu i z dumą nosić znaki wiary. „Kultura Eucharystii” rozwija kulturę

²² Por. *Homilia w uroczystość Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa* (22 czerwca 2004), „L'Osservatore Romano”, 2004, nr 9 (266), s. 19, wyd. pol.

²³ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 36.

²⁴ Por. tamże.

dialogu, która z niej czerpie swą siłę i pokarm. Błędem jest uważać, że publiczne odniesienie do wiary mogłoby naruszyć słuszną autonomię państwa i instytucji cywilnych, czy nawet rodzić postawy nietolerancji. Jeśli w historii nie obeszło się bez błędów w tej dziedzinie również ze strony wierzących, jak o tym przypomniałem przy okazji Jubileuszu, nie należy ich przypisywać „chrześcijańskim korzeniom”, ale niekonsekwencji chrześcijan względem własnych korzeni. Kto nauczy się „składać dziękczynienie” na wzór ukrzyżowanego Chrystusa, może stać się męczennikiem, ale nigdy nie będzie prześladowcą.

Droga solidarności

27. Eucharystia nie jest tylko wyrazem komunii w życiu Kościoła; jest ona również programem solidarności dla całej ludzkości. Kościół stale odnawia w celebracji eucharystycznej swą świadomość, że jest „znakiem i narzędziem” nie tylko wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, ale także jedności całego rodzaju ludzkiego²⁵. Każda Msza św., nawet kiedy celebrowana jest w ukryciu i w najbardziej zapomnianym zakątku ziemi, nosi zawsze znamię uniwersalności. Chrześcijanin, który uczestniczy w Eucharystii, uczy się z niej być rzecznikiem komunii, pokoju, solidarności we wszystkich okolicznościach życia. Rozdarty obraz naszego świata, który wszedł w nowe tysiąclecie z widmem terroryzmu i tragedii wojny, bardziej niż kiedykolwiek wzywa chrześcijan, by przeżywali Eucharystię jako wielką szkołę pokoju, gdzie formują się mężczyźni i kobiety, którzy na różnych szczeblach zaangażowania w życie społeczne, kulturalne, polityczne działają na rzecz rozwijania dialogu i komunii.

W służbie najmniejszych

28. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt, który w znacznej mierze przesądza o autentycznym uczestnictwie w Eucharystii celebrowanej we wspólnocie: chodzi o to, czy jest ona bodźcem do czynnego zaangażowania w budowę społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego. W Eucharystii nasz Bóg ukazał najwyższą formę miłości, odwracając wszystkie kryteria panowania, które zbyt często dominują w ludzkich relacjach, i radykalnie potwierdzając kryterium służby: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9, 35). Nie przypadkiem w Ewangelii św. Jana nie znajdujemy relacji o ustanowieniu Eucharystii, ale jest tam scena „umywania nóg” (por. J 13, 1-20): pochylając się, by umyć nogi swym uczniom, Jezus niedwuznacznie wyjaśnia sens Eucharystii. Św. Paweł ze swej strony wyraźnie podkreśla, że nie jest godziwa

²⁵ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

celebracja eucharystyczna, w której brakuje blasku miłości, potwierdzonej konkretnym świadectwem dzielenia się z najuboższymi (por. 1 Kor 11, 17-22. 27-34).

Czyż zatem nie można by Roku Eucharystii uczynić okresem, w którym wspólnoty diecezjalne i parafialne w sposób szczególnie postarają się zaradzić czynną braterską pomocą którejś z tak licznych form ubóstwa na naszym świecie? Mam tu na myśli tragedię głodu, który dręczy setki milionów istot ludzkich, mam na myśli choroby nękające kraje na drodze rozwoju, samotność starców, trudności przeżywane przez bezrobotnych, przeciwności losu znoszone przez emigrantów. Są to nieszczęścia, które dotyczą też – chociaż w innej mierze – regiony zamożniejsze. Nie możemy się łudzić: tylko po wzajemnej miłości i trosce o potrzebujących zostaniemy rozpoznani jako prawdziwi uczniowie Chrystusa (por. J 13, 35; Mt 25, 31-46). To właśnie jest kryterium, wedle którego będzie mierzona autentyczność naszych celebracji eucharystycznych.

Zakończenie

29. O Sacrum Convivium, in quo Christus sumitur! [O Święta Uczto, w której przyjmuje się Chrystusa!]. Inicjatywa Roku Eucharystii rodzi się ze zdumienia, jakie budzi się w Kościele przed tą wielką Tajemnicą. To zdumienie nieustannie ogarnia moją duszę. Z niego zrodziła się encyklika *Ecclesia de Eucharistia*. Uważam za wielką łaskę dwudziestego siódmego roku posługi Piotrowej, który wkrótce rozpocznę, możliwość wezwania teraz całego Kościoła do kontemplowania, wielbienia, adorowania w najszczególniejszy sposób tego niewysłowionego Sakramentu. Niech Rok Eucharystii będzie dla wszystkich cenną okazją do uświadomienia sobie na nowo tego, jak niezrównany skarb Chrystus powierzył swemu Kościołowi. Niech pobudza do celebrowania jej w sposób żywszy i bardziej świadomy, a z tego niech wypływa życie chrześcijańskie przemienione miłością.

W tej perspektywie będzie można realizować liczne inicjatywy, według rozeznania Pasterzy Kościołów lokalnych. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zadba o dostarczenie w tym względzie stosownych wskazań i propozycji. Nie oczekuję jednak czynienia rzeczy nadzwyczajnych, ale tego, by wszystkie inicjatywy cechowało głębokie przeżycie duchowe. Gdyby owocem tego Roku było choćby tylko ożywienie we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich sprawowania Mszy św. niedzielnej i poświęcenia więcej czasu i uwagi adoracji eucharystycznej poza Mszą świętą, to ten Rok łaski spełniłby pokładane w nim nadzieje. W każdym razie dobrą jest rzeczą mierzyć wysoko, nie zadowalając się miernością, bo wiemy, że zawsze możemy liczyć na pomoc Bożą.

30. Wam, drodzy Bracia w biskupstwie, powierzam ten Rok, pewny, że przyjmiecie moje wezwanie z całym apostołskim zapałem.

Wy, kapłani, którzy każdego dnia powtarzacie słowa konsekracji jako świadkowie i głosiciele tego wielkiego cudu miłości dokonującego się w waszych rękach, otwórzcie się na łaskę tego specjalnego Roku, sprawując codziennie Mszę św. z radością i zapałem, takimi jak za pierwszym razem, i chętnie trwając na modlitwie przed tabernakulum.

Niech będzie to Rok łaski dla was, diakoni, którzy bezpośrednio jesteście włączeni w posługę słowa i służbę ołtarza. Także dla was, lektorzy, akolici, nadzwyczajni szafarze Komunii świętej: miejcie żywą świadomość daru, jaki otrzymujecie przez powierzoną wam służbę dla godnego celebrowania Eucharystii.

W szczególności zwracam się do was, przyszli kapłani: w życiu seminaryjnym starajcie się doświadczać, jak dobrze jest nie tylko codziennie uczestniczyć we Mszy św., ale również prowadzić długi dialog z Jezusem Eucharystią.

Wy, osoby konsekrowane, powołane przez samą swoją konsekrację do intensywnej kontemplacji, pamiętajcie, że Jezus w tabernakulum oczekuje, by napęlić wasze serca tym głębokim doświadczeniem Jego przyjaźni, która jako jedyna może nadać sens i pełnię waszemu życiu.

Wy wszyscy, wierni, odkrywajcie na nowo dar Eucharystii jako światło i moc dla waszego codziennego życia w świecie, w wykonywaniu waszych zawodów i w różnych sytuacjach. Przede wszystkim odkrywajcie go, żyjąc w pełni pięknem i misją rodziny.

I wreszcie, wiele oczekuję od was, młodzi, ponawiając zaproszenie na Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii. Wybrany temat – „Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2) – szczególnie się nadaje, by zasugerować wam właściwą postawę w przeżywaniu tego Eucharystycznego Roku. Przynieście na spotkanie z Jezusem ukrytym w Eucharystii cały entuzjazm waszego młodego wieku, waszej nadziei, waszej zdolności miłowania.

31. Przed naszymi oczyma stają przykłady świętych, którzy w Eucharystii znaleźli pokarm na swą drogę doskonałości. Ileż razy wzruszali się do łez, doświadczając tak wielkiej tajemnicy i nieopisanej radości „oblubieńczy” przed Sakramentem Ołtarza. Niech nam pomaga przede wszystkim Najświętsza Dziewica, która całym swoim życiem ucieleśniała tajemnicę Eucharystii. „Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy”²⁶. Chleb eucharystyczny, który przyjmujemy, jest niepokalanym ciałem Jej Syna: „Ave

²⁶ Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 53: AAS 95 (2003), 469.

verum corpus natum de Maria Virgine”. Niech w tym Roku łaski Kościół, wspierany przez Maryję, z nowym zapalem podejmuje swą misję i coraz bardziej rozpoznaje w Eucharystii źródło i szczyt całego swego życia.

Niech wszystkich obejmie moje Błogosławieństwo, niosące łaskę i radość.

Jan Paweł II, papież

Z Watykanu, 7 października 2004 roku, we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, w dwudziestym szóstym roku mojego Pontyfikatu.

2.

Przemówienie Jana Pawła II do polskiej delegacji rządowej

W trosce o wspólnotę ducha

Panie Premierze,
Panie Ministrze,
Szanowni Państwo,

Witam wszystkich serdecznie. Cieszę się, że mogę Państwa gościć w tak ważnym dla Polski i dla Europy momencie. Wczoraj odbyła się ceremonia podpisania Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej. Jest to wydarzenie, które w pewnym sensie zamyka proces rozszerzenia Wspólnoty o państwa, które zawsze współdziałały w tworzeniu duchowych i instytucjonalnych zrębów Starego Kontynentu, a które przez ostatnie dziesięciolecia pozostawały niejako na jego marginesie. Stolica Apostolska i ja osobiście staraliśmy się wspierać ten proces, aby Europa mogła w pełni oddychać dwoma płucami: duchem Zachodu i Wschodu.

Mam nadzieję, że mimo braku wyraźnego odniesienia w Konstytucji Europejskiej do chrześcijańskich korzeni kultury wszystkich narodów wchodzących dziś w skład Wspólnoty, ponadczasowe wartości, wypracowane przez pokolenia naszych przodków na fundamencie Ewangelii, będą nadal inspirować wysiłki tych, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za kształtowanie oblicza naszego kontynentu. Ufam, że ta struktura, która w gruncie rzeczy jest wspólnotą wolnych narodów, będzie nie tylko dokładała wszelkich starań, aby nie pozbawiać ich duchowego dziedzictwa, ale też będzie go strzec jako fundamentu jedności. Jak mówiłem w Gnieźnie w 1997 roku, trwałej jedności nie można budować, „odcinając się od tych korzeni, z których wyrosły narody i kultury Europy, i od wielkiego bogactwa minionych wieków”. „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha”.

Jako Papież wdzięczny jestem polskim Rządom i Parlamentowi za zrozumienie i podejmowanie tego wyzwania. Panu Premierowi dziękuję za wyrażone w liście zapewnienie, że „Rząd polski uczyni wszystko, aby nowa konstytucja Unii Europejskiej była odczytywana w duchu wartości europejskich, u których podstaw leży chrześcijańska wizja człowieka i polityki jako służby poświęconej jemu i całej wspólnotie”.

Życzę, Panie Premierze, aby ofiarna służba wszystkich, którym powierzył Pan zadania w Rządzie Rzeczypospolitej, jak również tych, którzy sprawują władzę ustawodawczą i sądowniczą, przy współdziałaniu całego społeczeństwa pozwoliła w jak najszybszym czasie wypracować obfite owoce, ku pomyślności wszystkich Polaków.

Niech Bóg prowadzi naszą Ojczyznę ku szczęśliwej przyszłości, niech obdarzy łaską mądrości tych, na których spoczywa odpowiedzialność za jej losy i błogosławi wszystkim jej mieszkańcom! Dziękuję Państwu za wizytę i za wszelką życzliwość.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 30 października 2004 roku

3.

Przemówienie Jana Pawła II podczas nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

1. Serdecznie witam Państwa. Cieszę się, że mogę przyjąć tak dostojną reprezentację Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Panu Rektorowi dziękuję za uprzejme słowa, a Senatowi za nadanie mi tytułu doktora honoris causa. Z wdzięcznością przyjmuję ten tytuł, jako znak stale rozwijającego się dialogu pomiędzy nauką i wiarą.

2. Przyjmując Państwa u siebie, wspominam ten czerwcowy dzień 1999 r., w którym dane mi było nawiedzić progi Waszej Uczelni. Pamiętam, że mówiłem wtedy właśnie o tym dialogu, który powinien przewycięzać oświeceniowe przeciwstawienie prawdy osiągananej na drodze rozumu prawdziwie poznawanej przez wiarę. Dziś coraz bardziej rozumiemy, że chodzi o tę samą prawdę i trzeba, aby ludzie, dochodząc do niej na drogach im właściwych, nie szli samotnie – by szukali potwierdzenia własnych intuicji również w spotkaniu z innymi. Tylko wtedy naukowcy oraz ludzie kultury rzeczywiście będą mogli podjąć tę szczególną odpowiedzialność, o której

mówiłem w Toruniu – „odpowiedzialność za prawdę – dążenie do niej, jej obronę i życie według niej”.

3. Cieszę się, że Uniwersytet Mikołaja Kopernika dynamicznie się rozwija, ofiarując możliwość zdobywania wiedzy coraz większej liczbie młodych ludzi. Dobrze, że może w tym uczestniczyć również Wydział Teologiczny. Wiem, że ten rozwój dokonuje się przy wsparciu Władz miasta, które śmiało można nazwać „miastem uniwersyteckim”. Niech to wspólne dzieło służy Toruniowi, regionowi i całej Polsce. Nie ma większego bogactwa w Narodzie nad światłych obywateli.

4. Raz jeszcze dziękuję Państwu za przybycie. Proszę, zawieźcie moje pozdrowienie wszystkim Profesorom i Studentom Waszej Uczelni, a także wszystkim mieszkańcom Torunia. Niech Boże błogosławieństwo stale wam towarzyszy!

Jan Paweł II, papież

Watykan, 23 listopada 2004 roku

4.

Oreǳie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005 r.

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”

1. Na początku nowego roku jeszcze raz zwracam się do odpowiedzialnych za narody i do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy uświadamiają sobie, jak konieczne jest budowanie pokoju w świecie. Jako temat Światowego Dnia Pokoju roku 2005 wybrałem pouczenie św. Pawła z Listu do Rzymian: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (12, 21). Zła nie zwycięża się złem: na tej drodze bowiem, zamiast pokonać zło, zostaje się przez nie pokonanym.

Perspektywa zarysowana przez wielkiego Apostoła uwidacznia zasadniczą prawdę: pokój jest rezultatem długiej i trudnej walki, której zwycięstwem jest pokonanie zła przez dobro. W obliczu dramatycznych obrazów gwałtownych bratobójczych starć, toczących się w różnych częściach świata, wobec niewypowiedzianych cierpień i wynikających z nich niesprawiedliwości jedynym wyborem naprawdę konstruktywnym jest odrzucenie zła i podążanie za dobrem (por. Rz 12, 9), jak zaleca również św. Paweł.

Pokój jest dobrem, które należy wprowadzać poprzez dobro: jest on dobrem dla poszczególnych osób, dla rodzin, dla narodów świata i dla całej ludzkości; jest zatem dobrem, którego należy strzec i które należy rozwijać, wybierając i czyniąc dobro. Tak więc zrozumiała staje się głębia prawdy

zawartej w innej maksymie św. Pawła: „Nikomu złem za złe nie odpłacajcie” (Rz 12, 17). Jedynym sposobem, by wyjść z błędnego koła odpłacania złem za złe, jest posłuchać słów Apostoła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21).

Zło, dobro i miłość

2. Od zarania dziejów ludzkość przeżywała tragiczne doświadczenie zła i starała się zrozumieć jego korzenie oraz wyjaśnić jego przyczyny. Zło nie jest anonimową siłą, działającą w świecie za sprawą deterministycznych, bezosobowych mechanizmów. Zło jest możliwe wskutek ludzkiej wolności. Właśnie ta zdolność, odróżniająca człowieka od innych istot żyjących na ziemi, stanowi ośrodek dramatu zła i stale mu towarzyszy. Zło ma zawsze czyjąś twarz i czyjeś imię: twarz i imię mężczyzn i kobiet, którzy je dobrowolnie wybierają. Pismo Święte uczy, że na początku dziejów Adam i Ewa zbuntowali się przeciw Bogu, a Kain zabił swego brata Abła (por. Rdz 3-4). Były to pierwsze błędne wybory, po których na przestrzeni wieków nastąpiły niezliczone dalsze. Każdy z nich ma istotne znaczenie moralne, które zakłada określoną odpowiedzialność podmiotu i wiąże się z podstawowymi relacjami osoby z Bogiem, z innymi osobami i ze światem stworzonym.

Jeśli szukać będziemy najgłębszej istoty zła, okaże się, że w ostatecznym rozrachunku jest ono tragicznym uchybieniem wobec wymogów miłości¹. Dobro moralne natomiast rodzi się z miłości, objawia się jako miłość i kieruje się ku miłości. Jest to szczególnie oczywiste dla chrześcijanina, który wie, że udział w jednym Ciele Mistycznym Chrystusa rodzi szczególną relację nie tylko z Jezusem, ale i z braćmi. Logika miłości chrześcijańskiej, która w Ewangelii stanowi pulsujące serce dobra moralnego, prowadzi w następstwie aż do miłości nieprzyjaciół: „Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go” (Rz 12, 19-20).

„Gramatyka” powszechnego prawa moralnego

3. Obserwując aktualną sytuację w świecie, stwierdzić trzeba, że w sposób szokujący szerzy się zło w wielorakich społecznych i politycznych przejawach: od nieładu społecznego po anarchię i wojnę, od niesprawiedliwości po przemoc wobec drugiego i jego unicestwienie. By wytyczyć własną drogę wśród przeciwstawnych nacisków dobra i zła, rodzina ludzka koniecznie musi czerpać ze skarbu wspólnego dziedzictwa wartości

¹ W związku z tym św. Augustyn stwierdza: „Dwie miłości zbudowały dwa miasta: miłość siebie, posunięta aż do pogardy Boga, zrodziła miasto ziemskie; miłość Boga, posunięta aż do pogardy siebie, zrodziła miasto niebieskie” (*De civitate Dei*, XIV, 28).

moralnych, otrzymanego w darze od samego Boga. Dlatego do tych, którzy zdecydowani są zwyciężać zło dobrem, św. Paweł kieruje zachętę, by postępować szlachetnie, bezinteresownie, z wielkodusznością i umiłowaniem pokoju (por. Rz 12, 17-21).

Mówiąc przed dziesięcioma laty do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych o wysiłku wspólnie podejmowanym w służbie pokoju, nawiązałem do „gramatyki”, jaką stanowi powszechne prawo moralne². Przypomina o niej Magisterium Kościoła w licznych wypowiedziach na ten temat. Inspirując wspólne wartości i zasady, to prawo jednoczy ludzi między sobą, mimo różnorodności kultur, i jest niezienne; „istnieje wśród zmieniających się poglądów i obyczajów oraz wspiera ich postęp... Chociaż podważa się jego podstawy, to nie można go zniszczyć ani wyrwać z serca człowieka. Odżywa ono zawsze w życiu jednostek i społeczności”³.

4. Ta powszechna gramatyka prawa moralnego nakazuje ustawicznie podejmować odpowiedzialny wysiłek, aby życie poszczególnych osób i całych narodów było respektowane i polepszało się. W jej świetle nie mogą nie być zdecydowanie piętnowane społeczne i polityczne formy zła dręczącego świat, zwłaszcza te, które rodzą wybuchy przemocy. Jakżeż w tym kontekście nie wspomnieć o umiłowanym kontynencie afrykańskim, gdzie nadal trwają konflikty, które pochłonęły i ustawicznie pochłaniają miliony ofiar? Jakże nie przypomnieć niebezpiecznej sytuacji Palestyny, ziemi Jezusa, gdzie nie udaje się nawiązać w prawdzie i sprawiedliwości nici wzajemnego porozumienia, przerwanej przez konflikt niepokojąco podsycany każdego dnia przez zamachy i akcje odwetowe? A cóż powiedzieć o tragicznym zjawisku przemocy terrorystycznej, która zdaje się skazywać cały świat na przyszłość pełną lęku i niepokoju? Jak wreszcie nie stwierdzić z goryczą, że dramat iracki, niestety, przedłuża się, stwarzając sytuację niepewności i zagrożenia dla wszystkich?

Aby osiągnąć dobro pokoju, trzeba wyraźnie zdać sobie sprawę, że przemoc jest niedopuszczalnym złem i że nigdy nie rozwiązuje problemów. „Przemoc jest kłamstwem, ponieważ sprzeciwia się prawdzie naszej wiary, prawdzie naszego człowieczeństwa. Przemoc burzy to, czego chciałaby bronić: godność, życie, wolność istot ludzkich”⁴. Niezbędne jest zatem podjęcie wielkiego dzieła wychowania sumień, które będzie formowało wszystkich, przede wszystkim nowe pokolenia w dobru, otwierając przed nimi horyzont integralnego, solidarnego humanizmu, który Kościół wskazuje i które-

² Por. *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w 50-lecie jej powstania* (5 października 1995), 3: „Insegnamenti”, XVIII/2 (1995), 732.

³ Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 1958.

⁴ Jan Paweł II, *Homilia w Drogheda*, Irlandia (29 września 1979), 9: AAS 71 (1979), 1081.

go pragnie. Na tych założeniach można zbudować porządek społeczny, gospodarczy i polityczny, liczący się z godnością, wolnością i podstawowymi prawami każdej osoby.

Dobro pokoju a dobro wspólne

5. By wprowadzać pokój, zwyciężając zło dobrem, trzeba zwrócić szczególną uwagę na dobro wspólne⁵ oraz jego formy społeczne i polityczne. Kiedy bowiem na wszystkich płaszczyznach krzewi się dobro wspólne, krzewi się pokój. Czyż osoba może się w pełni realizować, nie uwzględniając swej natury społecznej, czyli bycia „z” innymi i „dla” innych? Dobro wspólne dotyczy jej z bliska. Dotyczy z bliska wszystkich form, w jakich wyraża się społeczna natura człowieka: rodziny, grup, stowarzyszeń, miast, regionów, państw, wspólnot ludów i narodów. Wszyscy w jakiś sposób uczestniczą w budowaniu dobra wspólnego, w stałym poszukiwaniu dobra bliźnich, tak jakby chodziło o nasze własne dobro. Ta odpowiedzialność spoczywa w szczególności na władzy politycznej na każdym szczeblu jej sprawowania, ponieważ jest ona wezwana do tworzenia tych wszystkich warunków społecznych, które pozwalają człowiekowi na integralny rozwój własnej osoby i ułatwiają go⁶.

Dobro wspólne wymaga zatem poszanowania i dowartościowania osoby oraz jej podstawowych praw, jak też poszanowania i krzewienia praw narodów w znaczeniu uniwersalnym. Na ten temat Sobór Watykański II mówi: „Z coraz ściślejszej, rozszerzanej stopniowo na cały świat współzależności wynika, że dobro wspólne [...] staje się dziś coraz powszechniejsze, a co za tym idzie, obejmuje także prawa i obowiązki, które odnoszą się do całego rodzaju ludzkiego. Wobec tego wspólnota winna brać pod uwagę potrzeby i uzasadnione dążenia innych grup, a co więcej, dobro wspólne całej rodziny ludzkiej”⁷. Dobro całej ludzkości, również dla przyszłych pokoleń, wymaga prawdziwej współpracy międzynarodowej, w którą każdy naród winien wnieść swój wkład⁸.

Jednakże wizje zdecydowanie upraszczające ludzką rzeczywistość przekształcają dobro wspólne w zwykły dobrobyt społeczno-ekonomiczny,

⁵ W szeroko przyjętym znaczeniu tego pojęcia jako dobro wspólne rozumie się „sumę tych warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość” – Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26.

⁶ Por. Jan XXIII, Enc. *Mater et Magistra*, AAS 53 (1961), 417.

⁷ Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26.

⁸ Por. Jan XXIII, Enc. *Mater et Magistra*, AAS 53 (1961) 421.

odbierają mu wszelkie ukierunkowania transcendentne i pozbawiają go jego najgłębszej racji bytu. Tymczasem dobro wspólne ma również wymiar transcendentny, ponieważ to Bóg jest ostatecznym celem dla swoich stworzeń⁹. Chrześcijanie wiedzą ponadto, że Jezus ukazał w pełnym świetle realizację prawdziwego dobra wspólnego ludzkości. Ku Chrystusowi zmierza i w Nim osiąga szczyt historia: dzięki Niemu, przez Niego i ze względu na Niego każda ludzka rzeczywistość może znaleźć całkowite spełnienie w Bogu.

Dobro pokoju a korzystanie z dóbr ziemi

6. Zważywszy na to, że dobro pokoju wiąże się ściśle z rozwojem wszystkich narodów, niezbędne jest branie pod uwagę etycznych implikacji używania dóbr ziemi. Sobór Watykański II stosownie przypomniał, że „Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów, dlatego też dobra stworzone powinny w słusznej mierze docierać do wszystkich; przewodniczy temu sprawiedliwość, a miłość jej towarzyszy”¹⁰.

Przynależność do rodziny ludzkiej nadaje każdemu swoiste światowe obywatelstwo, czyniąc go podmiotem praw i obowiązków, gdyż ludzi łączy wspólnota pochodzenia i najwyższego przeznaczenia. Wystarczy, że dziecko zostanie poczęte, a nabywa prawa, zasługuje na uwagę i troskę, i ktoś ma obowiązek o nie dbać. Potępienie rasizmu, ochrona mniejszości, opieka nad uchodźcami i szukającymi azylu, mobilizacja międzynarodowej solidarności na rzecz potrzebujących to nic innego, jak konsekwentne stosowanie zasady światowego obywatelstwa.

7. Trzeba dziś dostrzegać ścisły związek między dobrem pokoju a nowymi dobrami, które przynosi rozwój nauki i postępu technicznego. W myśl zasady powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi, również te dobra muszą służyć zaspokajaniu pierwszorzędnym potrzebom człowieka. Stosowne inicjatywy na płaszczyźnie międzynarodowej mogą w pełni urzeczywistnić zasadę powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi, zapewniając wszystkim – jednostkom i narodom – podstawowe warunki pozwalające uczestniczyć w rozwoju. Będzie to możliwe, gdy usunie się bariery i monopole, które spychają na margines tak liczne ludy¹¹.

Dobro pokoju będzie lepiej zagwarantowane, jeżeli wspólnota międzynarodowa z większym poczuciem odpowiedzialności zatroszczy się o to, co

⁹ Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 41: AAS 83 (1991), 844.

¹⁰ Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 69.

¹¹ Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 35: AAS 83 (1991), 837.

powszechnie uznaje się za dobra publiczne. Są to dobra, z których wszyscy obywatele korzystają automatycznie, bez wywierania na nie wpływu przez określone wybory. W skali krajowej dotyczy to takich dóbr, jak na przykład system sądowniczy, system obrony, sieć drogowa i kolejowa. W świecie, który ulega dziś w pełni zjawisku globalizacji, coraz więcej dóbr publicznych nabiera charakteru globalnego, a w konsekwencji coraz liczniejsze są także z dnia na dzień wspólne interesy. Wystarczy pomyśleć o walce z ubóstwem, o dążeniu do pokoju i bezpieczeństwa, o zaniepokojeniu zmianami klimatycznymi, o kontroli nad szerzeniem się chorób. Na te zagadnienia wspólnota międzynarodowa winna odpowiadać, tworząc coraz rozleglejszą sieć porozumień prawnych, regulujących korzystanie z dóbr publicznych w oparciu o powszechne zasady równości i solidarności.

8. Zasada powszechnego przeznaczenia dóbr pozwala ponadto znaleźć stosowną odpowiedź na wyzwanie ubóstwa, przede wszystkim biorąc pod uwagę fakt, że ponad miliard ludzkich istot żyje jeszcze w nędzy. Wspólnota międzynarodowa na początku nowego tysiąclecia postawiła sobie za pierwszoplanowy cel zmniejszenie tej liczby o połowę do roku 2015. Kościół pochwała i popiera to zobowiązanie, i zachęca wierzących w Chrystusa, by w konkretny sposób i w każdym środowisku dawali wyraz miłości preferencyjnej ubogich¹².

Dramat ubóstwa wydaje się jeszcze ściśle związany z kwestią zadłużenia zagranicznego krajów ubogich. Pomimo znacznych postępów, jakie zostały dotychczas dokonane, nie znaleziono jeszcze odpowiedniego rozwiązania tej kwestii. Minęło piętnaście lat, odkąd zwróciłem uwagę opinii publicznej na fakt, że zadłużenie zagraniczne krajów ubogich „łączy się ściśle z szeregiem innych problemów, takich jak inwestycje zagraniczne, właściwe działanie głównych organizacji międzynarodowych, cena surowców i tym podobne”.¹³

Zastosowane ostatnio mechanizmy redukcji zadłużenia, uwzględniające w większym stopniu potrzeby ludzi ubogich, niewątpliwie pozytywnie wpłynęły na jakość wzrostu ekonomicznego. Jednak z uwagi na szereg czynników jest on jeszcze niewystarczający ilościowo, zwłaszcza dla osiągnięcia celów rozwoju postanowionych na początku nowego tysiąclecia. Sytuacja krajów ubogich przypomina błędne koło: niskie dochody i powolny wzrost ograniczają możliwości oszczędzania, a z kolei niskie inwestycje i nieskuteczne wykorzystanie oszczędności nie wspomagają wzrostu.

¹² Por. Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 42: AAS 80 (1988), 572.

¹³ *Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk* (27 października 1989), 6: „Insegnamenti”, XII/2 (1989), 1050.

9. Jak stwierdził papież Paweł VI i ja sam potwierdziłem, jedynym prawdziwym skutecznym środkiem zaradczym, pozwalającym państwu stawić czoło dramatycznemu problemowi ubóstwa, jest dostarczenie im koniecznych środków poprzez zagraniczną pomoc finansową – publiczną i prywatną – udzielaną na dostępnych warunkach, w ramach międzynarodowych stosunków handlowych, regulowanych według zasady sprawiedliwości¹⁴. Niezbędna i konieczna jest mobilizacja moralna i ekonomiczna, w której z jednej strony będą szanowane porozumienia na korzyść krajów biednych, a z drugiej będzie możliwa rewizja uzgodnień, które okazały się zbyt kosztowne dla określonych krajów. W tej perspektywie wydaje się wskazane i konieczne nadać nowy rozmach państwowej pomocy dla rozwoju i poszukiwać, wbrew trudnościom, które można spotkać na tej drodze, propozycji nowych form finansowania rozwoju¹⁵. Niektóre rządy już analizują obiecujące z tego punktu widzenia mechanizmy, znaczące inicjatywy, które należy realizować w sposób zakładający autentyczne współuczestnictwo i w poszanowaniu zasady pomocniczości. Trzeba też kontrolować, by gospodarowano zasobami ekonomicznymi przeznaczonymi na rozwój krajów ubogich, zgodnie ze skrupulatnie opracowanymi kryteriami dobrej administracji, zarówno od strony dawców, jak i odbiorców. Kościół zachęca do tych wysiłków i wyraża swe poparcie dla nich. Wystarczy dla przykładu przytoczyć tu wartościowy wkład wnoszony za pośrednictwem licznych katolickich agencji pomocy i rozwoju.

10. Na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w liście apostołskim *Novo millennio ineunte* wspominałem, że pilnie potrzebna jest wyobraźnia miłosierdzia¹⁶, by szerzyć w świecie Ewangelię nadziei. Staje się to szczególnie oczywiste, gdy przyglądamy się tak licznym i delikatnym problemom, które utrudniają rozwój kontynentu afrykańskiego: wystarczy pomyśleć o licznych konfliktach zbrojnych, o epidemiach tym bardziej groźnych, że szerzą się w warunkach nędzy, o niestabilności politycznej, z którą wiąże się powszechny brak zabezpieczenia społecznego. Są to dramatyczne fakty, które każą wejść na drogę radykalnie nową dla Afryki: konieczne jest stworzenie nowych form solidarności o charakterze dwustronnym i wielostronnym, z bardziej zdecydowanym zaangażowaniem wszystkich, w pełnej świadomości, że dobro narodów afrykańskich stanowi niezbędny warunek osiągnięcia powszechnego dobra wspólnego.

¹⁴ Por. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio*, 56-61: AAS 59 (1967), 285-287; Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 33-34: AAS 80 (1988), 557-560.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Przesłanie do Przewodniczącego Papieskiej Rady Iustitia et Pax*, „L'Osservatore Romano”, 10 lipca 2004, s. 5.

¹⁶ Por. n. 50: AAS 93 (2001), 303.

Oby narody afrykańskie mogły same wziąć w swe ręce własny los i rozwój kulturalny, cywilny, społeczny i ekonomiczny! Niech Afryka nie będzie tylko przedmiotem pomocy, lecz stanie się odpowiedzialnym podmiotem świadomego i wydajnego współuczestnictwa! By osiągnąć te cele, konieczna jest nowa kultura polityczna, zwłaszcza w zakresie współpracy międzynarodowej. Raz jeszcze chciałbym podkreślić, że niewypełnienie tylekroć ponawianych obietnic odnoszących się do państwowej pomocy dla rozwoju i nadal otwarta kwestia uciążliwego zadłużenia międzynarodowego krajów afrykańskich oraz brak specjalnych względów dla nich w międzynarodowych relacjach handlowych stanowią poważne przeszkody na drodze do pokoju, a zatem pilnie trzeba zająć się nimi i je przezwyciężyć. Dziś, jak nigdy dotąd, szczególnie decydująca dla osiągnięcia pokoju w świecie jest świadomość współzależności między krajami bogatymi i biednymi, dla których „rozwój albo stanie się powszechny we wszystkich częściach świata, albo ulegnie procesowi cofania się również w strefach odznaczających się stałym postępem”¹⁷.

Powszechność zła a chrześcijańska nadzieja

11. W obliczu tyłu dramatów dręczących świat chrześcijanie wyznają z pokorną ufnością, że tylko Bóg pozwala człowiekowi i narodom przezwyciężyć zło, by osiągnąć dobro. Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystus odkupił nas i nabył „za wielką cenę” (1 Kor 6, 20; 7, 23), uzyskując dla wszystkich zbawienie. Z Jego zatem pomocą dla wszystkich możliwe jest zwyciężanie zła dobrem.

Umocniony pewnością, że zło nie zwycięży, chrześcijanin żywi niezłomną nadzieję, która go podtrzymuje w krzewieniu sprawiedliwości i pokoju. Mimo grzechów osobistych i społecznych, których ślady noszą ludzkie działania, nadzieja nadaje wciąż nowy rozmach wysiłkom na rzecz sprawiedliwości i pokoju, wraz z ugruntowaną ufnością w możliwość zbudowania lepszego świata.

Jeśli w świecie obecna jest i działa „tajemnica bezbożności” (2 Tes 2, 7), to nie można zapominać, że człowiek odkupiony ma w sobie wystarczającą siłę, by się jej przeciwstawić. Stworzony na obraz Boga i odkupiony przez Chrystusa, który „zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem”¹⁸, może on czynnie współpracować w triumfie dobra. Działanie Ducha Chrystusa „wypełnia ziemię” (Mdr 1, 7). Chrześcijanie, zwłaszcza wierni świeccy, „nadziei tej nie powinni ukrywać w głębi serca, lecz stale dawać jej

¹⁷ Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 17: AAS 80 (1988), 532.

¹⁸ Sobór Watykański II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.

wyraz swym postępowaniem oraz walką «przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła»; (Ef 6, 12), także przez struktury życia świeckiego¹⁹.

12. Żaden człowiek dobrej woli – mężczyzna czy kobieta – nie może uchylać się od obowiązku walki, by zło zwyciężyć dobrem. Jest to walka, którą toczy się skutecznie jedynie bronią miłości. Kiedy dobro zwycięża zło, króluje miłość, a gdzie króluje miłość, króluje pokój. Jest to nauczanie Ewangelii przypomniane przez Sobór Watykański II: „Podstawowym prawem doskonałości ludzkiej, a co za tym idzie przemiany świata, jest nowe przykazanie miłości”²⁰.

Jest to prawdą również w zakresie społecznym i politycznym. W związku z tym mój czcigodny Poprzednik Leon XIII pisał, że wszyscy, których obowiązkiem jest troska o dobro pokoju w relacjach między narodami, winni podsycać w sobie i rozniecać w innych „miłość, panią i królową wszystkich cnót”²¹. Chrześcijanie mają być przekonanymi świadkami tej prawdy. Powinni umieć świadczyć swoim życiem, że miłość jest jedyną siłą zdolną doprowadzić do doskonałości osobistej i społecznej, jedynym źródłem energii, która jest w stanie kierować bieg historii ku dobru i pokojowi.

Niech w tym roku poświęconym Eucharystii, dzieci Kościoła odnajdą w najwyższym Sakramencie miłości źródło wszelkiej komunii: komunii z Jezusem Odkupicielem, a w Nim z każdą ludzką istotą. Mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, uobecnianych za każdym razem, gdy sprawujemy Eucharystię, zostajemy wybawieni od zła i stajemy się zdolni czynić dobro. Mocą nowego życia, którym On nas obdarzył, możemy rozpoznać w sobie nawzajem braci, niezależnie od wszelkich różnic języka, narodowości, kultury. Jednym słowem, to mocą udziału w tym samym Chlebie i w tym samym Kielichu możemy czuć się „rodziną Bożą” i równocześnie wносить specyficzny, skuteczny wkład w budowę świata opartego na wartościach sprawiedliwości, wolności i pokoju.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 8 grudnia 2004 roku

¹⁹ Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 35.

²⁰ Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 38.

²¹ Enc. *Rerum novarum*: Acta Leonis XIII, 11 (1892), 143; por. Benedykt XV, Enc. *Pacem Dei* AAS 12 (1920), 215.

5.

Homilia Jana Pawła II podczas pasterki w bazylice watykańskiej

*„W Betlejem - Domu Chleba narodził się Mesjasz,
który stał się «chlebem życia»”*

1. „Adoro Te devote, latens Deitas” („Uwielbiam Cię pokornie, Bóstwo utajone”).

Tej Nocy rozbrzmiewają w moim sercu pierwsze słowa słynnego hymnu eucharystycznego, który towarzyszy mi każdego dnia w tym roku szczególnie poświęconym Eucharystii.

W Synu Dziewicy, „owiniętym w pieluszki i leżącym w żłobie” (por. Łk 2, 12), uznajemy i wielbimy „Chleb, który z nieba zstąpił” (J 6, 41. 51), Odkupiciela, który przyszedł na ziemię, by dać życie światu.

2. Betlejem! W języku hebrajskim nazwa miasta, w którym według Pisma Świętego narodził się Jezus, znaczy „dom chleba”. Tam właśnie przyszedł na świat Mesjasz, który powie o sobie: „Jam jest chleb życia” (por. J 6, 35. 48).

W Betlejem narodził się Ten, który w znaku łamania chleba pozostawi pamiątkę swej Paschy. Adoracja Dzieciątka Jezus staje się w tę Świętą Noc adoracją eucharystyczną.

3. Wielbimy Cię, Panie, który rzeczywiście jesteś obecny w Sakramencie Ołtarza; Chlebie żywy, który dajesz życie człowiekowi. Uznajemy w Tobie, słabe i bezbronne Dzieciątko leżące w żłobie, naszego jedyne Boga! „W pełni czasów stałeś się człowiekiem między ludźmi, by połączyć koniec z początkiem, czyli człowieka z Bogiem” (por. św. Ireneusz, Adv. haer., IV, 20, 4).

Narodziłeś się tej Nocy, nasz Boski Odkupicielu, i dla nas, wędrowców na drogach czasu, stałeś się pokarmem życia wiecznego.

Wspomnij na nas, odwieczny Synu Boży, który przyjąłeś ciało z Maryi Dziewicy! Cała ludzkość, która przechodzi tyle prób i boryka się z trudnościami, potrzebuje Ciebie.

Zostań z nami, Chlebie żywy, któryś zstąpił z nieba dla naszego zbawienia! Zostań z nami na zawsze. Amen!

Jan Paweł II, papież

Watykan, 24/25 grudnia 2004 roku

6. **Oreǳie Jana Pawła II na Boże Narodzenie 2004 r.**

1. Christus natus est nobis, venite, adoremus!

(Chrystus nam się narodził, pójdźmy złożyć Mu pokłon!)

W tym uroczystym dniu przybywamy do Ciebie, Dzieciątko z Betlejem. Przychodząc na świat, ukryłeś swoje bóstwo, aby dzielić z nami słabą ludzką naturę. Oświeceni wiarą, uznajemy w Tobie prawdziwego Boga, który wcielił się z miłości do nas. Ty jesteś jedynym Odkupicielem człowieka!

2. Przy szopce, w której leżysz bezbronny, niech ustanie wszelka przemoc, która szerzy się, powodując nieopisane cierpienia; niech wygasną liczne zarzewia napięć, grożące wybuchem otwartych konfliktów; niech pogłębi się pragnienie poszukiwania pokojowych rozwiązań, w poszanowaniu uprawnionych dążeń ludzi i narodów.

3. O Dziecię betlejemskie, Proroku pokoju, umacniaj próby dialogu i pojednania, wspieraj działania na rzecz pokoju, które są obecnie podejmowane, nieśmiało, ale z nadzieją na spokojniejszą teraźniejszość i przyszłość wielu naszych braci i sióstr na świecie.

Myszę o Afryce, o tragedii w Darfurze w Sudanie, o Wybrzeżu Kości Słoniowej i regionie Wielkich Jezior. Z żywym niepokojem śledzę wydarzenia w Iraku. Jakże nie patrzeć z obawą, ale również niegasnącą nadzieją, w kierunku Ziemi, której jesteś Synem?

4. Wszędzie potrzeba pokoju! Ty, który jesteś Księciem prawdziwego pokoju, pomóż nam zrozumieć, że jedyną drogą do jego budowania jest zdecydowane odrzucenie zła i odważne szukanie zawsze tylko dobra. Ludzie dobrej woli, każdego ludu na ziemi, przybądźcie z ufnością do żłóbka Zbawiciela!

„Nie odbiera ludzkiej władzy Ten, który daje królowanie w niebie” (por. Hymn liturgiczny). Przybądźcie, aby spotkać Tego, który przychodzi, aby nam wskazać drogi prawdy, pokoju i miłości.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 25 grudnia 2004 roku

II. Akta Episkopatu Polski

7.

Komunikat z 329. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 21-22 października 2004 r. w Warszawie obradowali biskupi polscy na 329. zebraniu plenarnym. W obecności Kardynała Prymasa i Nuncjusza Apostolskiego pracami kierował ks. abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu. Obrady przypadły w czasie, gdy Kościół w Polsce dziękuje Bogu za 26 lat pontyfikatu Jana Pawła II. Przedstawiciele Episkopatu wyrazili gorącą wdzięczność wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie Dnia Papieskiego, w szczególności zaś wolontariuszom z kręgów młodzieżowych, przedstawicielom mediów i środowiskom akademickim. Z okazji Tygodnia Miłosierdzia podobne słowa uznania biskupi kierują pod adresem wolontariuszy i pracowników hospicjów oraz wiernych, którzy swoimi ofiarami wspierają ich pracę. Z tą samą wdzięcznością pasterze zwrócili się ku wszystkim pomagającym Kościołowi na Wschodzie.

1. Podejmując papieską inicjatywę, aby najbliższy rok był przeżywany jako Rok Eucharystii, Episkopat przygotował list pasterski zainspirowany przesłaniem apostolskim *Mane nobiscum Domine* (Zostań z nami, Panie) oraz zaakceptował prace nad przygotowaniem orędzia dotyczącego pobożności eucharystycznej. Rok ten będzie służył refleksji nad Eucharystią i pogłębieniu duchowości eucharystycznej znajdującej wyraz w miłości Boga i bliźniego; dlatego też 19 czerwca 2005 roku odbędzie się w Warszawie Krajowy Kongres Eucharystyczny. Poprzedzą go specjalne dni przygotowań połączone z modlitewnymi rozważaniami tajemnicy Wieczernika, Ogrójca i Golgoty. Biskupi, którzy uczestniczyli w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Guadalajarze, podkreślili liczny i pobożny w nim udział katolików meksykańskich.

2. Przypominając 40. rocznicę uchwalenia soborowego dekretu o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, pasterze Kościoła pozytywnie ocenili owoce dotychczasowej współpracy ekumenicznej i wyrazili jednocześnie nadzieję na dalszy postęp prowadzący ku zjednoczeniu w Chrystusie. Ze szczególnym uznaniem przypomniano 5. rocznicę podpisania wspólnej deklaracji luterkańsko-katolickiej w sprawie nauki o usprawiedliwieniu, traktując ją jako ważny krok na drodze do jedności chrześcijan.

3. 20. rocznica śmierci Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki stała się okazją do przypomnienia Jego osoby i podjęcia dyskusji nad przemianami społecznymi w Polsce. Przywołując postawę ks. Jerzego, ukazaną zarówno w słowach „Zło dobrem zwyciężaj”, jak i przez styl pasterzowania wyrażony w przepowiadaniu Ewangelii nadziei i miłości, biskupi przypominają ważną rolę zasad Ewangelii dla współczesnych przemian. Kiedy zabraknie fundamentu tych zasad, korupcja, przestępczość i zakłamanie stają się dominującymi zjawiskami społecznymi. Wierność dziedzictwu ks. Jerzego powinna skłaniać wszystkich do usuwania widocznych patologii społecznych i stawiania troski o dobro wspólne ponad interesy osobiste. Episkopat Polski widzi potrzebę długofalowej harmonijnej współpracy różnorodnych środowisk; przeciwstawia się natomiast zdecydowanie przedwyborczym działaniom, które dzielą społeczeństwo.

4. Wobec żywej dyskusji dotyczącej przywrócenia kary śmierci biskupi przypominają prawdę o godności życia ludzkiego ukazywaną konsekwentnie w nauczaniu Jana Pawła II, zwłaszcza zaś w encyklice *Evangelium Vitae*. Biorąc pod uwagę świętość i godność ludzkiego życia, Ojciec Święty zaleca przy wymiarze kary stosowanie takich środków, które „są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej” (EV 56, KKK 2267).

5. Biskupi wspierają dążenia zmierzające do tego, aby media publiczne dalej pozostały własnością narodu i służyły dobru wspólnemu. Równocześnie pasterze Kościoła ocenili krytycznie widoczne w ostatnim okresie próby podporządkowywania mediów publicznych doraźnym interesom politycznym i partyjnym.

6. Przeżywany w końcu października Tydzień Misyjny skierował uwagę uczestników Konferencji w stronę polskich kapłanów, sióstr zakonnych i wolontariuszy świeckich pracujących na misjach. Wyrażając uznanie dla ich pracy, biskupi podkreślili, iż misjonarze są zarówno ambasadorami polskiej kultury, jak i znakiem nadziei i solidarności z najbiedniejszymi. Ich potrzeby powinny stanowić wspólną troskę nas wszystkich. Praca misjonarzy jest spełnieniem nie tylko misji Kościoła, lecz także stanowi pomoc humanitarną, nierzadko niesioną nawet z narażeniem życia.

7. Episkopat Polski przyjął z radością wiadomość, że Polska Misja Katolicka w Niemczech otrzymała w Berlinie do swojej dyspozycji bazylikę pw. św. Jana. Równocześnie wyraża głęboką troskę o los rodaków w tych krajach, w których pozbawieni są oni posługi duszpasterskiej w ojczystym języku.

8. Biskupi zwracają się do wszystkich duszpasterzy z apelem, aby niedziela Chrystusa Króla przypadająca 21 listopada była przeżywana jako dzień modlitw o pokój i sprawiedliwość w Ojczyźnie. Trudne polskie sprawy wywołujące niepokój nas wszystkich biskupi polecają Chrystusowi Królowi, prosząc o nadejście Jego Królestwa, Królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Swe obrady biskupi zakończyli Eucharystią w intencji Ojca Świętego celebrowaną w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie, przy udziale wiernych i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Trudne sprawy Kościoła i Ojczyzny polecamy Matce Bożej Różańcowej.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgrupowani na 329. zebraniu plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 22 października 2004 roku

8.

Słowo Prymasa Polski z okazji uroczystości Wszystkich Świętych

Jestem przeciwny karze śmierci

Okres Wszystkich Świętych przyciąga tłumy ludzi na cmentarze całego świata. Przychodzimy jako chrześcijanie i uznajemy nasz związek ze zmarłymi przez wiarę w Boga. Przychodzą także ludzie oddaleni od wiary i odnawiają swoją pamięć o zmarłych. W tym okresie ożywiają się tysiące cmentarzy, a miliony grobów są otoczone pamięcią i modlitwą.

Idąc na groby „swoich”, stwierdzamy najpierw, czy nie pogorszył się ich stan, czy nie zasypały ich opadające liście, czy nie zmieniło się coś w otoczeniu. Potem stawiamy kwiaty, zapalamy kaganek. Wreszcie przychodzi czas na refleksje i modlitwę, która wprowadza w świat życia duchowego.

Każda mogiła oznacza odejście człowieka z tego świata. Mogiła jest miejscem, gdzie złożono ciało, z którego zostają kości, ale i one, choć twarde, stają się prochem. Po prochach Chopina i Moniuszki pozostały piękne melodie. Po pracach uczonych, po ich prochach pozostały książki. Po rodzicach pozostało nasze życie. Tak, Boży dar życia wzięliśmy od naszych

rodziców. Gdzieś spoczywają prochy tych, co żywili i przyodziewali naród lub budowali wsie i miasta. Mogiły i cmentarze mówią nam o życiu, które upływa. „Nikt też nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie” – powie św. Paweł (Rz 14, 7). Zastanówmy się nad tą myślą: umierać dla innych, dla kogoś!

W tym roku przypomnieliśmy sobie śmierci zadane podczas Powstania Warszawskiego. Umierali zabijani żołnierze i cywile. Była to śmierć dla kogoś, dla przyszłego pokolenia, dla nas. Dwadzieścia lat temu zmarł ks. Jerzy Popiełuszko, umierał nie dla siebie, ale dla życia narodu w prawdzie i wolności. Śmierć, o dziwo, jest skierowana ku pełniejszemu życiu. Fundamentem tej prawdy jest Jezus Chrystus, który zmarł, aby zmartwychwstać i obdarzyć nas zadatkami nowego życia.

Gdy wchodzę do kościoła i staję przy ołtarzu, wiem, że na ołtarzu w misterium liturgii umiera Jezus Chrystus, łamany Chleb, za życie świata i mówię „Pamiętaj, Panie, o naszych zmarłych Braciach i Siostrach”. Chleb, który przyjmę z ołtarza, jest Chlebem na inne życie.

Niedawno zostaliśmy wystawieni na próbę, gdy podjęto w Sejmie debatę nad wprowadzeniem kary śmierci. W tym projekcie ustawy przypomniano dawny sposób obrony ładu społecznego przed złoczyńcami. Projekt upadł różnicą kilku głosów. Uważam, że nie powinno się karać śmiercią, ale widać, jak nabrzmiała jest problem ochrony życia i ładu moralnego, tak dalece zaszła deprawacja.

Być może znów pojawi się zagadnienie zabijania życia, tym razem niewinnego, przed narodzeniem. Będzie to sprawdzian odpowiedzialności najwyższych instytucji za formację sumień obywateli, za to, czy żyjemy dla kogoś, czy tylko dla siebie.

9.

Dialog katolicko-żydowski w 2004 r.

Słowo abpa Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego, w związku z VIII Dniem Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce

Można wyliczyć przynajmniej kilka znaczących wydarzeń ubiegłego roku, które miały bezpośredni związek z dziedziną dialogu katolicko-żydowskiego.

1. Pierwszym z takich wydarzeń był „Koncert Pojednania” zorganizowany w Auli Pawła VI w Watykanie. Organizatorzy i patroni (Komisja Stolicy Apostolskiej ds. Relacji Religijnych z Judaizmem, Papieska Rada ds. Promocji Jedności Chrześcijan i Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego, we

współpracy z Rycerzami Kolumba i wioską RAD) przygotowali na sobotę 17 stycznia 2004 roku koncert, którego tematem było pojednanie między żydami, chrześcijanami i muzułmanami. Wykonawcami byli: Orkiestra Symfoniczna z Pittsburga pod dyrekcją Gilberta Levine'a oraz cztery chóry: Państwowy Chór Polifoniczny z Ankary, Chór Filharmonii Krakowskiej, Chór Filharmonii Londyńskiej i Chór Mendelssohn z Pittsburga. W programie koncertu znalazł się sakralny motet *Abraham* Johna Harbisona oraz II Symfonia Gustava Mahlera, zatytułowana *Zmartwychwstanie*. Niepublikowane dotąd dzieło *Abraham* inspirowane jest Księgą Rodzaju, która opowiada o powołaniu przez Boga Abrahama, ojca w wierze żydów, chrześcijan i muzułmanów. Zaprezentowano także II Symfonię Gustawa Mahlera, dla której inspiracją był dramatyczny poemat *Dziady* polskiego wieszczka Adama Mickiewicza.

Celem tego koncertu było wsparcie dążenia do pokojowego współżycia między dziećmi Abrahama. Do udziału w koncercie zaproszono osobistości i przedstawicieli międzynarodowych organizacji żydowskich, Kościołów i wspólnot kościelnych oraz islamu. Na koncert przybyli przedstawiciele judaizmu i islamu, jak również innych Kościołów i wspólnot religijnych. Gości w imieniu organizatorów i wykonawców powitał kard. Walter Kasper, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Obok Ojca Świętego zasiadli prof. Elio Toaff, były naczelny rabin Rzymu, i Abdulwahab Hussein Gomaa, imam meczetu w Rzymie. Z Polski obecny był rabin Michael Schudrich.

Na zakończenie koncertu Ojciec Święty Jan Paweł II wygłosił do zgromadzonych przemówienie zatytułowane: „Idźmy drogą pojednania i pokoju”. Powiedział m.in.: „W historii stosunków między żydami, chrześcijanami i muzułmanami były blaski i cienie i, niestety, nie brakowało w niej bolesnych chwil. Dziś odczuwa się pilną potrzebę szczerego pojednania się tych, którzy wierzą w jednego Boga. [...] Wspólnie wyrażamy pragnienie, aby ludzie zostali oczyszczeni z nienawiści i zła, nieustannie zagrażających pokojowi, i umieli podać sobie ręce, którym obca jest przemoc, a gotowe są nieść pomoc i ulgę potrzebującym. Wyznawca judaizmu czci Wszechmogącego jako opiekuna człowieka i jako Boga obietnic życia. Chrześcijanin wie, że to miłość skłania Boga do wejścia w relację z człowiekiem i że miłość jest odpowiedzią, jakiej On oczekuje od człowieka. Dla muzułmanina Bóg jest dobry i potrafi napęłnić wierzącego swym miłosierdziem. Żywiąc te przekonania, wyznawcy judaizmu, chrześcijanie i muzułmanie nie mogą pogodzić się z tym, by na ziemi panowała nienawiść, by ludzkość była nękana niekończącymi się wojnami. Tak! Musimy znaleźć w sobie odwagę pokoju. Musimy usilnie prosić Najwyższego o dar pokoju, a pokój rozleje się niczym olejek uśmierający ból. Jeżeli tylko pójdziemy drogą pojednania, wówczas

puścynia zamieni się w sad, w którym panować będzie sprawiedliwość, a owocem sprawiedliwości będzie pokój (por. Iz 32, 15-17). Omnia vincit amor! – Miłość wszystko zwycięża!”

2. Drugim wydarzeniem z dziedziny dialogu o wymiarze międzynarodowym było posłanie Ojca Świętego skierowane w związku z setną rocznicą powstania Wielkiej Synagogi Rzymu (22 maja 2004) do Naczelnego Rabina Rzymu – Dr Riccardo Di Segni.

„Z głęboką radością – pisze Ojciec Święty – przyłączam się do żydowskiej Wspólnoty Rzymu, świętującej sto lat Świątyni Większej, symbolu i pamiątki tysiącletniej obecności w tym mieście ludu przymierza z Synaju. Od ponad dwóch tysięcy lat wspólnota wasza stanowi integralną część życia Miasta; może się ona szczycić tym, że jest najstarszą gminą żydowską na Zachodzie i że odegrała istotną rolę w szerzeniu się judaizmu na tym kontynencie. Dlatego dzisiejsze obchody mają szczególne znaczenie dla życia religijnego, kulturalnego i społecznego Stolicy i nie mogą nie mieć specjalnego oddźwięku w sercu Biskupa Rzymu! [...] Długą drogę przebyliśmy od owego 13 kwietnia 1986 r., kiedy po raz pierwszy – po Apostole Piotrze – Biskup Rzymu złożył Wam wizytę: był to uścisk braci, którzy się odnaleźli po długim czasie, w którym nie zabrakło nieporozumień, odepchnięcia i cierpienia. Kościół katolicki poprzez Sobór Watykański II, otwarty przez błogosławionego Jana XXIII, a w szczególności po deklaracji *Nostra aetate* (z 28 października 1965), otworzył Wam swoje ramiona, pomny, że „Jezus jest Żydem i jest nim na zawsze.” (Komisja ds. Stosunków Religijnych z Judaizmem, *Uwagi i sugestie* [1985]: III, § 12).

Na Soborze Watykańskim II Kościół powtórzył w sposób wyraźny i ostateczny odrzucenie antysemityzmu we wszystkich jego przejawach. „Nie wystarczy jednak słuszne ubolewanie i potępienie wrogości do narodu żydowskiego, jaka występowała często w historii; należy rozwijać także przyjaźń z nim, szacunek i przyjazne relacje. Te przyjazne relacje, umocnione i intensywniejsze po zgromadzeniu soborowym w ubiegłym stuleciu, sprawiają, że wspólnie wspominamy wszystkie ofiary Szoah, zwłaszcza te, które w październiku 1943 roku wyrwane zostały ze swoich rodzin i z Waszej drogiej rzymskiej wspólnoty żydowskiej i internowane w Auschwitz. Niech pamięć o nich będzie błogosławiona i niech nas skłania do braterskiego działania. [...] Niestety, myśl skierowana ku Ziemi Świętej budzi w naszych sercach niepokój i ból z powodu przemocy, jaka nie przestaje naznaczać tego regionu z powodu zbyt dużej ilości niewinnej krwi przelanej przez Izraelczyków i Palestyńczyków, która przysłania nadejście brzasku pokoju w sprawiedliwości. Dlatego pragniemy dziś zanosić żarliwą modlitwę do Przedwiecznego, w wierze i nadziei, do Boga Szalom, ażeby nieprzyjaźń nie popychała więcej do nienawiści tych, którzy odwołują się do ojca

Abrahama – żydów, chrześcijan i muzułmanów – i ustąpiła miejsca wyraźnej świadomości więzów, jakie ich łączą, oraz odpowiedzialności, jaka spoczywa na barkach jednego i drugich”.

3. Trzecim wydarzeniem było spotkanie Międzynarodowego Komitetu Łączności Katolików i Żydów (International Catholic-Jewish Liaison Committee). W dniach 5-8 lipca br. odbyło się już jego osiemnaste spotkanie. Tym razem zorganizowano je w Buenos Aires, ponieważ w Argentynie mieszka trzecia pod względem wielkości wspólnota żydowska obu Ameryk. Ze strony katolickiej w obradach uczestniczyli m.in.: kard. Walter Kasper, kard. William Keeler, kard. Jorge Mejia, bp William Murphy, bp Stephan Blaire, bp Brian Farrell, abp Michael Fitzgerald, abp Roland Minnerath i abp Stanisław Gądecki.

Żydowskie organizacje i ruchy reprezentowali przedstawiciele JCIC, Rabbinical Council of America, Rabbinical Assembly, Union for Reform Judaism, Anti-D̄famation League, B̄nai B̄rith International, American Jewish Committee, The Masoreti Movement, Israels Jewish Council for Interreligious Relations, Israeli Chief Rabbinate Delegation to the Dialogue with the Holy See, Federation of Jewish Communities of Spain oraz dwóch byłych ambasadorów przy Stolicy Apostolskiej. Nie będą nawiązywał tutaj do *Wspólnej deklaracji* wydanej na zakończenie XVIII Spotkania. Ograniczę się tylko do przekazania kilku osobistych spostrzeżeń, które zrodziły się w wyniku tego spotkania.

W stosunku do znanych mi poprzednich spotkań wydaje się, iż zmienił się poważnie ich duchowy klimat. Tym razem prawie wszystkie referaty i dyskusje były rzeczywiście poświęcone tematowi wiodącemu („Sprawiedliwość i miłosierdzie” – „justic and charity”; „charity” tzn. też dobroczynność, jałmużna). Tematyka historycznych zadrażnień (np. krucjaty, inkwizycja, wyrzucenie Żydów z Hiszpanii, kanonizacja Edyty Stein i Katarzyny Emmerich, los Żydów podczas Holokaustu) zajęła zupełnie marginalne miejsce, przy samym końcu konferencji. Przyczyniło się to niewątpliwie do poważniejszego potraktowania tematu przewodniego, nie tylko w jego teoretycznym, ale i praktycznym wymiarze. Biblijną perspektywę sprawiedliwości i miłosierdzia – z punktu widzenia żydowskiego – przedstawił prof. rabin Lawrence Schiffmann z Uniwersytetu Nowojorskiego. Mówiąc o definicji sprawiedliwości ludzkiej i boskiej, o nowotestamentalnym pojęciu usprawiedliwienia, także o miłosierdziu, o relacji sprawiedliwości do miłości oraz relacji tychże pojęć do nie-Żydów, referent przypominał, że – „dla zachowania dróg pokoju” – tradycja rabinacka zalecała Żydom praktykowanie pomocy potrzebującym (np. jedzenie, ubranie, odwiedzanie chorych, grzebanie umarłych), także w stosunku do nie-Żydów, zwłaszcza do wyznawców religii monoteistycznych (Majmonides, *Melakhim* 10, 12).

Chociaż z zasady uważano dawniej, że większe zobowiązania spoczywają na Żydach wobec własnej rodziny, sąsiadów i wyznawców judaizmu, to jednak dzisiaj pojmowanie tej reguły znacznie się poszerzyło, nakazując pomoc całej rodzinie ludzkiej.

Ze strony katolickiej opracowanie biblijnych podstaw sprawiedliwości i miłości przedstawił Louis H. Rivas. Przechodząc przez biblijne epoki, od czasów monarchii i wygnania babilońskiego, przez czasy powygnaniowe i Nowy Testament, określił sprawiedliwość jako porządek ustanowiony przez Boga dla dobra całej ludzkiej wspólnoty. Stąd niesprawiedliwość wyrządza na ludziom będzie zawsze bluźnierstwem wobec Boga. Lud Przymierza otrzymał Prawo po to, by praktykując sprawiedliwość, mógł przyczynić się do tego, by wszystkie narody ziemi otrzymały sprawiedliwość Bożą. O tej sprawiedliwości – jako o warunku wejścia do Królestwa Bożego – mówi też Nowy Testament. Jest ona według niego dziełem Boga, który przemienia i uzdalnia człowieka do wypełnienia wymagań Prawa, miłości Boga i bliźniego.

Te dwa podstawowe spojrzenia na temat wiodący zostały uzupełnione przez przegląd rozwoju pojęcia sprawiedliwości i miłości w żydowskiej literaturze pobiblijnej (rabini Shear Yashub Cohen i Abraham Skórka) i katolickiej nauce społecznej (abp Roland Minnerath). Ten ostatni referat napotkał na spore trudności ze strony żydowskich interlokutorów, dla których nauczanie oparte przede wszystkim na prawie naturalnym oraz filozofii arystotelesowskiej i Tomaszowej, które nie wychodzą wprost z przesłanek wiary, pozostaje niezrozumiałe, ponieważ zdaje się zakładać, że rozum jest ważniejszy niż Objawienie. Zwrócili oni uwagę na boskie pochodzenie sprawiedliwości i miłosierdzia („zstąpiły z nieba”). Dalej na to, że praktyka sprawiedliwości i miłosierdzia jest rodzajem *imitatio Dei* („postępuj tak jak Pan Bóg”) oraz że sprawiedliwość raczej wyklucza miłosierdzie i odwrotnie. Sprawiedliwość (rozumiana jako *sedeq*) odnosi się przede wszystkim do społeczności, a miłosierdzie (*sedaqa*) dotyczy raczej jednostki.

Uzupełnieniem tematyki było omówienie problemu globalizacji i zjawisk z nim związanych, w perspektywie sprawiedliwości i miłosierdzia, które również winny znaleźć swój wymiar globalny. Do tego globalnego wymiaru miłosierdzia nawiązywała wizyta w miejscowym Centro Solidario San Jose. Centrum to jest godnym naśladowania przykładem współpracy Caritas Archidiecezji Buenos Aires z żydowską organizacją charytatywną AMIA. Dzięki wspólnej pomocy żydowskiej i katolickiej ludzie potrzebujący otrzymują wyżywienie i odzież, a także – na pewien czas – miejsce zamieszkania, aż do otrzymania pracy. A ludzi takich widać w Buenos Aires na każdym kroku, zwłaszcza na głównych ulicach. Są to nie ci, którzy dobrowolnie obrali sobie ten sposób życia, ale ludzie z niedawno jeszcze średniozamożnej

klasy, która w wyniku kryzysu ekonomicznego państwa znalazła się dosłownie na bruku.

Pożytecznym akcentem na zakończenie spotkania stała się prezentacja książki *Ekumenizm i dialog międzyreligijny w Argentynie na drodze Trzeciego Tysiąclecia – 2000-2003*. Odbyła się ona w obecności kard. Waltera Kaspera i abp. Michaela L. Fitzgeralda w audytorium „San Augustin” Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego Argentyny. Stała się okazją do przypomnienia liczącego już 40 lat procesu rozwoju dialogu, począwszy od soborowego dokumentu *Unitatis redintegratio* i *Nostra aetate*.

Nie oznacza to, że dialog jest dzisiaj pozbawiony trudności. Sama strona żydowska zwróciła uwagę na to, że mało Żydów zajmuje się definiowaniem swojego stanowiska wobec chrześcijan (przykład *Dabru emet*). Następną znaną trudnością dialogu jest fakt, że strona katolicka jest jednorodna pod względem swojego stanowiska, podczas gdy organizacje żydowskie wnoszą wielką niejednorodność poglądów. Kiedy katolicy mówią o potrzebie budowania pokoju, strona żydowska zazwyczaj zwraca uwagę na konieczność walki z terroryzmem. Strona katolicka z kolei – w osobie kard. Waltera Kaspera – oświadczyła, że nie wzdryga się przed podejmowaniem kwestii historycznych, zwraca jednak uwagę na to, że zazwyczaj są one bardzo skomplikowane i nie da się znaleźć dla nich prostych i nieskomplikowanych rozwiązań. Ważnym jest, by umieć we wszystkich kwestiach przejść – po obu stronach – od języka podejrzeń do języka zaufania. Jeden z dawnych ambasadorów izraelskich przy Stolicy Świętej wspominał ze wzruszeniem daleką drogę, jaka została przebyta w relacjach między Watykanem i Izraelem, począwszy od pierwszej wizyty Teodora Herzla w Watykanie na początku XX w., aż po zapalenie świeczki w ogrodach watykańskich z okazji 50. rocznicy powstania państwa Izrael.

W tym kontekście warto też zwrócić uwagę na otwarte przez prof. Josepha Sieversa na Gregorianie Centrum Studiów Judaistycznych im. kard. A. Bea, które przejmuje rolę dotychczasowego rzymskiego SIDIC-u i jest świetnym przykładem konkretyzacji pragnienia lepszego poznania religijnej myśli żydowskiej przez katolików. Już w tej chwili, u jego początków, studium to cieszy się dużą popularnością.

Do końcowej wspólnej deklaracji uczestnicy spotkania dołączyli trzy strony tekstu dotyczącego nowych kierunków programowych, zaleceń edukacyjnych oraz perspektyw dialogu w Ameryce Łacińskiej. Gdy idzie o pierwszą sprawę, czyli nowe kierunki, zalecono stworzenie Komitetu Kierowniczego (Steering Committee) przy Międzynarodowym Komitecie Łączności. Jego celem ma być ułatwienie kontaktów między członkami International Liaison Committee i promocja wspólnych inicjatyw oraz wspomaganie regionalnych i narodowych inicjatyw. Komitet ten miałby się spotykać raz na 2-3

lata. Ponadto zwraca się uwagę na 40. rocznicę powstania dokumentu II Soboru Watykańskiego *Nostra aetate*. Jubileusz ten winien ułatwić przybliżenie nauczania tego dokumentu jak najszerszym kręgom, przygotowanie materiałów dydaktycznych i wspieranie lokalnych aktywności.

Gdy idzie o zalecenia edukacyjne, przypomniano *Wskazaniu na temat edukacji w katolickich i żydowskich seminariach i szkołach teologicznych*, powstałe w 2001 roku z inspiracji ILC. Zwrócono uwagę na konieczność propagowania społecznych wartości wspólnych dla społeczności żydowskiej i katolickiej, takich jak: rodzina, wolność religijna czy odpowiedzialność społeczna. Przestrzeżono również przed takim traktowaniem przeszłości, które paraliżowałoby możliwość tworzenia nowej przyszłości nie tylko Żydom i katolikom, ale całemu podzielonemu światu.

Na końcu wspomniano też o perspektywach dialogu w Ameryce Łacińskiej. Nie są one do tego stopnia specyficzne dla tego kontynentu, aby nie dały się przełożyć na inne regiony, także na Polskę: wzmocnienie i poszerzenie istniejących instytucji, uczestnictwo większej liczby wierzących w dialogu, edukacja nowych generacji dla sprawy dialogu, obecność tematyki dialogu w mediach.

4. W tym samym roku w Polsce należałoby zwrócić uwagę na działalność Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu: „Chrześcijańsko-żydowskie dni studyjne u progu Auschwitz” przeznaczone dla studentów (14-16 listopada 2004). Podejmują one temat dialogu u progu Auschwitz (ks. dr Manfred Deselaers), rozwój relacji chrześcijańsko-żydowskich „po Auschwitz” (ks. prof. Łukasz Kamykowski). Łączą się z modlitwą w Auschwitz i Birkenau i kwestią pamięci oraz zastanawiają się nad perspektywą wspólnej przyszłości. Ten sam ośrodek zorganizował też rekolekcje „U progu Auschwitz z Edytą Stein, Teresą Benedyktą od Krzyża” (3-5 grudnia 2004). Na kanwie pism Edyty Stein prowadzona jest modlitwa o pokój i pojednanie między narodami.

5. W 2004 r. po raz siódmy obchodzony był Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce, tym razem przede wszystkim w Poznaniu, gdzie w dniach 11-19 stycznia organizowane były centralne obchody przebiegające pod hasłem „Staniecie się błogosławieństwem” (Za 8, 13). Choć zwykle główne obchody Dnia odbywają się 17 stycznia, w roku 2004 na prośbę strony żydowskiej przyspieszono je o dwa dni (17 stycznia wypada w sobotę, a więc w szabat). Najważniejszymi punktami programu były: symposium międzywyznaniowe, nabożeństwo biblijne oraz „Medytacja o pokoju”.

Symposium „Staniecie się błogosławieństwem” przeprowadzono w Sali Odrodzenia poznańskiego Ratusza. Dyskusję panelową, w której udział wzięli

rabin Daniel Epstein z Jeruzolimy i ks. prof. Łukasz Kamykowski z Krakowa, poprowadził ks. prof. Paweł Bortkiewicz, dziekan Wydziału Teologicznego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W kościele pw. Wszystkich Świętych nabożeństwo odprawił abp Stanisław Gądecki. Podczas nabożeństwa psalmy śpiewał kantor Symcha Keller. Potem w dawnym gmachu synagogi poprowadzono „Medytację o pokoju”, której towarzyszył koncert Chóru Akademickiego pod dyrekcją Jacka Sykulskiego oraz instalacja „Atlantyda” autorstwa Janusza Marciniaka.

Religijnemu wymiarowi Dnia towarzyszył bogaty program kulturalny: wystawy, koncerty i spektakle. Organizatorzy zaplanowali w ramach tzw. „Sceny Verbum” panel między gośćmi wieczoru: arcybiskupem Stanisławem Gądeckim i rabinem Michaeliem Schudrichem, koncert muzyki klezmerskiej w wykonaniu „Di Galitzyaner Klezmerin – Tria Galicyjskiego”, koncert pieśni sefardyjskich w wykonaniu Justyny Steczkowskiej, recital pieśni żydowskich Izabelli Tarasiuk, solistki Opery Śląskiej w Bytomiu, „Marzenia, wspomnienia, życzenia” – koncert kameralny w wykonaniu pedagogów i studentów Akademii Muzycznej im. Ignacego J. Paderewskiego, monodram Olgierda Łukaszewicza na podstawie Psalmów w tłumaczeniu Romana Brandstaettera, wystawę „Nasi Bracia Starsi. Malarstwo, rysunek i grafika” – ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego, wystawę Janusza Marciniaka – „Pozostał tylko krzak bzu...” oraz wystawę „Światło w judaizmie” Moniki Krajewskiej. Godny podkreślenia jest fakt tłumnego uczestnictwa poznaniaków we wszystkich spotkaniach, a w szczególności w spotkaniach modlitewnych: w kościele Wszystkich Świętych i w dawnej synagodze na medytacji o pokoju.

6. Z perspektywy dialogu katolicko-żydowskiego głównym wydarzeniem rozpoczynającego się 2005 roku będzie 40. rocznica wydania soborowego dokumentu *Nostra aetate* (28 października 1965). Dokument ten stał się punktem zwrotnym w myśleniu Kościoła o judaizmie. Dzięki niemu, po prawie dwóch tysiącach lat, Kościół wraca do punktu wyjścia w myśleniu o swoich relacjach do Synagogi. Od tego czasu jego wydania wiele zmieniło się w teologicznym myśleniu o judaizmie.

Wraca się do myślenia apostoła Pawła. Patrząc z punktu widzenia św. Pawła – który przekazuje najbardziej przemyślane nowotestamentalne nauczanie na temat relacji judaizmu do chrześcijaństwa – nie ma podstaw do ostatecznego potępienia tych Żydów, którzy nie przyłączyli się do Chrystusa. „Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierze i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim...” (Rz 9, 4-5). Apostoł uważa, iż nawet jeśli odrzucili oni Chrystusa – tj. najważniejszy dar Boga – to jednak posiadają cenne, wymienione wyżej

dary duchowe. Bóg ich nie opuścił. „Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne” (Rz 11, 28-29).

„Zatwardziałość” Żydów odrzucających Chrystusa jest przejściowa, paradoksalnie konieczna właśnie po to, aby w Kościele mogły się znaleźć wszystkie narody i aby Bóg mógł absolutnie wszystkim okazać swoją miłosierną miłość. A wtedy także „I cały Izrael będzie zbawiony, jak to jest napisane: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, odwróci nieprawości od Jakuba” (Rz 11, 26). Panu Bogu nie zależy bowiem na zniszczeniu swojego stworzenia, ale na jego ocaleniu. Nawet jeśli wielu Żydów nie wierzy w Chrystusa, co więcej – nie wierzy w Boga, nie zmienia to w niczym sytuacji Żydów wobec przymierza, ponieważ brak wiary ze strony ludzi nie może przekreślić wierności Boga raz danemu słowu.

Według chrześcijańskiego wyznania wiary nie istnieją dwa przymierza, lecz tylko jedno. Właśnie do tego jednego, jedyne przymierza, zawartego kiedyś z patriarchami, otrzymaliśmy dostęp dzięki Chrystusowi, który zburzył „mur podziału” wrogość dzielącą ludzkość, Żydów od pogan. Sam Chrystus jest dla nas wypełnieniem, celem i kresem tego przymierza (Ga 3, 24). Chrześcijanie odnoszą korzyści z poznania tradycji żydowskiej, ponieważ naród żydowski i jego święte pisma stanowią ważną część chrześcijańskiej Biblii. Bez ich rozumienia nie da się zrozumieć w pełni Nowego Testamentu. Nowy Testament uznaje autorytet wcześniejszych świętych pism żydowskich i stara się wykazać, że „nowe” jest tylko wypełnieniem tego, co było wcześniej zapowiedziane.

Gdy idzie o Żydów, nie istnieje taki związek, ponieważ dwie grupy (Żydzi, którzy nie uwierzyli w Jezusa jako Mesjasza, i Żydzi, którzy uwierzyli w Jezusa jako Mesjasza) wprawdzie wyrastają z jednego i tego samego korzenia i dzielają ten sam fundament wiary, jakim jest Stary Testament, ale następnie dzielą się co do sposobu późniejszego rozwoju tej wiary. Dzięki temu pisma Nowego Testamentu nie stanowią integralnej części późniejszej tradycji żydowskiej. Rozwój tradycji żydowskiej od Starego Testamentu idzie innym torem, poprzez Misznę i Talmudy, aż do naszych czasów. Nie znaczy to oczywiście, że poznanie tradycji chrześcijańskiej jest całkowicie nieużyteczne dla judaizmu. Przeciwnie, zważywszy na to, że tradycja chrześcijańska wyrasta z tego samego pnia co judaizm, znajomość tej nowej gałęzi jednego i tego samego drzewa będzie zawsze czymś poszerzającym perspektywę, jakie otwiera przed swoimi wyznawcami judaizm rabiniczny.

Cywilizacja chrześcijańska wyrastająca korzeniami ze Starego Testamentu i oparta na Nowym Testamencie wyklucza całkowicie – w swoich zasadach – antyjudajizm, to znaczy postawę pogardy, wrogości i prześladowania Żydów jako Żydów. W żadnym z pism Nowego Testamentu – poprawnie interpreto-

wanym – nie znajdzie się zachęty do antyjudajizmu. Łatwo jednak zauważyć, że niektóre teksty nowotestamentalne mogą posłużyć jako pretekst do antyjudajizmu i faktycznie tak były wykorzystywane. Są to teksty polemiczne, które posługują się terminologią uogólniającą, związaną z konkretnym kontekstem historycznym. Nigdy nie stawiają sobie one za cel polemiki z wszystkimi Żydami wszystkich czasów i wszystkich miejsc. „Podkreślanie stron negatywnych przeciwników, przemilczanie ich stron pozytywnych, niebranie pod uwagę ich motywacji i ich ewentualnej dobrej wiary, jest cechą charakterystyczną języka polemicznego całej starożytności, który zauważalny jest zarówno wewnątrz judajizmu, jak i w pierwotnym chrześcijaństwie wśród wszelkiego rodzaju dysydentów” (Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej*, Kielce 2002, s. 172).

Pisma Nowego Testamentu zachęcają natomiast do postawy poważania i szacunku oraz miłości do narodu żydowskiego, ponieważ jedynie taka postawa jest godna chrześcijanina, który oczekuje na całkowite wypełnienie się planu Bożego w historii. W tym sensie cywilizacja chrześcijańska – jeśli jest przeżywana w zgodzie z Pismem Świętym – tworzy korzystny fundament wspólnego życia w prawdzie i pokoju. Gdy idzie o antysemityzm, to często nie bardzo wiadomo, jaka treść kryje się pod tym pojęciem. Kryteria zmieniają się tutaj w zależności od przekonań wypowiadającej się w tej materii osoby. Ostatnimi czasy – dla jaśniejszego określenia treści – zaczęto więc używać rozróżnienia między antyżydowskością, antyjudajizmem i antysemityzmem.

Antyżydowskość to urazy i uprzedzenia do Żydów wynikające z przesłańek psychologicznych, społecznych, kulturowych i obyczajowych; często ma ona u podstaw osobiste doświadczenia, które potem bywają rozciągane na całą wspólnotę żydowską. Antyjudajizm z kolei – to resentyment do Żydów wynikający z przesłańek religijnych; traktuje on religię żydowską jako gorszą, mniej wzniosłą i mniej rozwiniętą niż chrześcijaństwo. Antysemityzm powstaje zazwyczaj z przesłańek rasowych, ideologicznych i politycznych. Charakteryzuje się niechęcią, a nawet nienawiścią wobec Żydów jako takich, nie toleruje ich obecności, działań, czasami także ich istnienia. Tak czy owak, niezależnie od socjologicznych badań, trzeba ciągle przypominać, że antysemityzm jest nie do pogodzenia z duchem chrześcijańskim. „Trzeba również skutecznie przezwyciężać wszelkie przejawy antyżydowskości, antyjudajizmu (czyli niechęci wyrosłej z fałszywie rozumianej nauki Kościoła) i antysemityzmu (tj. nienawiści zrodzonej z pobudek narodowościowych lub rasowych), jakie miały i jeszcze mają miejsce wśród chrześcijan” (*List Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, zaakceptowany przez 307. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski).

Religijne powołanie Izraela do bycia błogosławieństwem już się zrealizowało w przeszłości w tym znaczeniu, że w tym narodzie została odkryta prawda o jedynym Bogu; tam powstał Dekalog i cały Stary Testament, z tego narodu narodził się Jezus Chrystus, nasze zbawienie, i Apostołowie, tam również znajdują się początki Kościoła. To błogosławieństwo działa w teraźniejszości w tym sensie, że i dzisiaj mamy dostęp do wiary w jedynego Boga poprzez Jezusa Chrystusa, który otwarł do Niego drogę wszystkim narodom. Wezwanie do bycia błogosławieństwem pozostaje aktualne także w przyszłości, ponieważ jest to w gruncie rzeczy pragnienie każdego prawego człowieka: żyć w sprawiedliwości i pokoju.

Wszystkie te sprawy warte są przemyślenia, które może mieć miejsce przy okazji uczczenia czterdziestej rocznicy ogłoszenia deklaracji soborowej *Nostra aetate*, tak znaczącego dokumentu Kościoła.

*Abp Stanisław Gądecki
metropolita poznański*

Poznań, 11 listopada 2004 roku

10. **Komunikat z 330. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski**

Po dorocznych rekolekcjach Księży Biskupów odbyło się 330. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował ks. abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski; uczestniczył w nich także Nuncjusz Apostolski w Polsce ks. abp Józef Kowalczyk. Biskupi zajęli stanowisko w następujących kwestiach:

1. W związku z ogłoszonym przez Ojca Świętego Jana Pawła II Rokiem Eucharystii biskupi omówili odnoszący się do niego program duszpasterski. Ksiądz Prymas przedstawił założenia Roku Eucharystycznego w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy. Z tematyką Eucharystii wiązała się też refleksja nad normami liturgicznymi dotyczącymi kultu Najświętszego Sakramentu i udzielania Komunii św. Dyskusja ta będzie kontynuowana.

2. Wiele uwagi poświęcili biskupi sprawie troski o rodzinę, obronie życia nienarodzonych i coraz ostrzej postrzeganemu problemowi fizycznej egzystencji Narodu Polskiego. Biskupi negatywnie oceniają

bezprecedensową ingerencję Komitetu Praw Człowieka ONZ w ustawodawstwo naszego kraju poprzez wydanie zaleceń, które w praktyce prowadzą do odbierania dzieciom nienarodzonym ich podstawowego prawa do życia. Z głęboką dezaprobatą odnoszą się do wniesionego ostatnio pod obrady polskiego Sejmu, pomimo wielu protestów społecznych, projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie. Projekt ten jest sprzeczny z elementarnymi zasadami moralnymi i obywatelską odpowiedzialnością za przyszłość Narodu. Żadna władza ludzka nie ma prawa naruszać norm moralnych zapisanych przez Stwórcę w naturze człowieka. Biskupi zwracają się z apelem do polskich parlamentarzystów o odrzucenie projektu tej ustawy, jako sprzecznej z powszechnie uznanymi normami moralnymi, a także z polską racją stanu.

3. Episkopat Polski patrzy z uwagą na rozwój sytuacji po wyborach prezydenckich na Ukrainie. Każdy naród ma naturalne prawo do wolnego decydowania o sobie. Biskupi wyrażają nadzieję, że bliski nam naród ukraiński będzie mógł swobodnie określić swoją tożsamość narodową w duchu prawdy, demokracji i sprawiedliwości. Konferencja Episkopatu postanowiła też wystąpić do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ogłoszenie św. Wojciecha współpatronem Europy. Jako święty niepodzielonego jeszcze Kościoła może się On przyczynić do jedności chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Biskupi modlili się za wszystkich Polaków mieszkających na Wschodzie, a także licznych kapłanów prowadzących tam duszpasterstwo, wyrażając również troskę o sprawy bytowe wspólnot, w których posługują. Oprócz daru modlitwy przejawem tej troski będzie m.in. zapowiedziana na II niedzielę Adwentu (5 grudnia br.) zbiórka funduszy na pomoc dla Kościoła katolickiego na Wschodzie.

4. W okresie rekolekcyjnego skupienia przed Tronem Królowej Polski biskupi ogarniali serdeczną modlitwą nie tylko wewnętrzne problemy Kościoła, lecz także sprawy ważne dla Narodu i Rzeczypospolitej. W związku z trwającym Jubileuszem 350. rocznicy Obrony Jasnej Góry polecali Królowej Polski sprawę ochrony Narodu przed groźnymi niebezpieczeństwami. Nie tylko bolesne problemy społeczne, takie jak: bieda i bezrobocie, ale także po-ważne zagrożenia moralne, szczególnie wobec młodego pokolenia, zalewają nas dzisiaj zewsząd jakby nowy potop w wymiarze moralnym i etycznym.

5. W przededniu uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP, zbiegającej się w tym roku ze 150. rocznicą ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, biskupi dziękują Bożej Opatrzności za pobożność maryjną w Narodzie Polskim i zawierają Maryi Niepokalanej wszystkie inicjatywy duszpasterskie zmierzające do zachowania czystości naszych obyczajów.

W rozpoczynającym się czasie Adwentu biskupi modlą się za wszystkich wiernych w Polsce i naszych Rodaków za granicą, prosząc o dar pogłębionego chrześcijańskiego życia, obfitość dobrych postanowień oraz owocne rekolleksje adwentowe i błogosławią wszystkie modlitwy oraz świąteczne dzieła miłości.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgrupowani na 330. zebraniu plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Częstochowa, 26 listopada 2004 roku

11. Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 2004 r.

Rodzina nie jest wymysłem chrześcijaństwa

Siostry i Bracia, kochani Rodacy!

„Chrystus nam się narodził, uwielbiamy Wcielone Słowo” – takimi słowami liturgia zachęca wiernych do podjęcia modlitw w dniach świąt Bożego Narodzenia. A w Psalmie 113 spotykamy wezwanie i pouczenie: „Od wschodu aż do zachodu słońca niech będzie pochwalone imię Pana... On podnosi z prochu ubogiego”. Przez wiarę wchodzimy jakby w inny klimat naszej rzeczywistości. Wiara wprowadza nas do krainy Boga i pozwala odebrać się nie tylko od codzienności, ale także od tak zwanej „gorączki przedświątecznej”, która zakłóca potrzebne chwile ciszy.

Kojąca cisza wywodzi się z narodzenia Syna Bożego w Stajence Betlejemskiej, wskazuje na miłość w powstającej Rodzinie, w której będzie wychowywał się Jezus Chrystus. Maryja jest przepelniona miłością do Dzieciątka, Józef ufa całkowicie Maryi i Dzieciątku, a narodzony Syn Boży doznaje chwały nieba i ziemi. „Od wschodu aż do zachodu słońca niech będzie pochwalone imię Pana”. Ukazuje się Bóg tak słaby, że moc truchleje. Do Stajenki przybywają Pasterze i Mędrcy. Bóg objawia się dla całej ziemi i dla wszystkich ludzi. „Podnosi z prochu ubogiego”, bo Jego wolą jest sprawiedliwość i równość ludzi w godności. Tak jak nad ubogą rodziną Józefa, Maryi i Jezusa rozciąga się Boże czuwanie, tak nad każdą rodziną rozciąga się Opatrzność Stwórcy, który zsyła Zbawiciela.

Rodzina nie jest wymysłem chrześcijaństwa, ale jest tym naturalnym modelem najmniejszej komórki społecznej, którą chrześcijaństwo uświęca i daje

warunki dla pielęgnowania miłości, wprowadza osobę ludzką w życie społeczne. Życie potrzebuje nawyku do współpracy i solidarności obywateli. W ten sposób kształtuje się naród i państwo. Im bardziej rozchwiana jest rodzina, tym łatwiej ulegają rozkładowi instytucje kierowane przez państwo – czyli samo państwo.

Myślmy tu o naszej ojczyźnie – o Polsce, dziś już w kontekście Unii Europejskiej, którą chcemy pojmować jako związek państw przyjaźnie współpracujących. Jesteśmy na początku niełatwej drogi, której podjęcie wymaga odwagi i wytrwałości. Ufamy, że Opatrzność Boża będzie wspomagała ludzkie wysiłki nie tylko w mechanizmach gospodarczych, ale także w wymiarach kultury i ducha ożywianego przez wiarę w Boga.

Naszą obecność w instytucjach europejskich poprzedza obecność Polaków jako ludzi Kościoła na wszystkich kontynentach. Nad tysiącami naszych Rodaków w świecie czuwa Opatrzność Boża. Rozpoznajemy czuwanie Boga w zawiłościach naszych dziejów ojczystych i budujemy dawno przyrzeczoną Świątynię Opatrzności. To nie jest prawda, że zawieszona jest budowa, że brak funduszy. Budowa, w różnym tempie, ale ciągle trwa, już używamy do liturgii dolnej części świątyni, a fundusze, w różnych ilościach, powoli wciąż napływają. O ofiary prosimy ludzi, którzy kochają Polskę i Kościół, który trwa bez przerwy z narodem. Kościół nigdy nie prosił o pieniądze z budżetu obecnego państwa, ale ceni każdy odruch moralnej życzliwości ze strony władz państwowych.

Świątynia Opatrzności jest spoiwem między przeszłością a przyszłością Polski. A to jest Ojczyzna to jest dalszy ciąg naszych wielu domowych rodzin, niech ona będzie miłym i czystym mieszkaniem. Niech Bóg objawiający się jako Dzieciątko włączy nas w pokój potrzebny rodzinom, Polsce, Europie i światu.

12.

Apel o pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w krajach południowo-wschodniej Azji

„Ludzie dobrej woli [...], przybądźcie, aby spotkać Tego, który przychodzi, aby nam wskazać drogi prawdy, pokoju i miłości”. Te słowa kieruje w swoim orędziu Jan Paweł II na święta Bożego Narodzenia 2004 roku.

Wzwanie to uwrażliwia nas na obecność ludzi potrzebujących pomocy i żyjących obok nas, ale staje się szczególnie aktualne w obliczu tragedii, która 26 grudnia 2004 roku wydarzyła się w krajach południowo-wschod-

niej Azji. Na skutek silnego trzęsienia ziemi i niszczycielskiej fali tsunami, która zalała nadmorskie miejscowości, zginęło około 295 tysięcy ludzi.

Poszkodowani w tym rejonie świata pilnie potrzebują pomocy. Ludzie oplakują tam tysiące rodaków, którzy stracili życie, a jednocześnie próbują zabezpieczyć potrzeby życiowe ocalałych.

Odpowiadając na wezwanie Ojca Świętego, jako ludzie dobrej woli, wyjdźmy naprzeciw tym, którzy dziś przeżywają dramat zaistniałej sytuacji.

Zwracam się zatem z prośbą do Czcigodnych Braci w Biskupstwie o zorganizowanie w niedzielę 9 stycznia 2005 roku, we wszystkich parafiach całej Polski, zbiórki do puszek na ten cel.

Niech spotkanie z Miłością Nowonarodzonego Chrystusa jeszcze bardziej otworzy nas na potrzeby naszych bliźnich.

Wszystkich ludzi dobrej woli, zwłaszcza duchowieństwo, rodziny zakonne i wiernych proszę o modlitwę w intencji poszkodowanych i ludzi niosących im pomoc.

+ Józef Michalik
arcybiskup metropolita przemyski
przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

13.

Statut Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej

Podstawę prawną istnienia i działania Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej stanowi *Motu Proprio Ecclesiae Sanctae* z dnia 6 sierpnia 1966 r. nr 15 (AAS 58/1966/766), *Litterae Circulares* Kongregacji Duchowieństwa z dnia 11 kwietnia 1970 r. (AAS 62/1970/459) oraz dekret Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego z dnia 1 września 1977 r. (WWK 32/1977, s. 286-287). Ramy jej działania określa niniejszy Statut, który ogłaszam za obowiązujący.

I. Archidiecezjalna Rada Kapłańska reprezentuje prezbiterium Kościoła Wrocławskiego i jest organem doradczym Metropolity Wrocławskiego.

II. Skład i kadencja Rady

1. Do Rady należą: kapłani:

- wybrani w wyborach dwustopniowych na podstawie Ordynacji wyborczej ustalonej przez Arcybiskupa Metropolite Wrocławskiego;
- z nominacji Metropolity Wrocławskiego z racji piastowanego urzędu: Wikariusze Generalni i Wikariusze Biskupi, Rektor Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, Ojciec Duchowny Kleru, Kanclerz Kurii, Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego, Dyrektor Referatu Katechetycznego, Dyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, Dyrektor Wydziału Finansowo-Gospodarczego i Przedstawiciel Zakonów Męskich.

2. Kadencja członków pochodzących z wyborów trwa pięć lat, innych – dopóki trwają w urzędzie.

3. W wypadku zawakowania miejsca w Radzie (na skutek śmierci członka wybranego, utraty funkcji stanowiącej podstawę wyboru) przed plenarnym posiedzeniem Rady odbywają się wybory nowego członka na miejsce

wakujące. W wyborach uzupełniających głosują pozostali wybrani członkowie zwykłą większością głosów. Zebraniu wyborczemu przewodniczy wyznaczony przez Ordynariusza członek Rady Kapłańskiej. Kadencja członków Rady wybranych w wyborach uzupełniających trwa do końca bieżącego pięcioletnia.

4. Kapłani znajdujący się w karach kościelnych pozostają zawieszeni w prawach członków Rady.

5. Kadencja Rady kończy się z upływem okresu pięcioletniego oraz z chwilą zawakowania Stolicy Arcybiskupiej, o ile z uwagi na szczególne okoliczności Stolica Apostolska nie zezwoli wikariuszowi kapitulnemu lub administratorowi apostolskiemu na jej zatwierdzenie.

III. Zadania i uprawnienia Rady

1. Zadaniem Rady Kapłańskiej jest wspieranie Arcybiskupa Metropolity skuteczną radą w kierowaniu Archidiecezją.

2. Rada interesuje się wszystkimi sprawami Ludu Bożego Archidiecezji. Natomiast rozpatruje zagadnienia te, które zleci jej Ordynariusz albo przynajmniej wyrazi na to zgodę.

3. W szczególności do zadań Rady należy troska o duchowe oblicze i materialną sytuację kapłanów oraz ich jedność. W tym celu Rada:

a) poświęca uwagę stałej formacji intelektualnej i moralno-ascetycznej kapłanów, popiera różne sposoby dokształcania kapłanów;

b) wypowiada się co do zasad karności kapłanów;

c) zajmuje się sytuacją materialno-bytową kapłanów; wysuwa propozycje odnośnie, sprawiedliwego wynagradzania księży, zapewnienia im godziwych warunków pracy i utrzymania;

d) przygotowuje propozycje regulacji całokształtu świadczeń na rzecz księży emerytów;

e) zmierza do pogłębienia wspólnoty kapłańskiej, współpracy kapłanów w parafii, dekanacie, w całej Archidiecezji.

4. Rada poświęca także uwagę religijnej formacji wiernych, proponuje priorytety i kierunki w pracy duszpasterskiej, poświęca uwagę budzeniu i rozwijaniu powołań kapłańskich i zakonnych.

5. Rada – zapytana przez Arcybiskupa Metropolitę – wypowiada się w sprawie tworzenia, zniesienia lub zmiany parafii.

IV. Sposób działania Rady Kapłańskiej

1. Radzie przewodniczy Arcybiskup Metropolita Wrocławski.

2. Rada może wybrać spośród siebie wiceprzewodniczącego. Wybiera ze swego grona Sekretariat (sekretarza i dwóch zastępców).

3. Rada zbiera się dwa razy w roku na zebranie zwyczajne. Termin i miejsce zebrania wyznacza Arcybiskup Metropolita.

4. Sesję nadzwyczajną Rady zwołuje Arcybiskup Metropolita sam lub na pisemną prośbę 1/3 członków Rady.

5. O terminie i porządku obrad Rady, ustalonych przez Arcybiskupa Metropolite, członkowie Rady zostają powiadomieni na 14 dni przed jej zebraniem.

6. Wnioski przedłożone przez członków Rady znajdują się na porządku obrad, jeśli domaga się tego pięciu członków Rady na piśmie.

7. Obecność członków Rady zarówno na zebraniach zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych jest obowiązkowa. Kolejna dwukrotna nieusprawiedliwiona nieobecność powoduje utratę mandatu.

8. W razie nieobecności 1/3 członków Rady do ważnego jej działania konieczne jest stwierdzenie, że wszyscy zostali prawidłowo wezwani.

9. Sekretariat powiadamia członków Rady o terminie i porządku obrad, przedstawia na posiedzeniu Rady wnioski nadesłane przez członków Rady i innych kapłanów, sporządza protokół obrad Rady, sprawdza listę obecności, ma pieczęć nad archiwum Rady.

10. Obrady prowadzi Arcybiskup Metropolita lub upoważniony przez niego członek Rady Kapłańskiej.

11. Rada może powołać komisje dla przestudiowania zagadnienia i przygotowania wniosków na plenarne posiedzenie Rady.

a) O powołaniu Komisji decyduje Rada bezwzględną większością głosów.

b) W skład Komisji wchodzi przynajmniej trzech członków Rady. Jednemu z nich powierza się przewodnictwo Komisji.

c) Członków Komisji, w tym także jej przewodniczącego, wybiera Rada bezwzględną większością głosów.

d) Rada ustala termin zebrania, na którym Komisja przedłoży swe wnioski.

e) Przewodniczący Komisji ma prawo zaprosić do współpracy rzeczoznawcę spoza Rady.

12. Przebieg obrad jest objęty tajemnicą naturalną.

13. Propozycje Rady zapadają bezwzględną większością głosów. Zwyczajną formą głosowania jest głosowanie tajne. Na głosowanie jawne muszą się zgodzić wszyscy głosujący.

14. Propozycje Rady zostają przedłożone Ordynariuszowi i mają znaczenie głosu doradczego. Zatwierdzone przez Ordynariusza otrzymują moc prawną i wchodzi w życie z dniem oznaczonym przez Ordynariusza.

+ *Marian Gołębiewski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 6 października 2004 roku

14.

Pismo w sprawie odpisu 1 proc. od podatku dochodowego od osób fizycznych na rzecz wrocławskiej Caritas

20 października br. Caritas Archidiecezji Wrocławskiej otrzymała status organizacji pożytku publicznego i jako taka została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego (nr 0000219742). Tym samym, w myśl ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, Caritas wrocławska ma prawo do korzystania z 1% odpisu od podatku dochodowego osób fizycznych za przeznaczeniem na statutową działalność charytatywną.

W związku z powyższym uprzejmie proszę Przewielebnych Księża Proboszczów o pomoc w dystrybucji na terenie swoich parafii specjalnie w tym celu przygotowanych plakatów i ulotek informacyjnych. Należy je umieścić w widocznym miejscu i zachęcić wiernych w ogłoszeniach parafialnych do zapoznawania się z ich treścią. Fundusze uzyskane tą drogą zostaną przeznaczone w tym roku na utworzenie Centrum Opieki Caritas dla osób niepełnosprawnych umysłowo w Małkowicach oraz w miarę możliwości na remont internatu dla dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Caritas w Dobroszycach.

Za zrozumienie i wsparcie tej akcji składam staropolskie „Bóg zapłać” i z serca błogosławię.

+ *Marian Gołębiowski*
arcybiskup metropolia wrocławski

Wrocław, 14 grudnia 2004 roku

15.

Nota w sprawie dekretu o świadczeniach finansowych na cele ogólnodiecezjalne

Do Przewielebnych Księża Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska przesyła w załączeniu stosowną liczbę egzemplarzy Dekretu Księdza Arcybiskupa Metropolity „O określeniu nowych wysokości parafialnych świadczeń finansowych na cele ogólnodiecezjalne”.

Prosimy uprzejmie, by Księża Dziekani przekazali powyższe teksty, możliwie bezpośrednio po ich otrzymaniu:

– wszystkim proboszczom, zarówno diecezjalnym, jak i zakonnym, swoich dekanatów,

– wszystkim czynnym zawodowo wikariuszom i rezydentom, spośród kleru diecezjalnego swoich dekanatów.

Informujemy równocześnie, że *donum charitativum*, którego kwota – z dniem 1 stycznia 2005 r. – zostaje podniesiona do 100 zł miesięcznie, będzie przeznaczona:

– w połowie (50 zł od osoby) na rzecz Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, wpłaty – jak dotąd – w kasie seminarialnej,

– w połowie (również 50 zł od osoby) na rzecz Domu Księża Emerytów, wpłata w kasie Kurii Metropolitalnej.

Łączymy serdeczne życzenia: obfitych w nadprzyrodzone dary Święt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku Pańskiego 2005.

+ Edward Janiak
wikariusz generalny

Wrocław, 15 grudnia 2004 roku

16.

Dekret

o określeniu nowych wysokości parafialnych świadczeń finansowych na cele ogólnodiecezjalne

Kodeks Prawa Kanonicznego przypomina, że udział wiernych w życiu Kościoła wyraża się nie tylko w religijno-duchowej więzi i współodpowiedzialności za własną parafię, lecz odnosi się również do Kościoła lokalnego, czyli diecezji, Kościoła w kraju i Kościoła Powszechnego (por. kan. 209, par. 2). Współodpowiedzialność ta znajduje konkretny swój wyraz, między innymi, w zrozumieniu i trosce o potrzeby materialne struktur ponadparafialnych, z którymi ludzi parafii łączy religijna więź.

Działając w tym duchu, po głębokiej analizie sytuacji materialnej centralnych instytucji Archidiecezji dokonanej z Członkami Rady Kapłańskiej i z Księżmi Dziekanami, na podstawie kan. 1263 Kodeksu Prawa Kanonicznego, w nawiązaniu do istniejącej w naszym Kościele lokalnym praktyki, niniejszym dekretem postanawiam, że od dnia 1 stycznia 2005 r. stawki ofiar parafialnych na rzecz ww. instytucji, w skali miesięcznej wynosić będą:

– na rzecz Kurii Metropolitalnej – 10 groszy od osoby;

– na rzecz Papieskiego

Wydziału Teologicznego i Metropolitalnego

Wyższego Seminarium Duchownego – 10 groszy od osoby;

- na rzecz Księży Emerytów – 6 groszy od osoby.
- Ofiary osobiste kapłanów, czynnych zawodowo, będą się kształtować, w skali miesięcznej, następująco:
- *donum charitativum* – 100 zł od osoby;
- opłata na rzecz Liceum w Henrykowie – 10 zł od osoby.

Parafie, których liczba wiernych nie przekracza 1000 osób, są zwolnione z w/w opłat.

Równocześnie odwołuję wszystko, co jest przeciwne niniejszemu Dekretowi.

Sprawy utrzymania instytucji diecezjalnych, służących dziełu ewangelizacji, polecam modlitwie i życzliwości wszystkich Kapłanów i Wiernych naszej Archidiecezji.

Niech nam wszystkim Bóg błogosławi, a Niepokalana Matka Adwentu wyprasza potrzebne łaski.

+ *Marian Gołębiwski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 9 grudnia 2004 roku

17.

Rodzina pierwszym sanktuarium **Homilia abpa Mariana Gołębiewskiego** **na niedzielę Świętej Rodziny**

1. Dziś mamy drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Zwykle czcimy dzisiaj świętego Szczepana pierwszego męczennika, ale ze względu na to, że dziś przypada niedziela, to zgodnie z przepisami liturgicznymi Msza święta jest o Świętej Rodzinie. Oddajemy więc cześć Świętej Rodzinie: Jezusowi, Maryi i Józefowi. W czasie tych świąt Bożego Narodzenia nasz wzrok utkwiony jest w stajence betlejemskiej; w niej główną postacią jest Jezus, który narodził się jako dziecko, ale jest Synem Bożym. „On to dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Zaraz obok Niego jest Maryja, Niepokalana Matka Dziewica, która kiedyś w Nazarecie wypowiedziała Panu Bogu „tak”, godząc się na to, by być Matką Zbawiciela świata. Wypowiedziała „fiat” przez swoją wiarę, bo uwierzyła w to, że u Boga nie ma nic niemożliwego. Trzecią osobą jest święty Józef, który był prawnym Ojcem Jezusa. Ze względu na obyczaje żydowskie i ze względu na ludzi Jezus musiał mieć Ojca ziemskiego. Święty Paweł w Liście do Rzymian wyjaśnia: Jezus według ciała był z rodu Dawida, ale według Ducha był Synem Bożym. Czyli Jego Ojcem naturalnym jest Bóg Ojciec, a przybranym Ojcem – albo inaczej mówiąc opiekunem – był święty Józef.

Święty Józef bardzo sumiennie pojął swoją rolę opiekuna: troszczy się o małego Jezusa, ucieka z Nim do Egiptu, który w Piśmie Świętym Starego Testamentu był symbolem niewoli, zła i wrogości. Ucieka tam przed gniewem Heroda Wielkiego, żeby uchronić Dziecię Jezus przed śmiercią ze strony tegoż władcy. Jest posłuszny woli Bożej przekazywanej przez anioła. Kiedy się dowie, że Herod umarł, że nie zagraża już bezpośrednio niebezpieczeństwo Jezusowi, wraca do swojej ziemi i zamieszkuje w Galilei. W Nazarecie Jezus przez trzydzieści lat będzie pędził życie ukryte. Będzie przygotowywał się do misji, jaką rozpocznie około trzydziestego roku swojego życia.

2. Umiłowani w Panu! Jesteśmy zatroskani o los rodziny, która zarówno w Polsce, jak i w Europie przeżywa poważny kryzys. Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty, którą jeszcze wszyscy dobrze pamiętamy, powiedziała, że „człowiek współczesny tłumaczy wszystkie swoje niedoskonałości tym, że nie ma czasu, że jest bardzo zajęty, że jest bardzo zapracowany”. I właśnie wskutek tego największą ofiarę składają dzieci i najwięcej tracą. Człowiek współczesny jest zagoniony, chce się jak najszybciej dorobić, goni za sukcesem, a zwłaszcza tym materialnym. Chce pobudować dom, mieć samochód, potem może jeszcze drugi i trzeci, chce mieć nowoczesne urządzenia w swoim domu, ale nie ma czasu dla dziecka, nie ma czasu dla rodziny. A przecież rodzina – według planów Bożych – ma być pierwszym sanktuarium, gdzie przekazuje się prawdziwie Boże i nadprzyrodzone wartości. Rodzina ma być ogniskiem życia, bo zgodnie z postanowieniem Bożym w niej ma się rodzić nowe życie, w niej mamy witać każde dziecko, tak jak Maryja i święty Józef powitali małego Jezusa w stajence betlejemskiej, „... gdyż nie było dla Nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7).

To jest rola rodziny. Niestety ten profil rodziny jest bardzo zagrożony. Przede wszystkim przez brak wiary, czy powiedzmy jeszcze jaśniej – przez niewiarę. Jest zagrożony przez konsumistyczny sposób patrzenia na życie, poprzez użyteczność, poprzez sukces, poprzez doznania zmysłowe. To zagrożenie idzie poprzez politykę antyrodzinną i poprzez mentalność proaborcyjną. Zagrożenie to idzie przez współczesny świat. Ostatnio przeprowadziłem wizytacje kanoniczne w jednym z dekanatów naszej archidiecezji. Przy tej okazji sprawdzam zawsze księgi metrykalne. Tylko w jednej parafii ilość ochrzczonych była większa w stosunku do ilości zmarłych, a w pozostałych parafiach więcej parafian umiera niż się rodzi. Wniosek jest prosty. Jeżeli będzie tak dalej, to w naszym mieście Wrocławiu za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat ubędzie ok. 70 000 ludzi. A my budujemy nowe domy, działają firmy, które wnoszą nowe osiedla, bardzo atrakcyjne, o pięknej architekturze. Pytam was: po co to wszystko? Komu będzie służyło, jeśli w dalszym ciągu ten niż demograficzny będzie tak wyraźnie się zaznaczał? Tak, bo w rodzinie nie ma ducha ofiary. Chciałoby się wszystko zdobywać najłatwiejszą drogą, iść na skróty. A rodzina to miłość, to ofiara, to wzajemne

obdarowanie się sobą, bardzo konsekwentne, z przyjęciem wszystkich zobowiązań, trudności i ofiar, które z tym się łączą.

3. Jaki wzór rodziny kreśli nam Pismo Święte? W Księdze Rodzaju czytamy „Na początku stworzył Bóg człowieka, na obraz i podobieństwo Swoje stworzył go. Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. A potem Bóg powiedział: bądźcie płodni, rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną” (por. Rdz 1, 27-28). To oznacza, że Bóg od początku chciał małżeństwa monogamicznego, a więc dozgonnego związku jednego mężczyzny i jednej kobiety, a nie trójkątów i czworokątów rodzinnych tak bardzo lansowanych w telenowelach telewizyjnych. Chodzi o małżeństwo monogamiczne, związane miłością dozgonną, którego celem jest realizowanie miłości małżeńskiej, a skutkiem tej miłości ma być dziecko, które wita pierwszym płaczem ten świat, a potem obdarza swoich rodziców pierwszym uśmiechem. Jest to największa radość, jaką przeżywa matka, która bierze w swoje ręce dopiero co narodzone dziecko, tuli do serca i gotowa jest poświęcić własne życie, żeby to dziecko wyrosło na dobrego człowieka. Bo taki jest zamysł Boży.

W pierwszym czytaniu wyjętym z Księgi Syracha mamy przypomnienie czwartego przykazania: „Czcij Ojca swego i matkę swoją. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę jakby skarby gromadzi” (Syr 3, 3-4). A potem rozwija tę myśl święty Paweł w Liście do Kolosan, kiedy zachęca wszystkich do miłości i do zdobywania tych cnót, które ubogacają życie małżonków, życie rodzinne i chrześcijańskie. Zachęca do wzajemnej miłości i jednocześnie mówi, że ta miłość w rodzinie jest symbolem miłości Chrystusa do swej Oblubienicy – do Kościoła. Przez małżeństwo kościelne, katolickie i sakramentalne, wciągnięci jesteśmy w wielkie sprawy Boże i w samo centrum Bożej Miłości. I wreszcie przechodzimy do Ewangelii św. ukazującej ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu, a potem Jej powrót i osiedlenie się w Nazaret. Oto jest wzór rodziny zarysowany na kartach Pisma Świętego. Oczywiście, w historii zbawienia znajdujemy również i pewne odejścia od tego ideału, ale przyświeca on przez wieki rodzinom izraelskim. W Nowym Testamencie, kiedy faryzeusze zapytają Jezusa: „Czy godzi się małżonkowi opuścić swoją żonę?” (por. Mt 19, 3), Chrystus odpowiada, że na początku tak nie było, bo Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę, którzy mieli stać się jednym ciałem i mieli żyć do końca w dozgonnym związku monogamicznym. Na początku tak nie było, bo Bóg chciał małżeństwa monogamicznego.

4. Umiłowani w Panu! Jak uzdrowić współczesną rodzinę? Co trzeba robić? Musimy sobie uświadomić jedno, że samo zawarcie związku małżeńskiego jest dopiero początkiem. Nie rozwiązuje problemu; prawdziwej rodziny nie buduje się jednym aktem naszej woli czy porywem naszego serca, czy jakimś bardzo zintensyfikowanym uczuciem. Nie! Szczęście rodzinne buduje się przez całe życie: w trudzie, w determinacji, w wielkim zaufaniu Bogu.

Małżonkowie, którzy chcą osiągnąć cel swego życia i spełnić wszystkie nadzieje, jakie społeczeństwo, ojczyzna i Kościół w nich pokłada, muszą zaprosić Chrystusa do wspólnoty z sobą i muszą często i to na kolanach prosić: „Panie, pozostań z nami, bo się ma ku wieczorowi, bo dzień się już nachylił” (Łk 24, 29), bądź z nami w każdy czas. Tylko wtedy możemy liczyć na to, że zbudujemy szczęście rodzinne, które będzie rezultatem naszych wysiłków i skutkiem Bożego błogosławieństwa. Tyle jest domów dziecka, tyle jest dzieci pozbawionych ciepła rodzinnego, bo ich rodzice rozwiedli się. Patrząc na filmy, na sztuki teatralne, można by sądzić, że małżeństwo uczciwe, tradycyjne, z dziećmi w tle, to dziwactwo, to jest coś nienormalnego. Można by odnieść wrażenie, że takie cnoty, jak wierność czy uczciwość małżeńska, to już straszny przeżytek.

Moi Drodzy! Małżeństwo to nie dziwactwo, to nie przeżytek, to jest podstawowa komórka życia społecznego, to jest ognisko domowe, które jest święte, a każda matka pochylająca się nad swoim dzieckiem jest kapłanką przekazującą dzieciom wartości święte.

Drogi Bracie, Droga Sostro! Obok nas są rodziny nieszczęśliwe, gdzie dochodzi do kłótni, gdzie jest pijaństwo, gdzie dzieci płaczą, a my przez ścianę słyszymy kłótnie, krzyki, ostre słowa, może nawet kłątwy. Jak na to reagujemy? Czy zadałeś sobie trud, żeby zapukać do tych drzwi i przemówić ludzkim językiem: „nie róbcie tak, bo to do niczego nie prowadzi, przestańcie się kłócić, pogóźdzcie się, zwyciężajcie zło dobrem”. A może trzeba by nawet przyjąć takie dziecko, które nie zna miłości i nie wie, co to jest ciepło rodzinne. Trzeba by je przytulić do serca i okazać choć odrobinę uczuć.

Stwierdzamy wzrost przestępczości wśród młodocianych. Ku wielkiemu zaskoczeniu wśród tych młodych przestępców znajdujemy dzieci z tak zwanych „dobrych domów”, gdzie jest wszystko, gdzie jest dacza, willa, gdzie są telewizory, urządzenia elektroniczne, gdzie jest co jeść, w co się ubrać. Z takich środowisk rekrutują się młodzi przestępcy. Kiedy oglądamy wyroki sądowe i słuchamy wypowiedzi tych młodych przestępców, z ich ust padają ciężkie oskarżenia: „ja nigdy nie doznałem miłości w rodzinie, dla mnie rodzice nigdy nie mieli czasu, dawali mi pieniądze, żeby mi zamknąć usta”. To nie wystarcza, to jest może najmniej warte wobec tych wartości, które rodzina powinna dawać. Czytałem kiedyś wywiad udzielony przez kardynała hinduskiego Garcia, który mówił o swojej rodzinie. Było ich w domu kilkanaścioro (obecnie chyba nie ma już takich rodzin). Oto co powiedział Ks. Kardynał: „moja matka była analfabatką, to znaczy nie umiała czytać ani pisać, ale przekazała nam takie wartości, których nie dała najlepsza szkoła w Indiach, przekazała nam wiarę i miłość, nauczyła nas miłować drugiego człowieka, przekazała nam uczciwość, to, co w życiu najpiękniejsze”. To jest hołd oddany rodzinie, niewykształconej matce, która zasługuje na to, by ukazywać ją jako wzór. To jest piękno dobrej, chrześcijańskiej rodziny.

W latach 60., kiedy Sługa Boży ksiądz prymas Stefan Wyszyński zaplanował Wielką Nowennę przed tysiącleciem chrztu Polski, poświęcił jeden rok rodzinie chrześcijańskiej. Rok ten obchodziliśmy pod hasłem „Rodzina Bogiem silna”. Ja dzisiaj, w tym drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, pragnę wyrazić życzenie, aby wasze rodziny, rodziny tej wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Opatrzności Bożej były Bogiem silne. Amen.

+ *Marian Gołębiewski*
metropolita wrocławski

Wrocław, kościół pw. Opatrzności Bożej, 26 grudnia 2004 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

18.

Zaproszenie na diecezjalną Pielgrzymkę Nauczycieli i Wychowawców

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, przy współpracy Diecezjalnego Duszpasterstwa Nauczycieli, organizuje diecezjalną Pielgrzymkę Nauczycieli i Wychowawców do sanktuarium św. Jadwigi w Trzebnicy. Odbędzie się ona w sobotę 23 października 2004 r. Program Pielgrzymki przewiduje:

– godz. 11⁰⁰ – uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. prof. dra hab. Antoniego Kielbasy,

– homilię wygłosi ks. dr hab. Mariusz Rosik, sekretarz ks. Arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego.

– godz. 12¹⁵ – wykład formacyjny ks. dra hab. Antoniego Kielbasy – „Św. Jadwiga Śląska – działalność wychowawcza” (kaplica Sióstr Boromeuszek).

– godz. 13⁰⁰ – przerwa na posiłek – klasztor Sióstr Boromeuszek

– godz. 14³⁰ – Droga Krzyżowa do kaplic w Lasku Bukowym.

Serdecznie zapraszamy Nauczycieli i Wychowawców do udziału w Pielgrzymce wraz z ich Duszpasterzami. Prosimy o zorganizowanie pielgrzymek parafialnych.

Bliższych informacji można zasięgnąć u Ks. dr Roberta Zapotocznego, ul. Katedralna 9, 50-328 Wrocław, tel. 0602-361-910.

*Bp Edward Janiak
wikariusz generalny*

Wrocław, 1 października 2004 roku

19.

Komunikat w sprawie diecezjalnej inauguracji Roku Eucharystii

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że Rok Eucharystii, otwarty przez Ojca Świętego Jana Pawła II w niedzielę 17 października br., w naszej Archidiecezji rozpocznie się w niedzielę 21 listopada 2004 r., tzn. w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Uroczystej inauguracji Roku Eucharystii dokonamy we wszystkich kościołach parafialnych, podczas wybranej Mszy świętej, gromadzącej najliczniejszą rzeszę wiernych, w tym także przedstawiciele parafialnych stowarzyszeń i ruchów katolickich.

W okolicznościowej homilii wypada przypomnieć główne cele i zadania, jakie stawia przed nami Rok Eucharystii (zob. np. list apostolski Jana Pawła II *Mane nobiscum Domine*, także list pasterski Episkopatu Polski „*Eucharystia źródłem i szczytem misji Kościoła*”).

Bp Edward Janiak
wikariusz generalny

Wrocław, dnia 8 listopada 2004 r.

20.

Nominacje

ks. Marek DUTKOWSKI, proboszcz parafii pw. św. Faustyny we Wrocławiu – wicedziekanem dekanatu Wrocław-Północ II (Sępolno); ks. Janusz JASTRZĘBSKI, proboszcz parafii w Smogorzowie – wicedyrektorem Caritas Archidiecezji Wrocławskiej; ks. Jerzy OLSZÓWKA SDS, proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja i św. Jadwigi w Trzebnicy – wicedziekanem dekanatu Trzebnica; ks. prof. dr hab. Józef PATER – rektorem Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; ks. Wojciech TOKARZ, proboszcz parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – pracownikiem Duszpasterstwa wczasowo-turystycznego Archidiecezji Wrocławskiej; ks. pułk. January WĄTROBA – proboszczem parafii wojskowo-cywilnej pw. Św. Elżbiety we Wrocławiu.

Mianowani cenzorami (kadencja 5 lat):

– ks. dr hab. Bogdan FERDEK, ks. dr hab. Tadeusz RERONÍ, ks. dr hab. Mariusz ROSIK, ks. prof. dr hab. Andrzej SIEMIENIEWSKI, ks. prof. dr hab. Wiesław WENZ, ks. dr hab. Włodzimierz WOŁYNIEC.

21.

Zwolniony z pełnionej funkcji

ks. pułk. Sławomir ŻARSKI – z funkcji proboszcza parafii wojskowo-cywilnej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu;

22.

Zmiany wśród duchowieństwa

Ustanowiony proboszczem:

Ks. Wojciech MIŚKOWIEC, wikariusz parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebnicy – proboszczem parafii w Szymonkowie.

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Marek DUTKOWSKI z parafii w Osetnie Wielkim – do parafii pw. św. Faustyny we Wrocławiu; ks. Grzegorz TRAWKA z parafii pw. św. Faustyny we Wrocławiu – do parafii w Osetnie Wielkim.

Ustanowieni przez władze zakonne:

O. Ryszard WIERZBA OCD – wikariuszem parafii pw. Opieki św. Józefa we Wrocławiu, Ks. Tadeusz MUCHA SDS – wikariuszem parafii w Dobroszycach.

Odwołani przez władze zakonne:

Ks. Tadeusz MUCHA SDS – z funkcji katechety w parafii w Dobroszycach; ks. Stanisław PAJESTKA SDS – z funkcji wikariusza parafii w Dobroszycach; o. Mirosław TREDER OCD – z funkcji wikariusza parafii pw. Opieki św. Józefa we Wrocławiu.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Adrian HORAK, po urlopie zdrowotnym – praca duszpasterska w Austrii; ks. Janusz MISIEWICZ, praca duszpasterska w Niemczech – przedłużono; ks. Tomasz OLSZEWSKI, urlop zdrowotny – rezydentem w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebnicy.

Zwolniony z pracy duszpasterskiej:

ks. Stanisław KRAWCZYK, parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu.

Urlop naukowy:

ks. Ryszard GRONÍ, USA – przedłużono do 31 sierpnia 2005 r.

23. **Zmarli księża**

ks. Grzegorz DĄBEK, ur. 7 marca 1947 r. w Skwierzynie, święcenia kapłańskie 26 maja 1973 r. we Wrocławiu, zmarł 23 października 2004 r., pochowany 27 października 2004 r. w Szymonkowie; ks. dr Józef MRÓZ, emeryt, ur. 10 kwietnia 1914 r. w Draganówce, święcenia kapłańskie 20 czerwca 1937 r. we Lwowie, zmarł 5 listopada 2004 r. we Wrocławiu, pochowany 10 listopada 2004 r. w Starej Łomnicy; ks. Józef WELIGAŁA, emeryt, ur. 10 marca 1933 r. w Mokrym, święcenia kapłańskie 21 czerwca 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 27 grudnia 2004 r. we Wrocławiu, pochowany 30 grudnia 2004 r. w Zasowie koło Dębicy.

V. 15-lecie Caritas Archidiecezji Wrocławskiej,

BP JACEK JEZIERSKI

Fundament w Jezusie Chrystusie

*Homilia wygłoszona podczas Mszy św.
w katedrze wrocławskiej*

Polscy archeolodzy odkryli niedawno w Sudanie duży kompleks architektoniczny, w ruinie. Było to chrześcijańskie centrum religijno-charytatywne o profilu szpitalnym, dedykowane archaniołowi Rafałowi. Odkrycie stanowi element *Nubiae Christianae*. Centrum dowodzi chrześcijańskiej zorganizowanej działalności dobroczynnej pomiędzy VI a XV stuleciem¹.

Aktywność charytatywna jest trzecim, czy – jak chciał ks. prof. Franciszek Blachnicki – czwartym istotnym zadaniem Kościoła. Obok bowiem nauczania, uświęcania i pasterzowania posłannictwem Kościoła oraz chrześcijanina jest pomaganie, pomoc cierpiącym, a także znajdującym się w potrzebie.

Caritas Archidiecezji Wrocławskiej podsumowuje dziś i cieszy się 15-leciem działalności w III Rzeczypospolitej. Naturalnie, działalność charytatywna Kościoła na Dolnym Śląsku istniała wcześniej, przez wieki. W minionym stuleciu także w formie organizacji kościelnej Caritas. Jednak w latach 1950-1989 Kościół nie mógł prowadzić własnego dzieła pomocy. Nie mógł działać w sposób zorganizowany i instytucjonalny w formie stowarzyszenia.

Caritas Archidiecezji Wrocławskiej odrodzona w 1989 roku okazała się bardzo dynamiczną i skuteczną. Jest dużą strukturą pomocową. Podejmuje wiele bardzo wyspecjalizowanych działań. Sprawdzała się w trudnych

¹ *Jedynie takie sanktuarium. Sensacyjne odkrycie polskich archeologów w Banganarti nad Nilem, „Rzeczpospolita” 2-3 X 2004, s. A1 i A13.*

sytuacjach, przede wszystkim w dramatycznych dniach powodzi w 1997 roku. Sprawdza się na co dzień.

Chrześcijańska działalność charytatywna posiada swój fundament w osobie Jezusa Chrystusa, w Jego postawie, czynach oraz w Jego słowie. Uzasadnień dla chrześcijańskiej służby człowiekowi oraz dla czynów miłości bliźniego trzeba szukać w Ewangeli i w impulsach Ducha Świętego, który każe nam uważnie czytać znaki czasu.

Jednym z zasadniczych tekstów Nowego Testamentu, który poprzez wieki poruszał serca, ale również myśl i wyobraźnię chrześcijan skłaniając do konkretnych działań, jest zapisana przez św. Mateusza, w XXV rozdziale jego Ewangelii, mowa Jezusa o sądzie u kresu dziejów².

Bibliści interesowali się gatunkiem literackim tego fragmentu Ewangelii, dyskutując, czy jest to przypowieść, czy też prorocstwo eschatyczne. Zastanawiano się też, jaki jest w tym tekście osobisty wkład redaktora Ewangelii, a przede wszystkim, które słowa i zdania pochodzą od samego Jezusa. Zgodnie z niezmienną wiarą Kościoła, współcześni znawcy Pisma Świętego na ogół są zgodni, że zdanie „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” to logion Jezusa, utrwalony w przekazie ustnym i włączony później przez Mateusza w strukturę mowy o sądzie. W prorocztwie Jezusa o sądzie, który zwykliśmy nazywać ostatecznym, zwraca uwagę nacisk położony na znaczenie ludzkiego czynu, uczynku miłości, na wartość dobra wyświadczonego drugiej osobie oraz na znaczenie pomocy udzielonej znajdującemu się w potrzebie.

Prorocztwo Jezusa o sądzie narodów odbywającym się przed bramami Królestwa Bożego u końca czasu zawiera równocześnie bardzo ważne przesłanie Jezusa na temat powinności doczesnych człowieka. Mieści się w nim etyczna wizja życia ludzkiego, które powinno być otwarte na braterską pomoc. Syn Człowieczy wylicza 6 kategorii osób znajdujących się w potrzebie. Z nimi identyfikuje się bardzo mocno. Należą do nich głodni, spragnieni, obcy, nadzy, chorzy oraz więźniowie.

Powyższe wyliczenie nie wskazuje, naturalnie, wszystkich kategorii osób cierpiących i znajdujących się w krytycznej sytuacji. Nie mówi np. o ludziach w stanie depresji, o przeżywających paraliżujące lęki. Kiedy indziej w Kazaniu na Górze Jezus wspomina także o nich, mówiąc: „błogosławieni, którzy się smucą” (Mt 5, 4).

Jezus zwraca naszą uwagę na podstawowe potrzeby i typowe poniekąd, choć bardzo trudne sytuacje ludzkie.

² J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Warszawa 1986, s. 336-351.

Mówi o głodzie – a więc o pragnieniu minimalnej choćby porcji pożywienia. W naszych warunkach kromka chleba jest tego minimum symbolem.

Mówi o braku wody – gdy wskazuje na człowieka spragnionego. Współcześnie mieszkańcy wielu krajów świata cierpią głód, niedożywienie i brak wody pitnej. Dlatego ponad miliard mieszkańców naszego globu uważa Polskę za kraj dobrobytu³.

Jezus ze szczególną troską mówi o nagich. „Ludzie nadzy” – to biedni, którzy nie posiadają odpowiedniego ubrania, obuwia oraz bielizny na zmianę. Brakuje im ciepłych okryć na porę chłodu, deszczu oraz na zimę. Nie będzie chyba przesadą, gdy do kategorii nagich z Ewangelii dołączymy osoby niemające mieszkania oraz dachu nad głową, a więc także i bezdomnych.

W katalogu z mowy Jezusa o sądzie występuje też przybysz, dosłownie „obcy”. Chodzi tu o wypędzonych z ojczyzny, ale również o uciekinierów, uchodźców oraz emigrantów.

W ostatnim dwudziestopięcioleciu wielu naszych rodaków doświadczyło losu obcych. Musieli emigrować z Polski, z racji prześladowań politycznych, a także jako emigranci zarobkowi „za chlebem”. Aktualnie o prawa pobytu w Polsce zabiegają w odpowiednich urzędach setki osób, którzy nielegalnie przekroczyli naszą granicę. Kierują nimi różne motywy. Różne przyczyny skłaniają ich do przyjazdu do Polski lub tranzytu przez Polskę na Zachód. Kimkolwiek są, są przybyszami, ludźmi po wielokroć upokorzonymi, szukającymi bezpieczeństwa i pomocy.

W mowie o sądzie Jezus wymienił także chorych. Ogromny postęp medycyny, który dokonał się w ciągu ostatnich XX stuleci, nie zlikwidował chorób. Istnieje nadal wielki świat ludzi chorych i misterium ich cierpienia. Występują choroby, wobec których medycyna jest dziś jeszcze bezsilna. Mamy też choroby nowe, choćby AIDS – nazywany czasami trądem XX wieku. Wielu chorych potrzebuje leków i terapii, na którą ich nie stać. Pragną również życzliwości i obecności w czasie choroby, aby przezwyciężyć przeżywaną samotność, a szczególnie towarzyszenia im na etapie umierania.

W grupie osób znajdujących się w potrzebie Jezus wyliczył również więźniów. Zrobiono wiele, aby respektowane były podstawowe prawa ludzkie i godność osób aresztowanych i osadzonych. Więźniowie są jednak izolowani od bliskich i zwyczajnego życia. Potrzebują spotkań z życzliwymi ludźmi nowego środowiska. Także pomocy duchowej.

Powiedział Jezus do swoich pierwszych słuchaczy i uczniów: „Wszystko, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili”. Te słowa odnoszą się do Jego uczennic i uczniów, każdej epoki, także do nas.

³ „Gazeta Wyborcza” 8 X 2004.

Dlatego winniśmy się stale pytać, co możemy uczynić na rzecz najmniejszych? Czy czynimy wszystko, co należy i co należało uczynić?

„Najmniejsi” to ci, którzy cierpią. To bezradni i bezsilni oraz skrzywdzeni. Jest charakterystyczne, że mówiąc o swych najmniejszych braciach, Jezus nie zamknął ich w kręgu swych uczniów i grupy etnicznej, do której należał jako człowiek. Najmniejsi są wśród chrześcijan, żydów i pogan.

W słowach Jezusa „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych” jest przynaglenie. Wezwanie do działania. Znajdujemy tu chrześcijański imperatyw praktycznej miłości. Mówi on, iż trzeba pomagać ludziom, którzy cierpią i są w potrzebie. Trzeba to czynić ze względu na Jezusa Chrystusa. W ten sposób bowiem objawia się i weryfikuje nasza miłość ku Zbawicielowi.

Bł. Matka Teresa z Kalkuty posiadała tę wrażliwość. Dlatego mówiła, że „ubogim należy pomagać dzisiaj. Jeśli nie pomożemy im teraz, to jutro może ich zabraknąć wśród nas⁴”.

Nie wolno usprawiedliwiać się tym, że zjawisko biedy stale towarzyszy społeczeństwom. Trzeba się spieszyć.

Wrocław, 8 października 2004 roku

⁴ Mariasusai Dhavamony, *U źródeł duchowości Matki Teresy. Teologiczna perspektywa*, tłum. Krzysztof Bronk, Kraków 2002, s. 25.

VI. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

Alokucja abpa Mariana Gołębiewskiego Wielkiego Kanclerza PWT we Wrocławiu z okazji inauguracji roku akademickiego 2004/05

1. Z głębokim wzruszeniem i nadzieją przeżywam – po raz pierwszy jako Wielki Kanclerz Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu – uroczystą inaugurację roku akademickiego 2004/05 w tej Uczelni, która w aktualnej strukturze jest jeszcze dość młoda, ale historycznie biorąc, jej historia wraz z Uniwersytetem Wrocławskim liczy sobie ponad 300 lat. Dołączam się do podziękowań Ks. Rektora i ze swej strony również pragnę podziękować naszym miłym gościom, którzy swoją obecnością zaszczytili dzisiaj naszą uroczystość inauguracyjną. Słowo podziękowania kieruję pod adresem ks. prof. dra hab. Jerzego Bagrowicza, dziekana WT UMK w Toruniu, za interesujący wykład, podejmujący problem edukacji religijnej we współczesnym społeczeństwie. Dziękuję ks. drowi hab. Mariuszowi Rosikowi za wygłoszenie homilii w czasie Mszy św. w katedrze. Uroczystą akademię inauguracyjną spinają piękną klamrą treści i melodii dwie pieśni: *Gaude Mater Polonia* i *Gaudeamus igitur*. Pierwsza przenosi nas w odległą przeszłość, kiedy z trudem kształtowała się nasza państwowość z udziałem królów, stanów, Kościoła i świętych, a wśród nich św. Stanisława biskupa i męczennika, druga przypomina nam młodość i jej ideały, które wyznaczają przyszły rozwój każdego człowieka. Wśród tych młodzieńczych ideałów poczesne miejsce zajmują studia, o których marzą rzesze młodych – pełnych optymizmu – ludzi.

2. W jakim kontekście będzie realizował swoje zadania Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu? Wychodząc z założeń jak najbardziej ogólnych, wskazałibyśmy na zjawisko globalizacji, która stała się faktem dzięki środkom

komunikacji społecznej i mechanizmom gospodarczym, które w jakimś sensie działają na zasadzie naczyń połączonych we współczesnym świecie. Trudno nie wspomnieć w tej perspektywie wejścia Polski do struktur Unii Europejskiej, z którym to faktem wiążemy duże nadzieje, ale również pewne obawy. W świecie i w Europie sygnalizuje się zagrożenie kultury, która jest wytworem ducha ludzkiego i siłą napędową rozwoju ludzkości. W płaszczyźnie politycznej problemem numer jeden staje się międzynarodowy terroryzm. W płaszczyźnie eklezjalnej rodzą się nowe wyzwania dla chrześcijańskiej nauki moralności związane z bioetyką, inżynierią genetyczną, eutanazją, aborcją, legalizacją związków homoseksualnych, skrajnym feminizmem itd. Filozofia i teologia, uprawiane na Papieskim Wydziale Teologicznym, nie mogą pozostać obojętne wobec tych wyzwań.

3. W rozdziale zatytułowanym „Potrzeby i zadania chwili obecnej” encykliki *Fides et ratio* Jan Paweł II akcentuje potrzebę zachowania ścisłej łączności między filozofią współczesną a filozofią wypracowaną przez tradycję chrześcijańską. Jego zdaniem jest to niezbędne dla zażegnania „niebezpieczeństwa, jakie kryje się w niektórych nurtach myślowych szczególnie dzisiaj rozpowszechnionych”. Swoją charakterystykę nurtów niebezpiecznych dla chrześcijańskiej wizji rzeczywistości i człowieka papież zwięźdza omówieniem postmodernizmu. Właśnie niektórzy myśliciele określają naszą epokę mianem „epoki postmodernizmu”. Ojciec Święty podkreśla z naciskiem, że nurty myślowe, które odwołują się do modernizmu, zasługują na szczególną uwagę, gdyż głosząc tezę, że epoka pewników odeszła bezpowrotnie w przeszłość i że „człowiek powinien się nauczyć żyć w sytuacji całkowitego braku sensu, pod znakiem tymczasowości i przemijalności” – podważają nawet pewniki wiary i prowadzą do nihilizmu. Pełne niepokoju uwagi Jana Pawła II, poczynione pod adresem postmodernizmu, nie mogą pozostać bez echa u ludzi przyjmujących chrześcijańską wizję rzeczywistości. Potrzebna jest głęboka, wieloaspektowa, a zwłaszcza filozoficzna i teologiczna, refleksja nad zjawiskiem, które stanowi postmodernizm. To przede wszystkim stan kultury, to sposób życia, myślenia i zachowania; to wreszcie sposób widzenia świata, sztuki, nauki i religii itd. Współczesny postmodernizm jest kierunkiem, w którym wielość nurtów łączy się z głębokim zróżnicowaniem stanowisk... choć przedstawiciele postmodernizmu łączy wspólne przekonanie, że wielkie fabuły, narracje inspirowane ideami Oświecenia utraciły również w naszej epoce swoją wartość.

„Można być religijnym, nie mając idei Boga” – twierdzą postmoderniści, a jeżeli już musimy uznać jakiegoś Boga, to nie może to być Bóg żydowski czy chrześcijański. Bóg wymagający czegokolwiek od człowieka ani też Bóg rozumu, lecz Bóg wyczuwalny intuicyjnie, wyrozumiały, przyjazny do tego stopnia, że akceptujący wszelkie ludzkie słabości, wszelkie występki

i grzechy. Na tym tle rosną substytuty autentycznych religii i autentycznej wiary religijnej. Nie ulega wątpliwości, że jest to również nowe wyzwanie dla refleksji filozoficzno-teologicznej, niezależnie od tego gdziekolwiek byłaby ona uprawiana.

4. Współczesne „areopagi” – a więc świat mediów, kultury, rozrywki, nauki, biznesu, polityki – uległy w znacznej mierze dechrystianizacji. Dla rozgłosu i żądzы pieniądza areopagi te, świadomie czy mniej, świadomie rozpowszechniają zło, banalizują je i relatywizują. Lansuje się fałszywe pojęcie wolności, jako wolność do wszystkiego zmierzająca w kierunku anarchii, z obowiązkową tolerancją na wszystko. Musi być ktoś, kto powie współczesnemu światu o fundamentalnych wartościach, na których zasada się życie jednostki i społeczeństwa, o ostatecznych, transcendentnych odniesieniach wartościowania moralnego. Tego chcielibyśmy oczekiwać od wykładowców naszego Wydziału. Musi być ktoś, kto przypomni, kim jest człowiek w całym bogactwie swojej osoby i jaki jest cel jego ziemskiego bytowania. Chrześcijański obraz człowieka jako obrazu Bożego, ukształtowany na podstawie Objawienia i w oparciu o zdrową filozoficzną antropologię, był przez wieki fundamentem życia ideowego i moralnego wielu narodów. Trzeba robić wszystko, aby nim pozostał nadal. Papieski Wydział Teologiczny jest gotów do kontynuacji dialogu ze światem współczesnym, jest gotów do dialogu międzydyscyplinarnego między wyższymi uczelniami naszego miasta. Życzę mu, aby ten dialog był twórczy i dynamiczny, Życzę dalszego, owocnego, wieloaspektowego rozwoju pod nowym kierownictwem w osobie Jego Magnificencji Ks. Rektora prof. dra hab. Józefa Patera i jego najbliższych współpracowników. A ponieważ nazwisko Księdza Rektora z łaciny znaczy ojciec, dlatego głęboko wierzę, że to wszystko mu się uda. Życzę wszystkim pracownikom dobrej, solidnej i harmonijnej współpracy dla dobra Wydziału i Kościoła Wrocławskiego. Życzę wszystkim studentom, i tym najmłodszym jak i zaawansowanym, wszechstronnego rozwoju, zdobywania i pogłębiania wiedzy w radosnym trudzie pokonywania przeszkód, trudności i własnych słabości. Vivat academia, vivat professores. Dziękuję za uwagę.

+ *Marian Gołębiowski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 12 października 2004 roku

Homilia na inaugurację roku akademickiego 2004/2005 na PWT we Wrocławiu

Na 10 wieków przed Chr. pełen rozterek, skrywanych pytań i wątpliwości Samuel usłyszał głos Boży: „Nie tak widzi człowiek, jak widzi Bóg. Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Bóg natomiast patrzy w serce”. U progu kolejnego roku akademickiego wysiłku spróbujmy spojrzeć na ten czas oczyma wiary. Spróbujmy spojrzeć na dzień dzisiejszy oczyma samego Boga. Patrząc przez taki pryzmat, uznamy, że nie jest przypadkiem, iż rok akademicki 2004/2005 na Papieskim Fakultecie Teologicznym inaugurujemy 12 października, w dzień urodzin świętej, która wpisała się na trwałe w historię naszego miasta, uniwersytetu, Europy i Kościoła. Edyta Stein przyszła na świat 12 października 1891 roku, jako najmłodsze dziecko państwa Stein. Jej fascynującej i dramatycznej drogi odkrywania wiary chrześcijańskiej, drogi, która prowadziła poprzez porzucenie judaizmu i ateizm (bądź przynajmniej agnostycyzm), poprzez refleksję psychologiczną i filozoficzną, poprzez doświadczenie cierpienia i dramatu wojny, nie trzeba tu przypominać. Warto natomiast wspomnieć piękne i bardzo głębokie w swej prostocie wyznanie późniejszej Teresy Benedykty od Krzyża, wyznanie, które dotyczy ateistycznego okresu jej życia: „Moje poszukiwanie prawdy było moją jedyną modlitwą”. Niech te słowa świętej wrocławianki wyznaczą szlak naszych dzisiejszych rozważań: poszukiwanie – prawda – modlitwa.

1. „Moje poszukiwanie prawdy było moją jedyną modlitwą” – Poszukiwanie

O Sokratesie opowiada się, że gdy przebywał w celi swojej śmierci, czekając na wyrok (który sam sobie wymierzył), usłyszał pewnego razu przez ścianę śpiew jednego ze współwięźniów. Była to jedna z najtrudniejszych pieśni Steychorosa. „Naucz mnie jej” – zawołał Sokrates. „Po co? – zapytał więziony – przecież i tak wkrótce umrzesz”. „Chcę mieć pewność, że do ostatniej godziny poszukiwałem tego, co dobre, prawdziwe i piękne” – odpowiedział skazaniec.

Wysiłek akademicki, który dziś podejmujemy, skupia się na poznawaniu i poszukiwaniu. Studenci przede wszystkim poznają obecny stan wiedzy; badacze poszukują nowych rozwiązań, systemów, stawiają hipotezy i budują teorie, odkrywają prawa rządzące stworzonym przez Boga światem. Statystycy stwierdzają, że co minuta odkrywana jest nowa formuła chemiczna, co trzy minuty nowy związek fizykalny, co 5 minut nowe ustalenie w zakresie medycyny. Co 7 lat pomnaża się dwukrotnie liczba drukowanych na świecie książek i artykułów. Biblioteka potrzebowałaby co roku półtora

kilometra nowych regałów, żeby pomieścić najważniejsze naukowe prace, które wydawane są drukiem.

Poszukiwanie prawdy, dobra, piękna, dążenie do ich głębszego poznania i rozumienia jest – powie już we wstępie encykliki *Fides et ratio* Jan Paweł II – nieodłącznie wpisane w naturę człowieka: „Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie (por. Wj 33, 18; Ps 27 [26], 8-9; 63 [62], 2-3; J 14, 8; 1 J 3, 2)”. Homo sapiens jest jednocześnie homo quaerens, człowiekiem poszukującym. Jednak jego poszukiwanie – zachęca papież – niech będzie właściwie ukierunkowane.

2. „Moje poszukiwanie prawdy było moją jedyną modlitwą” – Prawda

Kiedy wspomniana już dziś Edyta Stein przebywała przejazdem u swojej przyjaciółki w Bergzabern w Palatynacie, przed zaśnięciem przeglądała jej biblioteczkę. Tak wspomina tamten dzień: „Sięgnęłam po jakąś książkę na chybił trafił. Nosiła tytuł *Życie św. Teresy z Avila napisane przez nią samą*. Zaczęłam czytać. Urzekła mnie! Czytałam jednym tchem do końca. Gdy ją zamknęłam, powiedziałam sobie: to jest Prawda”. Niedługo później kupiła sobie katechizm, mszałik i po ich lekturze poprosiła o chrzest. Doświadczyła tego, o czym mówi pochodzący przypuszczalnie z kręgów Pawłowich autor Listu do Hebrajczyków; słyszeliśmy w śpiewie przed Ewangelią: „Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12). Poprzez lektury sam Bóg przemówił do serca Edyty.

Dla nas prawda przybiera twarz osoby. Przybiera twarz Chrystusa, który tłumaczył: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6). Niezwykle ciekawa może okazać się próba zrozumienia sensu, w jakim Jezus używał słowa „prawda”. Stary Testament nie zna jednego terminu na określenie prawdy; w języku hebrajskim zazwyczaj używa się słowa, które znaczy tyle co „trwały”, „stały”, „wierny”, „rzetelny”. Prawda jest zakotwiczona w konkrecie, w tym, co stałe, wierne, godne zaufania. Nieco inaczej rzecz ma się na kartach Nowego Przymierza, zapisanych greką zwaną *koine*. Grecki termin „prawda” ma przede wszystkim konotacje intelektualne. Prawda jest poznaniem i wiedzą. A ponieważ Nowy Testament zakotwicza się w Starym, Jezus używa słowa „prawda” w obydwu znaczeniach: jest to wiedza budowana w zaufaniu. Opiera się na relacji, osobowej relacji przenikniętej wiernością i zaufaniem. W tym sensie sam Chrystus jest Prawdą. Kto zdobywając wiedzę, nawiązuje z Nim osobową relację, poznaje prawdę. A jak sam mówił: „Poznacie prawdę i prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Z pewnością doświadczył tego św. Paweł, który w dzisiejszym I czytaniu, wyjętym z listu do mieszkańców Galacji, zapewniał: „Ku wolności wyswobodził was Chrystus”.

Poznajac Chrystusa, poznał prawdę; poznając prawdę, doświadczył wolności. Prawda dla późniejszego Apostoła Narodów to nie tylko skrupulatnie zdobywana wiedza w szkołach Gamaliela II w Jerozolimie. To osobowa relacja z Tym, który pod bramami Damaszku odmienił jego życie. Podobną drogę przebyła prowadząca nas w tym rozważaniu Edyta Stein. W swych pamiętnikach napisała: „Bóg jest Prawdą. Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”.

3. „Moje poszukiwanie prawdy było moją jedyną modlitwą” – Modlitwa

Niektórzy z Ojców Kościoła, wyjaśniając naukę Ewangelii, sięgali – jak Chrystus – po obrazy z życia. Używali przypowieści. Mówiąc o poszukiwaniu mądrości, zwłaszcza tej, która płynie ze Słowa Bożego, zachęcali: Jeśli ktoś chce ugasić pragnienie czystą wodą płynącą w strumieniu, musi przed nim uklęknąć. Kto chce zaczerpnąć życiodajnej mądrości, musi uklęknąć przed jej źródłem – przed samym Bogiem. Rozpoczynając kolejny rok akademicki, pragniemy czerpać mądrość u jej źródeł. Właśnie dlatego – modlitwa. Modlitwa zmienia sposób widzenia świata, Boga, ludzi, zmienia sposób widzenia samego siebie. Niekiedy codzienność sprawia, że nasze spojrzenie na świat staje się nieostre. Rzeczy błahe urastają do olbrzymich rozmiarów, sprawy istotne zaś uciekają z pola widzenia. Modlitwa przywraca właściwe rozmiary rzeczom. Pozwala nabrać pewnego dystansu do spraw, w które na co dzień jesteśmy włączeni. Pozwala spojrzeć na siebie z pewnego oddalenia. Zmarły niedawno Miłosz pisał: „Miłość to spojrzeć na siebie tak, jak się patrzy na obce nam rzeczy; bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu”. Modlitwa to spojrzenie na świat oczyma Boga: „Nie tak widzi człowiek, jak widzi Bóg. Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Bóg natomiast patrzy w serce”.

Modlitwa jako dialog z Bogiem wypływa oczywiście z wiary. I niech będzie to – jak uczy dziś apostoł – wiara działająca przez miłość. A więc wiara zamieniana w czyn. Dziś rozpoczynamy rok akademicki: niektórzy po raz pierwszy, niektórzy kolejny raz. Są też tacy, którzy za kilka miesięcy, w czerwcu, opuszczą na zawsze mury tej teologicznej alma mater. Profesor Albert Schweitzer, przemawiając do absolwentów jednego z amerykańskich uniwersytetów, zauważył: „Nie wiem, jak będzie wyglądało wasze życie, ale wiem jedno: tylko ci spośród was odnajdą prawdziwe szczęście, którzy będą szukać i odnajdą drogę służby braciom”. A więc drogę wiary, która działa przez miłość; wiary, z której wypływa modlitwa.

O ateistycznym okresie swego życia Edyta Stein wyznała: „Moje poszukiwanie prawdy było moją jedyną modlitwą”. Przystąpmy do naszych akademickich poszukiwań. Przystąpmy, by dokonywać ich w świetle Prawdy, którą jest sam Chrystus. Przystąpmy do nich w klimacie dialogu z Bogiem – Dawcą Mądrości. Niech nasze poszukiwanie i pogłębianie Prawdy stanie się naszą modlitwą.

Sprawozdanie z działalności Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu za rok akademicki 2003/2004

1. Zmiany w Zarządzie PWT

W roku sprawozdawczym dokonały się istotne zmiany w Zarządzie Papieskiego Wydziału Teologicznego. Dnia 3 kwietnia 2004 roku Nuncjatura Apostolska w Polsce wydała komunikat, w którym stwierdzono, że Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął rezygnację ks. kard. Henryka Gulbinowicza z obowiązków pasterza Archidiecezji Wrocławskiej, złożoną zgodnie z przepisem kan. 401 par. 1 KPK. Następnie, że Ojciec Święty mianował ks. bpa Mariana Gołębiewskiego, dotychczasowego Biskupa Koszalińsko-Kołobrzeskiego, Arcybiskupem Metropolita Wrocławskim. Ingres do Katedry św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu odbył się 24 kwietnia 2004 roku, przy udziale kardynałów, arcybiskupów, biskupów, duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, osób konsekrowanych i licznie zgromadzonego ludu Bożego Archidiecezji Wrocławskiej. Od tego dnia ks. prof. dr hab. Marian Gołębiewski, Arcybiskup Metropolita Wrocławski, stał się kolejnym Wielkim Kanclerzem Papieskiego Wydziału Teologicznego. Pierwsze spotkanie członków Rady Wydziału PWT z ustępującym Wielkim Kanclerzem ks. kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem i nowym Wielkim Kanclerzem ks. arcybiskupem Marianem Gołębiewskim miało miejsce w dniu 26 kwietnia 2004 roku.

Ojciec Święty Jan Paweł II w dniu 24 lutego 2004 r. mianował biskupem nowo utworzonej Diecezji Świdnickiej Rektora PWT księdza prof. dra hab. Ignacego Deca. Święcenia biskupie Ksiądz Biskup-Nominat otrzymał z rąk J. Em. ks. kardynała Henryka Gulbinowicza w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego 25 marca 2004 r. w Katedrze Świdnickiej. Jednocześnie Ojciec Święty Jan Paweł II mianował ks. bpa dra Jana Tyrawę, adiunkta w Katedrze Eklezjologii i Sakramentologii PWT, biskupem nowo utworzonej Diecezji Bydgoskiej.

Na posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 28 maja 2004 roku odbyły się wybory nowych władz PWT na kadencję 2004-2007. Na miejsce ustępującego rektora – księdza biskupa Ignacego Deca – nowym rektorem został wybrany ks. prof. PWT dr hab. Józef Pater. Członkowie Rady Wydziału wybrali również prorektorów: ds. studenckich – ks. dra hab. Włodzimierza Wołyńca i ds. naukowo-dydaktycznych – ks. prof. PWT dra hab. Wiesława Wenza. Z mandatu Rady Wydziału urząd sekretarza generalnego PWT pełni nadal ks. lic. Andrzej Tomko.

2. Struktury Wydziału

Strukturę Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu tworzyły w roku sprawozdawczym: 4 Instytuty, 22 samodzielne Katedry Naukowe i 9 Zakładów Naukowych. Katedry stanowią jednostki organizacyjne pracy naukowej i dydaktyczno-wychowawczej, związane z określoną specjalizacją badawczą i określonym przedmiotem nauczania. Katedry o zbliżonej specjalizacji tworzą instytut, w którym na szerszą skalę podejmuje się w sposób zharmonizowany prace badawcze. Instytuty Wydziału stanowiły: Instytut Filozofii Chrześcijańskiej, który obejmował Katedrę Filozofii Systematycznej, Katedrę Historii Filozofii, Katedrę Antropologii Filozoficznej i Etyki, Katedrę Psychologii; Instytut Historii Kościoła, utworzony przez Katedrę Historii Kościoła w Starożytności i Patrologii, Katedrę Historii Kościoła w Średniowieczu, Katedrę Historii Kościoła w czasach Nowożytnych i Współczesnych, Katedrę Historii Kościoła na Śląsku; Instytut Teologii Systematycznej, który obejmował 10 katedr: Katedrę Egzegezy Ksiąg Starego Testamentu, Katedrę Egzegezy Ksiąg Nowego Testamentu, Katedrę Teologii Biblijnej, Katedrę Teologii Fundamentalnej i Religiologii, I Katedrę Teologii Dogmatycznej, II Katedrę Teologii Dogmatycznej, Katedrę Eklezjologii i Sakramentologii, Katedrę Teologii Moralnej Ogólnej, Katedrę Teologii Moralnej Szczegółowej, Katedrę Teologii Duchowości; Instytut Teologii Praktycznej, utworzony przez 5 katedr: Katedrę Teologii Praktycznej i Duszpasterstwa Rodzin, Katedrę Katolickiej Nauki Społecznej i Socjologii Duszpasterstwa, Katedrę Prawa Kanonicznego, Katedrę Katechetyki i Pedagogiki, Katedrę Liturgiki, Homiletyki i Kultury Muzycznej Kościoła.

W strukturze Papieskiego Wydziału Teologicznego działało również 9 Zakładów Naukowych: Archiwum i Muzeum Diecezjalne, Zakład Biblijstki, Zakład Filozofii, Teologii Dogmatycznej, Teologii Moralnej, Dydaktyki i Pedagogiki, Homiletyki i Liturgiki oraz Psychologii.

3. Pracownicy naukowci

W roku sprawozdawczym na PWT we Wrocławiu pracowało dwunastu profesorów tytularnych, dziewięciu profesorów nadzwyczajnych PWT, czterdziestu czterech adiunktów i doktorów, dwóch starszych wykładowców, dziewięciu asystentów (mgr lic.), sześciu lektorów języków nowożytnych. Ponadto wykłady zlecone prowadziło siedmiu profesorów tytularnych i dwóch doktorów habilitowanych.

a) Wyróżnienia i odznaczenia

W minionym roku akademickim 2003/2004 zaszczytny tytuł doktora honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego otrzymał Pan prof. dr hab. Franciszek Ziejka, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczyste nadanie tego tytułu odbyło się 7 października 2003 roku.

Tytuły doktora habilitowanego otrzymało trzech doktorów. W kolejności chronologicznej:

Ks. Waldemar IREK na podstawie dorobku naukowego i pracy habilitacyjnej pod tytułem *Oświecenie poprawione. Przewyciężenie „błędu antropologicznego” CA 17. Droga rekonstrukcji społecznej*. Kolokwium habilitacyjne odbyło się 27 października 2003 roku;

Ks. Włodzimierz Wołyniec na podstawie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej pod tytułem *Personalistyczna interpretacja łaski na przykładzie teologii Macieja Józefa Scheebena i niemieckiej charytologii XIX wieku*. Kolokwium habilitacyjne odbyło się 6 listopada 2003 roku;

Ks. Mariusz Rosik na podstawie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej pod tytułem *Jezus a judaizm w świetle Ewangelii według św. Marka*. Kolokwium habilitacyjne odbyło się 7 czerwca 2004 roku.

Stopień doktora teologii uzyskało dziesięciu magistrów-licencjuszy. Czterdziestu dwóch studentów uzyskało stopień licencjusza rzymskiego, a trzystu siedmiu studentów uzyskało stopień magistra teologii.

Nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego PWT we Wrocławiu otrzymał ks. dr hab. Michał Chłopowiec. Natomiast nominację na stanowisko adiunkta otrzymali: ks. dr Ryszard Zawadzki, ks. dr Wiesław Haczkiwicz, ks. dr Jarosław Lipnik i ks. dr Tomasz Czernik.

b) Udział w sympozjach

Profesorowie naszego Wydziału uczestniczyli w sposób czynny lub bierny w kongresach, sympozjach, konferencjach i sesjach naukowych o charakterze międzynarodowym lub krajowym, które odbywały się w polskich ośrodkach naukowych, przede wszystkim: w Częstochowie, Gnieźnie, Krakowie, Lublinie, Opolu, Warszawie, Wrocławiu, a także w zagranicznych ośrodkach naukowych: Bonn (ks. A. Małachowski), Bratysławie (ks. T. Reroń), w Grottaferata (ks. T. Reroń), w Hradec Kralove, Ołomuńcu (ks. E. Górecki), we Lwowie (ks. J. Czarny), Lozannie (ks. J. Kowalski), Trewirze (ks. E. Górecki), Ostritz (ks. A. Małachowski), Londynie (ks. A. Małachowski), Salzburgu (ks. A. Małachowski). Profesorowie uczestniczyli również w zjazdach naukowych, m. in. w zjazdach sekcji biblistów, dogmatyków, pastoralistów, moralistów i historyków Kościoła.

4. Studenci

W roku akademickim 2003/2004 studiowało na PWT we Wrocławiu 1972 studentów i słuchaczy. Na studiach stacjonarnych teologii cyklu „A” studiowało łącznie 395 kleryków, w tym 182 alumnów MWSD we Wrocławiu i 213 alumnów z afiliowanych wyższych seminariów duchownych w Legnicy,

Księży Salwatorianów w Bagnie i Ojców Franciszkanów we Wrocławiu. Na studiach podstawowych teologii dla świeckich cyklu „B” studiowało 494 studentów. Na studiach zaocznych magisterskich studiowało łącznie 592 studentów, w tym w cyklu „A” – 252 studentów, w cyklu „B” (uzupełniającym) – 340. Na studiach podyplomowych studiowało 491 studentów. Wśród studentów było kilkunastu słuchaczy z zagranicy: Austrii, Białorusi, Czech, Niemiec i Ukrainy.

Studenci PWT byli objęci również troską duszpasterską. W ramach duszpasterstwa odbywały się Dni Skupienia i Rekolekcje Akademickie. Wyjątkowym wydarzeniem była pielgrzymka studentów do Rzymu z duszpasterzem akademickim Wydziału ks. dra hab. T. Reroniem (14-21 lipca 2004). Cztery razy miały miejsce wspólne wyjazdy studentów w góry.

Ze stypendiów socjalnych dla studentów dziennych przyznanych Uczelni przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu korzystało w roku sprawozdawczym 180 studentów.

Oprócz regularnego udziału w wykładach kursorycznych studenci uczestniczyli również w sympozjach i uroczystych sesjach naukowych.

5. Sesje naukowe i sympozja zorganizowane przez PWT

W roku sprawozdawczym Papieski Wydział we Wrocławiu zorganizował 6 sesji naukowych, 10 posiedzeń Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz był współorganizatorem comiesięcznych Wieczorów Tumskich. W porządku chronologicznym należy wymienić: 1) XXXIII Wrocławskie Dni Duszpasterskie (27-29 sierpnia 2003 r.) pod hasłem „W dwudziestopięciolecie Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II”; 2) VI Dolnośląski Festiwal Nauki (Wrocław 11-20 września 2003 r.); 3) Uroczysta sesja z okazji 25. rocznicy Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II pod honorowym patronatem J. Em. Kardynała Henryka Gulbinowicza, Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego, na temat „Jan Paweł II orędownikiem i nauczycielem pokoju” (9 października 2003 r.); 4) XXVI Dni Kultury Chrześcijańskiej (Wrocław 19-26 października 2003 r.), pod hasłem „Rola Papieża Polaka w dziele ewangelizacji współczesnego świata”; 5) XIX Forum Młodych (19-22 listopada 2003 r.) pod hasłem „Młodzież w poszukiwaniu sensu”; 6) Konferencja naukowa na temat „Ludzie wrocławskiego Kościoła po II wojnie światowej – w 30-lecie śmierci Kardynała Bolesława Kominka” (11 marca 2004 r.).

W ramach posiedzeń Wrocławskiego Towarzystwa Teologicznego we Wrocławiu wykłady głosili księża profesorowie PWT oraz zaproszeni goście. Wśród nich: prof. dr hab. Krystian Matwijowski na temat „Kierunki badań w pracy naukowej bpa Wincentego Urbana”; biskup Kościoła ewangelicko-augsburskiego JE ks. bpa Ryszard Bogusz na temat „Ekumenia wrocławska”; prof. dra Döring z Monachium.

6. Biblioteka Główna PWT i MWSD

a) Pracownicy

Dyrektorem Biblioteki jest ks. dr Jerzy Witczak, który pełni również funkcję przewodniczącego Federacji Bibliotek Kościelnych „FIDES”. W dniach 13-18 września 2003 r. ks. Jerzy Witczak reprezentował Federację Bibliotek Kościelnych „FIDES” na walnym zgromadzeniu Rady Stowarzyszeń Bibliotek Teologicznych Europy BETH (Bibliothèques Européennes de Théologie), które odbyło się w Brixen/Bressanone (Włochy), a 24 września tegoż roku Dyrektor biblioteki uczestniczył w IX Walnym Zgromadzeniu Federacji „FIDES” w Warszawie, w siedzibie NASK.

W roku sprawozdawczym w Bibliotece pracowało 8 osób na pełnym etacie. Dodatkowo w pracach bibliotecznych i sprzątanii pomagali 9 kleryków-bibliotekarzy po 2 godz. tygodniowo.

b) Zbiory

Stan zbiorów na dzień 31 sierpnia 2004 obejmował łącznie ok. 159.100 jednostek. W roku akademickim 2003/2004 skatalogowano łącznie 3.235 pozycji. Zakupiono ponad 800 woluminów za kwotę 24,3 tys. zł. Większość z nich stanowią polskie nowości wydawnicze. Biblioteka nie dokonywała zakupów książek zagranicznych o charakterze monograficznym, oprócz niezbędnej literatury encyklopedycznej i źródłowej. Księgozbiór Biblioteki powiększał się także dzięki darowiznom, wymianie oraz spadkom po zmarłych księżach. Ogółem w roku sprawozdawczym Biblioteka otrzymała w darze i w ramach wymiany 1.125 woluminów druków zwartych. Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego przekazuje zbędne książki z egzemplarza obowiązkowego, a Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna swoje nowości wydawnicze. Z indywidualnych ofiarodawców najczęściej książek przekazał J. Em. ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz, ks. bp Jan Tyrawa, księża rektorzy i ks. prał. Ryszard Mroziuk z Niemiec, który również regularnie opłaca prenumeratę pięciu tytułów czasopism w języku niemieckim.

Księgozbiór BG PWT i MWSD zawiera 12 inkunabułów i prawie 4400 skatalogowanych starych druków. Dominuje tematyka teologiczna, filozoficzna, prawnicza, ale reprezentowana jest także historyczna i filologiczna. Oprócz tego w magazynie znajduje się ponad 1500 woluminów starych druków, które do niedawna nie były w ogóle skatalogowane i wymagają dopiero opracowania. Zakończona została wstępna rejestracja tej części księgozbioru i trwa stopniowe wprowadzanie jej do katalogu fotograficznego. Łącznie zbiór starych druków liczy ok. 7,5 tys. woluminów.

W dziale czasopism w roku sprawozdawczym opracowano i skatalogowano 550 woluminów. Czasopism polskich na bieżąco Biblioteka gromadzi 137 tytułów, z czego 70 w prenumeracie. Łączna liczba tytułów czasopism –

42.731, w tym polskich 1.040, obcych 1.691. Zbiory liczą ogółem ok. 22.900 woluminów (roczników).

Od 2001 roku Biblioteka nie gromadzi i nie kataloguje prac dyplomowych ze względu na brak miejsca w magazynach. Komputerowy katalog prac, zawierający całość zbioru archiwalnego prac PWT do roku 2001, dostępny jest w sieci lokalnej i w Internecie.

c) Udostępnianie

Wzrosła liczba wypożyczeń: wypożyczono ok. 7,6 tys. książek (w roku 2002/2003 – 7,2 tys.). Odnotowano ok. 7,7 tys. odwiedzin w wypożyczalni (o tysiąc więcej niż poprzednio).

Wzrosła też liczba odwiedzin w czytelnich: w czytelni głównej odnotowano 2.140 odwiedzin (wzrost o 500), w czytelni czasopism – 3.336 (poprzednio 3.050).

Przeprowadzono remont dawnej czytelni czasopism z przeznaczeniem na nową wypożyczalnię.

d) Komputeryzacja

W roku 2003-2004 wykonano kolejnych 5 tys. rekordów w katalogu komputerowym (razem z bieżącymi nabytkami). Łączna ilość dokumentów w katalogu komputerowym wzrosła do ok. 48.300, obejmując ok. 63 tys. woluminów. Stanowi to ok. 50 % całego księgozbioru.

e) Współpraca z innymi bibliotekami

Dobrze układa się współpraca z bibliotekami Wrocławia. Biblioteka współpracuje również z Biblioteką Narodową w Warszawie. Do centralnych katalogów czasopism i książek zagranicznych przekazywane są regularnie informacje o posiadanych zbiorach. Prowadzono wymianę książek z bibliotekami Uniwersytetu w Białymstoku, UKSW w Warszawie, wydziałów teologicznych uniwersytetów w Opolu, Katowicach i Poznaniu. Od kilku lat trwa wymiana publikacji z Biblioteką Papieskiego Uniwersytetu „Urbanianum” w Rzymie, rozpoczęto wymianę z biblioteką wydziału teologicznego Uniwersytetu Katolickiego w Leuven. Działalność naukową Biblioteki PWT i MWSD dofinansowuje od wielu lat Komitet Badań Naukowych. W 2003 r. kwota dofinansowania wyniosła 43.000 zł.

7. Wydawnictwa i publikacje

Papieski Wydział Teologiczny prowadzi własną działalność wydawniczą. Publikuje w całości wyróżniające się rozprawy doktorskie, a inne w części w naukowym czasopiśmie Wydziału – „Wrocławskim Przeglądzie Teologicznym”. Rozprawy habilitacyjne ukazują się w wydziałowej serii „Rozprawy Naukowych”.

W roku sprawozdawczym Wydawnictwo PWT pod redakcją ks. bpa prof. Ignacego Deca wydało 17 pozycji naukowych i popularnonaukowych:

– *Prof. dr hab. Franciszek Ziejka, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, 7 października 2003*, ss. 54, ISBN 83-87318-77-9;

– „Biuletyn Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu”, Nr 13, (2002/2003), ss. 335, A-5, Wrocław 2003, ISSN 1234 – 5571;

– „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, Rok XI, 2003, Nr 2, ss. 318, B-5, ISSN 1231 – 1731;

– „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, Rok XII, 2004, Nr 1, ss. 309, B-5, ISSN 1231 – 1731;

– „Nasz Fakultet. Pismo PWT we Wrocławiu”, Rok VIII (2003), nr 27 – 28, A-4, (IV – IX), ss. 30, ISSN 1428 – 2488;

– „Nasz Fakultet. Pismo PWT we Wrocławiu”, Rok VIII, (2003), nr 29, A-4, (X – XII), ss. 34, ISSN 1428 – 2488;

– „Nasz Fakultet. Pismo PWT we Wrocławiu”, Numer specjalny z okazji święceń biskupich ks. prof. dra hab. Ignacego Deca, Rektora PWT, 25 marca 2004, A-4, s. 14;

– „Nasz Fakultet. Pismo PWT we Wrocławiu”, Rok IX, (2004), nr 30, A-4, (I-III), s. 34, ISSN 1428 – 2488;

– *Kobieta w Kościele i społeczeństwie – (Materiały z XXXIII Wrocławskich Dni Duszpasterskich)*, praca zbiorowa pod red. ks. bpa Ignacego Deca, Wrocław 2004, ss. 228, A-5, ISBN 83-87318-66-3;

– *Nowe Tchnienie Ducha. Kościół w Krajach Europy Środkowo-wschodniej w okresie pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II* (pod red. ks. bpa Ignacego Deca), ss. 254, B-5, ISBN 83-87318-76-0;

– Ks. Waldemar Irek, *Kościół w drodze*, ss. 209, ISBN 83-87318-73-6;

– Ks. Marian Wolicki, *Logoterapia w praktyce pastoralnej*, ss. 236, B-5, RN 50, Wrocław 2003, ISBN 83-87318-78-7;

– Ks. Czesław Majda, *Religijność miejska. Struktura religijności wspólnoty parafialnej pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego we Wrocławiu. Studium teologiczno-socjograficzne na podstawie badań roku 2000*, ss. 264, B-5, RN 51, Wrocław 2004, ISBN 83-87318-79-5;

– Ks. Zbigniew Walezczuk, *Kościół ostoją wolności. Wolność w nauczaniu społecznym biskupa Wilhelma Emmanuela von Kettelera*, ss. 245, RN 52, ISBN 83-87318-80-9;

– Ks. Tomasz Błaszczuk, *Zakony na Śląsku w dobie Kulturkampf*, ss. 337, B-5, RN 54, ISBN 83-87318-82-5;

– Ks. Witold Baczyński, *Człowiek istotą dramatyczną*, A-5, ISBN 83-87318-83-3;

– Maria Weronika Kucharska, *Działalność pastoralna i zakonodawcza Sługi Bożego Ks. Prałata Roberta Spiskego (1821-1888)*, ss. 194, A-5, ISBN 83-87318-74-4.

8. Prace remontowe i działania gospodarcze

W roku akademickim 2003/2004 nie dokonywano większych prac remontowych. Należy jedynie wymienić urządzenie nowej kotłowni ekologicznej w głównym budynku PWT. Ponadto wykonywano bieżące renowacje pomieszczeń uczelnianych.

Wszystkim ofiarodawcom i sponsorom Wydziału składamy wyrazy najserdeczniejszego podziękowania i pamięci w modlitwie.

*Ks. dr hab. Włodzimierz Wołyniec
Prorektor PWT we Wrocławiu*

Wykład abpa Mariana Gołębiewskiego podczas posiedzenia Wrocławskiego Towarzystwa Teologicznego *Starotestamentowe oblicza mądrości*

Rozpoczynający się rok akademicki stanowi dla środowisk uniwersyteckich wezwanie: wszyscy związani ze światem nauki, zarówno profesorowie, jak i studenci, są wezwani, by zdobywać i pogłębiać swą mądrość. Seminarium duchowne jest miejscem, w którym szczególnie mocno dociera do nas prawda, iż mądrość jest Bożym darem. To On, Bóg i Stwórca, jest Dawcą i ostatecznym źródłem mądrości. Otwierając stronicę Biblii, czerpiemy obficie ze źródeł Bożej mądrości.

Chrześcijański kanon ksiąg dydaktycznych, zwanych inaczej mądrościowymi, obejmuje siedem utworów o charakterze poetyckim, uzupełniając katalog żydowski (Hi, Ps, Prz, Koh, Pnp) oraz księgi Mądrości i Syracha. Nikt już dziś nie poddaje w wątpliwość faktu, że księgi te miały wielu autorów, a proces ich kształtowania się był długi i złożony. Tradycyjnie jednak księgi dydaktyczne przypisywano pięciu postaciom. Są nimi: Salomon, Dawid, Syrach, Hiob i Kohelet. Każda z nich reprezentuje pewien typ rozumienia mądrości, pojmowanej zgodnie z teologicznym przesłaniem ksiąg im przypisywanych. Jak rozumiana jest mądrość w poszczególnych księgach dydaktycznych? W jaki sposób odczytać na nowo, w kluczu *aggiornamento*, przesłanie tych ksiąg? Spróbujmy nakreślić zasadnicze rysy mądrości, grupując je umownie wokół postaci tradycyjnie uważanych za autorów literackiej spuścizny mądrościowej Izraela.

Zanim odniesiemy się do poszczególnych ksiąg, wypada poczynić kilka uwag natury ogólniejszej. Starożytna literatura mądrościowa Izraela kształtowała się nie bez wpływu myśli środowisk ościennych. W tym

kontekście na mapie Bliskiego Wschodu należałoby zaznaczyć Edom, Egipt czy Babilonię. Izraelici, korzystając z dorobku kultur sąsiednich, przystosowali zaczerpnięte stamtąd idee do swej religii o charakterze monoteistycznym.

Wydaje się, że największy wpływ na mądrościową myśl Izraela miały – oprócz niektórych trendów filozofii greckiej i hellenistycznej – dwa poematy: *Pouczenie Amenemope* oraz *Historia Achikara*. Starożytny poemat egipski, zatytułowany *Pouczenie Amenemope*, przekazuje zamysły bogów dotyczące życia ludzkiego. Człowiek winien kierować się na co dzień wymaganiami *maat* – prawdy, bo tylko w ten sposób będzie w stanie zapewnić sobie szczęście. *Maat* ma przede wszystkim wymiar moralny – określa, jakie postępowanie jest sprawiedliwe, a jakie nie. Egipskie szkoły mądrościowe kładły niezwykle silny nacisk na zgodność i ścisły związek teoretycznej nauki mądrości z codzienną praktyką życia. Starożytna *Historia Achikara* rodem z terenów Mezopotamii, w mistrzowskiej formie przedstawia rady tytułowego bohatera, udzielane jego siostrzeńcowi, dotyczące wychowania.

Oczywiście mądrość dla starożytnych Izralitów nie ograniczała się jedynie do wiedzy. Owszem, hokmah obejmuje wiedzę (*daat*), ale jest to przede wszystkim wiedza o charakterze religijnym. Człowiek pozyskuje ją, aby mógł w sposób prawidłowy, czyli znajdujący akceptację Jahwe, kształtować swe postępowanie. Wiedza uzyskuje swój pełny walor dopiero wtedy, gdy znajduje zastosowanie w konkretnych sytuacjach życiowych. Judaizm czasów mędrców nie wykształcił pojęcia „sumienie”; zastępował je termin „serce”, rozumiany jako ośrodek regulujący wszelkie działania człowieka. A właśnie w działaniu przejawia się mądrość. Literatura mądrościowa dąży do wykształcenia w czytelniku zdolności osobistego przeżywania wiary; wiary opartej o intymne spotkanie z Bogiem, a wyrażającej się w kulcie. Tak rozumiana wiara jest doświadczeniem, nie techniką; przeżyciem, nie rutyną; spotkaniem, nie bezduszną ceremonią.

Salomon – mądrość miłowania i umiłowanie mądrości

„Bóg dał mi mądrość i bardzo wielką roztropność, i serce szerokie jak piaszczyste wybrzeże morskie” (1 Krl 5, 9) – opiewa mądrość izraelskiego króla autor Pierwszej Księgi Królewskiej. Król izraelski prosił Boga w modlitwie o „serce słuchające” (*leb szomea*; 1 Krl 3, 9); modlitwa ta została wysłuchana – otrzymał od Stwórcy „serce mądre i rozsądne” (*leb bakam wena-bon*; 1 Krl 3, 12). Już z samego zestawienia terminów (serce słuchające – serce mądre i rozsądne) wysnuć można wnioszek, że mądrość Salomona wpływała z umiejętności słuchania Boga. Refleksje zrodzone z tego wsłuchiwania się w Boży głos znalazły swój wyraz w literackiej spuściźnie narodu wybranego. W biblijnej tradycji Izraela Salomonowi przypisuje się Księgę Przysłów czy Księgę Mądrości.

„Umiłujcie sprawiedliwość” – to pierwsze wezwanie Księgi Mądrości. Autor używa tu czasownika *agapan* („miłować”), który wskazuje na życzliwość opartą na podziwieniu i szacunku. Poszukiwanie mądrości ma więc dla autora biblijnego za swą podstawę zdziwienie, podobnie jak w filozoficznej tradycji greckiej, i prowadzi do postawy szacunku wobec boskich praw rządzących światem natury i wyznaczających etyczne szlaki zachowań ludzkich. Pole znaczeniowe terminu *hokmah* (mądrość) szeroko nakreśla autor Księgi Przysłów – jak już wspomniano – tradycyjnie utożsamiany z Salomonem. Jego zdaniem mądrość obejmuje wiedzę, roztropność, rozwagę, uczciwe postępowanie i jako taka jest darem Bożym: „Jahwe udziela mądrości, z Jego ust wywodzi się wiedza i roztropność, dla prawych zachowuje On swoją rozwagę, tarczę dla tych, którzy postępują uczciwie” (Prz 2, 6-7).

Mądrość jest nie tylko przymiotem Bożym, ale jest wręcz tożsama z samym Stwórcą: Bóg nie tylko jest mądry, ale jest samą Mądrością. Biorąc pod uwagę tę koncepcję mądrości uosobionej (Prz 1-9), widzianą z perspektywy nowotestamentalnej (zwłaszcza pism Janowych, których autor podkreśla, że „Bóg jest miłością”), można wysnuć wniosek o istnieniu swoistej tożsamości pomiędzy mądrością a miłością: Bóg, który jest samą mądrością, kocha człowieka; Jego mądrość przejawia się więc w miłości. Analogicznie mądrość człowieka może przejawiać się w miłości ku Bogu i ludziom.

Autor Mądrości Salomona podkreśla jeszcze jedną jej cechę: mądrość strzeże przed grzechem, ma więc walor na wskroś etyczny. Salomon wyznaje: „Boże [... Ty] w mądrości stworzyłeś człowieka [...] by władał światem w świętości i sprawiedliwości” (Mdr 9, 1-3). Innymi słowy: kto trzyma się dróg wytyczonych przez Boga, z pewnością uniknie grzechu, który wiedzie ku śmierci.

Dawid – dialog drogą mądrości

Księga Psalmów jest nie tyle księgą o Bogu, co księgą dialogu z Bogiem. Pisana językiem poetyckim, tchnie pięknem i mądrością zarazem; pięknem – bo daje wyraz ludzkim uczuciom, mądrością – bo wprowadza w tajniki myślenia człowieka osadzonego w kręgu wiary. Starożytna tradycja judaistyczna autorstwo Księgi Psalmów przypisuje Dawidowi. Choć z pewnością nie tylko jeden człowiek stoi u źródeł wszystkich tych poetyckich modlitw, wydaje się, że niektóre z psalmów łączą się ściśle z postacią króla izraelskiego. Mądrość rozumiana jest przez psalmistę specyficznie – wyraża się ona w dialogu z Bogiem; dialogu, który dotyczy wszystkich egzystencjalnych sytuacji, w jakich może znaleźć się człowiek. Grupa psalmów zwanych mądrościowymi (Ps 1, 14, 15, 19, 32, 34, 37, 49, 50, 52, 73, 92, 94, 101, 105, 106, 112, 113, 119, 127, 133, 135, 136 i 138) podejmuje bardzo zróżnicowaną problematykę: wskazuje drogę do szczęścia, nawiązuje do

konieczności realizacji Prawa, rozważa kwestię retribucji i cierpienia, czy wreszcie daje wyraz uczuciom człowieka przed Bogiem. Ten ostatni aspekt niejednokrotnie motywował psalmistę do stawiania pytań pod adresem Stwórcy. Zachwyty dziełem stworzenia prowadził do uczucia małości i znikomości człowieka, który jednak jest wielki w oczach Boga (Ps 8); mądrość przejawiająca się w naturze budziła podziw dla Boskiej Mądrości (Ps 104); poczucie winy skłaniało do prośby pokutnej (Ps 51); radości dawano upust w psalmach pochwalnych (Ps 150); nie brakło też buntu wobec powodzenia grzeszników i braku fortuny sprawiedliwych (Ps 37 i 73). Wszystkie te uczucia targające ludzkim sercem, rozterki i radości, niechęć do wroga i bojaźń sakralna, lament, płacz, podziw, wdzięczność i uległość – znalazły swój wyraz w dialogicznym charakterze psalmów. Dlatego słusznie o psalmach pisał św. Atanazy: „W psalmach, jak w zwierciadle, odnajdujemy własne oblicze” (PG 27). Wtórował mu św. Bazyli, który twierdził: „Psalm jest uspokojeniem duszy. Przynosi pokój, oddala niespokojność i nieuporządkowane myśli. [...] Psalm jedna tych, którzy oddalili się od siebie, i gasi nieprzyjaźń. Czyż można jeszcze uważać za nieprzyjaciela kogoś, z kim wspólnie wychwała się Boga jednym psalmem?” – pytał retorycznie kapadocki Ojciec Kościoła w *Homiliach do Psalmów* (PG 29).

Istota dialogu pomiędzy człowiekiem i Bogiem, reprezentowanego przez psalmy, może być wyrażona za pomocą gry dwóch hebrajskich słów: *chesed* i *chasad*. *Chesed* jest przymiotem Boga, oznacza łaskę i miłosierdzie; *chasad* to postawa człowieka pobożnego, oddanego Jahwe w miłości i bojaźni. Na Boski *chesed* człowiek winien odpowiedzieć poprzez stawanie się *chasad*. Właśnie to jest istotą zbawczego dialogu, w którym wyraża się mądrość człowieka w rozumieniu psalmisty. Naturalnym podłożem i warunkiem takiego dialogu jest wiara. Podobnie jak niezwykle trudno jest człowiekowi niewierzącemu zrozumieć literaturę religijną, tak też trudno jest uchwycić znaczenie psalmów człowiekowi, który się nimi nie modli. Znakomity egzegeta Luis Alonso Schoekel mawiał: „Aby zrozumieć psalmy jako modlitwy, należy się z nimi utożsamiać. Bez tego utożsamienia zrozumienie psalmów jest jak próba wyobrażenia sobie kolorów przez człowieka, który urodził się niewidomy”. Psalmy włączone w liturgię, zwłaszcza w Liturgię Godzin i tę uobecniającą Boga działającego w Eucharystii, stają się więc narzędziem dialogu.

Amerykański rabin, Harold Kushner – *Komu potrzebny jest Bóg* – który z czcią i pieczołowitością przewracał strony psalterza, wyznaje z podziwem: „Zazdroszczę ludziom, którzy napisali psalmy. [...] Nawet, kiedy skarżą się na Boga, nawet kiedy wykrzykują: „Jak długo, Panie, jak długo nieprawi cieszyć się będą?», wydają się w pełni wierzyć w Boga, który boleje nad niesprawiedliwością, który wysłuchuje modlitw i który ma moc naprawy

tego, co w świecie złe. Bywają dni, kiedy niełatwo mi w to wierzyć, kiedy zastanawiam się nad skutecznością modlitw i nad tym, czy dobro rzeczywiście zatriumfuje nad złem. W takie dni zwracam się do psalmów nie po to, by znaleźć odpowiedź, ale po to, by mi przypomniały, jak wygląda świat widziany oczami wiary”.

Syrach – mądrości i sprawiedliwości sprzężenie zwrotne

W mentalności semickiej czasów Syracha (a chodzi o II połowę II w. przed Chr.) utrwaliło się przekonanie, iż warunkiem zdobywania mądrości jest zachowywanie Prawa Mojżeszowego. Najwyższa mądrość wyrażała się w najwierniejszym przestrzeganiu Tory. Mądrość w rozumieniu Syracha ma więc charakter etyczny; odwołuje się do wewnętrznych motywacji budzących się w sercu człowieka, nie do zewnętrznych nakazów; akcentuje postawy moralne zwane później cnotami, a nie same zakazy. Sięgając po porównania bliskie swym czytelnikom, Syrach naucza:

„Prawo, które dał nam Mojżesz,
jako dziedzictwo plemionom Jakuba,
zalewa [...] mądrością jak Pizon,
i jak Tygrys w dniach nowych płodów;
obficie napełnia rozumem jak Eufrat,
i jak Jordan w czasie żniw” (Syr 24, 23-26).

Praktyczna mądrość wyrażająca się w zachowywaniu przepisów regulowanych Bożą wolą narażona była na niewłaściwe rozumienie. Na tle utożsamiania mądrości z Prawem dochodziło niekiedy do wypaczeń. Kult Izraela posunął się tak daleko, że wierność przepisom kultycznym utożsamiono z osiągnięciem zbawienia i uczyniono zeń drogę moralności. Pobożny, choć nieuczony Izraelita, uważał za swój obowiązek percepcję zasady: „aby osiągnąć zbawienie, należy skrupulatnie wypełniać przepisy Prawa”, przy czym przymiotnik „skrupulatnie” rozumiał zazwyczaj jako synonim terminu „technicznie”; co z kolei wykluczało dbałość o wewnętrzną intencję ofiarnika. Najpierw prorocy (zwłaszcza Izajasz), a później mędrzy występowali przeciw takiej interpretacji wykładni Prawa: Tora to nie same przepisy, ale wewnętrzna intencja Prawodawcy.

Tak rozumiana mądrość, której zawsze ostatecznym źródłem jest sam Bóg, wprowadza człowieka w zakres oddziaływania Bożego błogosławieństwa i pozwala doświadczyć Jego miłości:

„Kto ją [mądrość] posiada, odziedziczy chwałę,
a gdzie ona wejdzie, tam Pan błogosławi.
Którzy jej służą, oddają cześć Świętemu,
A miłujących ją Pan będzie miłował” (Syr 4, 13-14).

Syrach zauważa, przypuszczalnie nie bez wpływu filozofii greckiej, że jednym z boskich darów dla człowieka jest wolność woli: „On na początku stworzył człowieka i zostawił go własnej mocy rozstrzygania” (Syr 15, 14). Codzienna mądrość przejawia się w umiejętnym korzystaniu z tego daru. Słuszne wybory prowadzą ku sprawiedliwości, a ta jest przejawem mądrości. Choć korzystanie z wolnej woli jest utrudnione po grzechu pierwszych rodziców, nie jest ona jednak darem utraconym. Staje się darem – zadaniem. Pomiedzy mądrością i sprawiedliwością istnieje więc swego rodzaju sprzężenie zwrotne: mądrość skłania do sprawiedliwego postępowania, wyznaczonego przez boskie wskazania; sprawiedliwość zaś jest wyrazem mądrości.

Hiob – dramaturgia mądrości

„Całe dzieło przesycone jest dramatyzmem, który głęboko porusza czytelnika. Należy jednak widzieć w nim utwór literacki odzwierciedlający dramat wszystkich ludzi, którzy utożsamiają się z wewnętrzną rozterką bohatera” – pisze o Księdze Hioba Antonio Salas. Utwór podejmuje odwieczne pytanie człowieka: pytanie o cierpienie i retribucję.

Doświadczenie Hioba zaprzecza tradycyjnej tezie izraelskiej literatury mądrościowej o powodzeniu sprawiedliwych i zgubie łamiących Boże Prawo. Pytania niemal nieśmiało stawiane dotychczas w innych księgach sapiencjalnych (np. Ps 37 i 73) powracają tu z natężoną siłą. Nie znajdując jasnych odpowiedzi, Hiob wskazuje jedyną drogę mądrości – całkowite poddanie się Bogu w zaufaniu, że jest On po stronie człowieka cierpiącego. Uznając niewystarczającą wartość dotychczasowych rozwiązań, bohater księgi wyznaje w końcu dramatu: „odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i popiele” (Hi 42, 6), co otwiera mu drogę do odzyskania utraconych dóbr (Hi 42, 10). Przebył drogę, którą określić można mianem wędrówki cyklicznej – od szczęścia poprzez doświadczenie cierpienia do szczęścia. I choć punkt wyjścia i dojścia w tej wędrówce jest taki sam, bohater zostaje ubogaczony odkryciem trudnej prawdy, iż nie wszystko w życiu można zrozumieć, ale wszystko można przeżywać w obecności wszechmocnego i wszechwiedzącego Boga. Wydaje się, że w kwestii retribucji mógłby Hiob powtórzyć sokratejskie *Scio me nihil scire*, jednak w kwestii wiary pozyskał poznanie prawdy o konieczności pokory przed Bogiem, którego mądrość przewyższa ludzkie pojmowanie. Fragment kończący księgę, któremu biblijni komentatorzy najczęściej nadają tytuł „Hiob przywrócony do dawnego stanu”, nie zawsze znajduje potwierdzenie w życiu sprawiedliwych, doświadczających cierpienia. Nie wszyscy przytłoczeni niezasłużonym ciężarem doświadczą hiobowej rekompensaty w swej ziemskiej egzystencji. Rekompensatą wszystkich bez wyjątku może stać się jednak doświadczenie wewnętrznej *katharsis*, przybliżające duszę ku światłu Bożej obecności.

Współczesna interpretacja księgi w duchu psychologii głębi (w stylu reprezentowanym przez Anselma Gruena), każe widzieć w trzech przyjaciółach głównej postaci konformistyczną stronę naszego „ja”, która nakazuje nam biernie zaakceptować zastaną sytuację, bez uciekania się do twórczego poszukiwania odpowiedzi na dręczące pytanie o cierpienie. Bierność i rezygnacja staje się nieodpartą pokusą człowieka uwikłanego w dramat „kary bez winy”, czyli w dramat cierpienia niezawinionego. Mądrość w tym wypadku polega na tym, by postawić sobie zasadne pytania i w odkrywaniu odpowiedzi przybliżyć się do światła prawdy. Nawet jeśli ostateczne konkluzje nie mogą być nigdy wystarczające (bądź po prostu ich brak), dojść można jednak do postawy wewnętrznego pogodzenia ciężaru bolesnego doświadczenia z wizją Boga będącego po stronie człowieka. Taką drogę odbył Hiob:

„Wiem, że Ty wszystko możesz,
co zamysłaś – potrafisz uczynić [...]
O rzeczach wzniosłych mówiłem.
To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem [...].
Dotąd znałem Cię ze słyszenia,
obecnie ujrzałem Cię wzrokiem” (Hi 42, 2-5).

Simone Weil, wychowana w duchu ateistycznego intelektualizmu, w chwilach narastającego bólu i nachodzącej ją depresji, po odkryciu Osoby Chrystusa mówiła, że ujawnił On swoją obecność w jej życiu jako „obecność miłości wśród cierpienia; miłości podobnej do tej, którą można odczytać w uśmiechu ukochanego oblicza”. Hiob zbliża się w swej wędrówce ku temu odkryciu: odkryciu miłości Boga pośród cierpienia człowieka. Nie mógł jednak wiedzieć, że miłość ta przybierze twarz Chrystusa.

Kohelet – mądrość wyzwycia się złudzeń

Postawa autora tej księgi, zaliczanej przecież do zbioru pism mądrościowych, odbiega zdecydowanie od postawy innych starożytnych mędrców Izraela. Podczas gdy ci ostatni zachęcają do odrzucenia frustracji, mottem Koheleta staje się: „Vanitas vanitatum et omnia vanitas” (1, 2). Nic dziwnego, że próbie włączenia księgi do kanonu świętych pism żydowskich na synodzie w Jamni (ok. 90 rok po Chr.) towarzyszyła ożywiona dyskusja, a wśród polemik znalazło się nawet posądzenie „syna Dawida, króla w Jeruzalem” (1, 1) o ateizm! Jako argumentu za jej włączeniem do Biblii przemawiało najczęściej jedno zdanie, dołączone zresztą przez późniejszego redaktora do całości dzieła: „Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj” (Koh 12, 13).

„Przesłanie Koheleta ujawnia całkowity rozdźwięk z tradycją, kiedy podejmuje zasadnicze problemy ludzkiej egzystencji. Zgodnie z tradycją, mądrość ludzka prowadzi do osiągnięcia szczęścia i powodzenia w życiu. Kohelet jednak nie przypisuje jej takiego znaczenia. Kohelet nie podąża śladem cudzych poglądów, próbuje jedynie wykorzystać pewne sposoby myślenia po to, aby pójść własną drogą” (A. Barucq). Wydaje się, że osobiste doświadczenia Koheleta prowadziły go jedynie drogami rozczarowań. To prawda – przyznaje mędrzec – że rozczarowania hartują ducha. Czy więc należy szukać cierpienia? Żadną miarą! Cierpienia przyjęte, a nie poszukiwane, są wystarczającym motywem wyzbycia się złudzeń. Złudzenia pozwalają odsunąć od siebie pokusę polegania na tym, co ulotne i przemijające. Na tym, co znikome, nie można budować szczęścia. Wartości nie trwałe są ulotne jak „para”, są „marnością” (hebrajski termin *bewel* przyjmuje obydwie znaczenia). Czy więc mądrość może przynieść szczęście? Mądrość w oderwaniu od Boga jest próżna:

„Postanowiłem przyjrzeć się mądrości,
a także szaleństwu i głupocie [...].
I zobaczyłem, że mądrość tak przewyższa głupotę,
jak światło przewyższa ciemność” (Koh 2, 12-13).

„Kohelet jest surowym krytykiem nurtu mądrościowego – zauważa R. E. Murphy. – Nurt ten dążył do ustalenia kategorii rządzących naturą oraz zachowaniem człowieka, i określił je w sposób zdecydowany: sprawiedliwość prowadzi do świętości, a zło do śmierci. Uznając teoretycznie, iż drogi Boże są niezbadane, przejawiał on jednak tendencję do zamykania Boga w wąskich schematach ludzkiego umysłu. Kohelet występuje w obronie zwierzchnictwa i autonomii Boga, których nie wolno ograniczać czysto ludzkimi względami. Kohelet «przywraca» Bogu wolność dawania”. Stąd też trudno utrzymać dziś dawne posądzenia autora księgi o ateizm. Patrzy on na życie i świat z punktu widzenia jahwizmu, rozumianego jako wszystko to, co łączy tradycje Izraela. Kohelet próbuje stawiać podstawowe pytania: o sens życia i świata, o cierpienie i śmierć, o początki zła i ludzką skłonność do grzechu. Nawet jeśli nie mówi o bezpośrednich interwencjach Boga w historię Izraela, to wcale ich nie neguje. Wręcz przeciwnie: on je zakłada. Nie jest również Kohelet sceptykiem, ale raczej wierzy w siłę i skuteczność mądrości. Znany egzegeta Lohfink przeanalizował dokładnie te jednostki literackie księgi, w których pojawia się problem poznania i wiedzy człowieka (1, 8. 9-11; 3, 11. 21; 6, 11; 7, 14. 23. 25-29; 8, 7; 9, 1. 12; 10, 14; 11, 2. 5). Biblista dostrzega, że problem ten powraca w kluczowych momentach ciągu myślowego Koheleta, nigdy

jednak nie prowadzi go do przekonań sceptycznych. Owszem, Kohelet uznaje ograniczoność ludzkiego poznania (6, 10-12 mówi o niemożności zrozumienia tajemnicy Boga; por. także 8, 17) i zdolności rozumienia świata, nie mówi jednak o całkowitej niemożności poznania. Nie ma więc w jego dziele pesymizmu epistemologicznego (ani razu poznanie lub wiedza człowieka nie są w księdze określane terminem *hewel*), choć problem poznania pozostaje jednym z centralnych w księdze (por. 9, 13-16). Człowiek winien dążyć do mądrości i za jej pomocą poznawać wszystko, co jest „pod słońcem”. Jednak nadmiar mądrości prowadzi do cierpienia, gdyż uzdalnia (*de facto* zmusza) jej posiadacza do uchwycenia absurdalności wydarzeń, które mają miejsce „pod słońcem”.

Konkluzja

Księgi sapiencjalne rysują przed swymi czytelnikami zróżnicowane oblicza mądrości. Zestawione razem tworzą obraz komplementarny: mądrość warta jest, by ją umiłować i właśnie dojrzała miłość jest jej pięknym owocem (Salomon); drogą wiodącą do pozyskania mądrości jest dialog, przede wszystkim ten z Bogiem – Dawcą mądrości (Dawid); nie można odłączyć mądrości od prawego postępowania (Syrach); mądrość konieczna jest tym, którzy doświadczają dramatu cierpienia (Hiob); to właśnie ona pozwala realnie, bez złudzeń, spojrzeć na siebie i świat wokół nas (Kohelet). „Mądrość zdolna dać człowiekowi szczęście hartuje się dopiero w ogniu praktycznych przeżyć i powszechnych doświadczeń. Tezę taką rozwijają autorzy biblijni w swoich utworach, będących zachętą do nieustannego dialogu z Bogiem, żyjącym w realiach dnia codziennego. Im pełniejsze będzie nasze życie, tym owocniejszy będzie dialog z Bogiem, dialog, który jest żywym fundamentem prawdziwej mądrości” (Antonio Salas). W refleksji teologicznej, którą na nowo podejmujemy wraz z rozpoczynającym się kolejnym rokiem akademickim, chodzi nie tylko o dialog prowadzony o Bogu; chodzi nade wszystko o dialog z Bogiem. To On jest ostatecznym źródłem mądrości.

+ Marian Gołębiowski
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 19 października 2004 r.

XX Teologiczne Forum Młodych

20 lat – to czytelny jubileusz!!!

Jeśli mowa o 20 latach i Jubileuszu, to rzecz dotyczy Forum Młodych organizowanego każdego roku, w listopadzie, przez Koło Teologiczne Alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Sięgając do genezy Forum Młodych, należy wspomnieć inspiratora takiej też działalności Koła Teologicznego Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, a był nim ówczesny Rektor Seminarium, ks. prof. Józef Majka. Pierwszym zaś pomysłodawcą, a także współtwórcą każdego następnego Forum Młodych, był wieloletni opiekun Koła Teologicznego, dziś pierwszy Biskup Świdnicki, a wówczas kolejno Prefekt, Wicerektor i Rektor Seminarium – ks. biskup Ignacy Dec.

Forum Młodych – to „minisymposium” dla młodzieży duchownej. Początkowo uczestniczyli w nim tylko klerycy MWSD we Wrocławiu. Później Forum rozszerzyło swój zasięg na wszystkie seminaria w Polsce, zarówno diecezjalne, jak i zakonne. W ostatnich latach również zapraszani są alumni z Czech, ze Słowacji, z Ukrainy i Białorusi. Do udziału w Forum zachęceni też są studenci Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, a także studenci innych uczelni wrocławskich. Auditorium Forum Młodych tworzy około 400 osób. Forum trwa trzy dni. Do południa są wykłady, po południu konwersatoria i imprezy towarzyszące. Sercem Forum jest Eucharystia. Tematy Forum są zawsze aktualne, dlatego są frapujące dla przyszłych kapłanów. Stąd też zawsze mają wyeksponowany wymiar pastoralny. Dla przykładu temat X Forum Młodych brzmiał: „Dokąd zmierza człowiek?”; XV Forum: „Środki masowego przekazu i ich rola w ewangelizacji”; natomiast ostatniego, XIX Forum: „Młodzież w poszukiwaniu sensu!”. W ciągu 20 lat przez nasze środowisko teologiczne, dzięki Forum, przewinęła się wielka plejada znakomitych profesorów – wykładowców, z różnych uczelni, szczególnie wydziałów teologicznych w Polsce. Patronat honorowy nad Forum ma zawsze Wielki Kanclerz Papieskiego Wydziału Teologicznego Metropolita Wrocławski.

Dwudzieste – Jubileuszowe Forum Młodych jest doskonałą okazją, aby wyrazić jak najserdeczniejsze podziękowania przede wszystkim Kołu Teologicznemu Alumnów MWSD we Wrocławiu, jego opiekunom, za coroczną organizację Forum Młodych. Słowa wielkiej wdzięczności należą się też wszystkim Wykładowcom, Prelegentom w ramach Forum Młodych, a było ich blisko 300. W ostatnich latach Forum Młodych wspierane jest przez licznych sponsorów, których również proszę o przyjęcie słów uznania i serdecznej wdzięczności. Dotychczas w Forum Młodych uczestniczyło

około 8 tysięcy młodzieży duchownej. Wszystkich „Seniorów”, tą drogą, pragnę serdecznie pozdrowić, imieniem też twórców XX Forum Młodych.

Mam nadzieję, że temat jubileuszowego Forum Młodych: „Kościół – przestrzeń otwarta” spotka się z właściwym zainteresowaniem wszystkich uczestników Forum, zarówno miejscowych, jak i zaproszonych gości.

Organizatorom, Wykładowcom i Uczestnikom XX Forum Młodych – szczęść Boże!!!

*Ks. Marian Biskup
rektor MWSW we Wrocławiu*

Ks. MARIUSZ ROSIK

Homilia na rozpoczęcie XX Forum Młodych

Kościół miastem wolności: 3 obrazy z życia miasta

Każdy, kto choć raz jechał nocą drogą z Tel Awivu do Jerozolimy, nie zapomni nigdy otaczającego go krajobrazu. W mroku widać jedynie zarysy wzgórz. Są łagodne, piaskowego koloru. I gdy zaczyna się już wydawać, że krajobraz jest jednolity, wręcz monotony, oto nagle zza pagórków wylania się prawdziwa góra, wyniosła – a na niej tysiące światel sączących się z okien domów budowanych z białego kamienia. Zauroczony takim widokiem Jezus mówił: „Nie może się ukryć miasto położone na górze”. Miasto. Jerozolima. Miasto, które urzeka i fascynuje, miasto, które zachwyca, a niekiedy budzi przestrasz. Jerozolima, wbrew swojej nazwie („Jerusalaim” oznacza po hebrajsku „miasto pokoju”) targana jest niepokojem i wojną. Choć Żydzi pozdrawiają się słowem „szalom” („pokój”), Arabowie witają się podobnie, „salem aleikum”, „pokój tobie”, i niewielka garstka chrześcijan tam mieszkających wypowiada te słowa na każdej Mszy św., to jednak atmosfera w mieście jest ciągle napięta. W miejscach niedawno jeszcze zapełnionych gwarem turystów panuje złowieszczą cisza.

Taki jest obraz dzisiejszej Jerozolimy, miasta, w którym marzenia o wolności są wciąż żywe i niezrealizowane. Dzisiejsza liturgia Słowa rysuje przed nami trzy inne obrazy Jerozolimy, obrazy malowane w odmiennym czasie i zmieniających się okolicznościach. Obrazy Jerozolimy tęskniącej za wolnością. Przypatrzmy się im.

Obraz 1

„Gdy Jezus był już blisko Jerozolimy, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: O, gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi”. Badacze

twierdzą, że Jezus stanął na stokach Góry Oliwnej i tam zapłakał nad losem miasta. Przed Nim roztaczał się majestatyczny widok: potężne białe mury miasta, masywne, dobrze strzeżone nocą bramy, królewski pałac – a przede wszystkim kompleks świątynny. W jego centrum znajdowało się Miejsce Najświętsze, dom Jahwe, miejsce obecności Boga. Koncentrycznie ułożone dziedzińce restrykcyjnie regulowały przystęp do przybytku. Świątynia pozostawała centrum kultu starożytnego Izraela. Brak dostępu do świątyni automatycznie kojarzył się Żydom z brakiem wolności. Gdy w 586 r. świątynia legła w gruzach, mieszkańcy Jerozolimy w smutnym orszaku prowadzeni byli do niewoli w Babilonii. Od tego czasu w mentalności narodu wybrane go utarło się przekonanie, że brak świątyni jest brakiem wolności.

Przybytek stał się ostoją wolności religijnej. Tam Żydzi trzy razy w roku udawali się na święta pielgrzymie, tam przychodzili, by składać ofiary, tam uczyli się Tory i poznawali tradycję ojców. Tam błagali o przebaczenie grzechów w Dzień Pojednania. Tam w święto Paschy opiewali wyzwolenie z Egiptu. Śpiewając psalmy *Hallelu*, głosili: „W ucisku wołałem do Pana. Pan mnie wysłuchał i wyprowadził na wolność” (Ps 118, 5). Gdy na terytorium kraju stacjonowały wojska rzymskie, gdy trwały dyskusje o tym, czy płacić podatek cesarzowi, a architektura miast coraz bardziej przypominała styl rzymski – świątynia stała się miejscem doświadczania wolności, zarówno tej politycznej, jak i w wymiarze ducha. Z pewnością jest w tym przeczuciu doza właściwej intuicji. Również na gruncie chrześcijańskim. Świątynia jest miejscem spotkania ze Świętym i w tym sensie może stać się źródłem wewnętrznej wolności człowieka. Również i dziś obecność w świątyni, w której spotyka się Boga, może uwalniać. Andre Frossard, syn byłego I sekretarza komunistycznej partii Francji, był ateistą. Pewnego razu umówił się w upalny dzień na spotkanie z przyjacielem, a gdy ten opóźnił swe przybycie, Frossard postanowił schronić się przed lejącym się z nieba żarem w pobliskim kościele. Trwała właśnie adoracja Najświętszego Sakramentu. Frossard nie wiedział, co to takiego. Widział jedynie modlących się ludzi. Uklęknął i w jednej chwili stało się coś nieoczekiwanego. Jakby jakieś światło spłynęło nagle do jego serca i po raz pierwszy w swym trzydziestokilkuletnim życiu zaczął się modlić. Po kilku minutach wyszedł ze świątyni jako wierzący. Jakby jakiś ciężar spadł z jego serca. Doświadczył uwolnienia.

Obraz 2

A oto drugi obraz Jerozolimy, jaki rysuje dziś przed nami Jezus: „Przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu”. Ta przepowiednia realizuje się 40 lat później. Wojska rzymskie pod wodzą Tytusa obleżają Jerozolimę. Po nierównej

walce zaczyna płonąć świątynia. Wódz woła: „Godzi się, aby kapłani zginęli wraz z przybytkiem”, wydając tym samym wyrok na personel świątynny. Obrabowano skarbiec, zdarto zasłonę przybytku, a siedmioramienny świecznik wniesiono w tryumfalnym pochodzie do Rzymu. Żydzi się rozpierzchli. Historyk Józef Flawiusz opisuje dramatyczną ucieczkę osamotnionych żon i matek z dziećmi, które starają się znaleźć schronienie poza miastem. Dwadzieścia lat potrzeba było, aby choć trochę otrząsnąć się po tragedii. Wtedy to religijni przywódcy zebrali się na synodzie w Jamni, by próbować nadać nowy kształt religii pozbawionej świątyni. A ponieważ ostoja ich wolności legła w gruzach, potrzeba było nowego impulsu. Zwrócono się w stronę Prawa, zwrócono się w stronę Biblii, zwrócono się w stronę Księgi. Żydzi pozbawieni zostali własnej ziemi; ich ojczyzną była teraz Tora. Pozbawieni zostali świątyni – ich świątynią stała się Księga; pozbawieni zostali domu – ich domem stała się Biblia. Pochylając się nad świętymi stronicami tekstu natchnionego – czuli się u siebie; czuli się bezpieczni; czuli się wolni. I w tym przeczuciu jest promień właściwej intuicji. Doskonale wyraził to katolik o żydowskich korzeniach, pokorny myśliciel i poeta, Roman Brandstaetter, gdy pisał:

„Biblio, ojczyzno moja [...]
Na tobie uczyłem się żyć,
Na tobie uczyłem się czytać,
Na tobie uczyłem się myśleć,
Na tobie uczyłem się prawdy,
Na tobie uczyłem się mądrości,
Na tobie uczyłem się wolności”.

Oto zaproszenie skierowane do każdego z nas: by z Biblią w rękę uczyć się wolności.

Obraz 3

Trzeci obraz Jerozolimy z dzisiejszych czytań to wizja Apokalipsy. Św. Jan dostrzega miasto święte, Jeruzalem nowe. W jego centrum ustawiono Boski tron. Niebiańska liturgia trwa ustawicznie. Jej uczestnicy śpiewają: „Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią swoją ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszym królestwem i kapłanami”. O tym mieście wspomniany przed chwilą Paweł powie: „Górne Jeruzalem cieszy się wolnością i ono jest naszą matką” (Ga 4, 26). Kluczem tej wolności jest – relacja: osobista, głęboka, intymna więź z Tym, który zasiada na tronie. W sercu każdego człowieka jest taka przestrzeń, której nie jest w stanie zapełnić żadna ludzka intymność. To właśnie tam spotyka się Boga. Tam nawiązuje się z Nim osobistą więź.

Obchodziliśmy w ubiegłym miesiącu 20. rocznicę śmierci księdza Popieluszki. W swoich homiliach bardzo często podkreślał konieczność tej intrymnej więzi z Chrystusem. Tylko wtedy możliwe jest trwanie w wolności. Pewnego wieczoru na warszawskim Żoliborzu wołał: „Musicie mieć w sobie coś z orłów. Serce orle i wzrok orli. Musicie ducha hartować i wznosić się wysoko, ponad wszelkie inne ptactwo. Pamiętajcie, orły to wolne ptaki, bo szybują na niebie wysoko, a nie pełzają nisko po ziemi”.

Konkluzja

Dla Żydów czasów Jezusa ostoją wolności był kult sprawowany w świątyni. Pomimo okupacji rzymskiej, w obecności Jahwe, przy składanych ofiarach snuli marzenia o wyzwoleniu. Po zburzeniu świątyni wewnętrznej wolności szukali w Prawie. Dla pozbawionych własnego kraju i świątyni Żydów przestrzenią wolności stał się świat Biblii, świętych słów Boga. Dla tych, którzy należą do Kościoła, zaczątku nowej Jerozolimy, ostoją wolności są nie same mury świątyni czy przepisy Prawa. Nasza wolność zasadza się na innym fundamencie. Na osobistej relacji z Jezusem, Panem i Zbawicielem. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1). Dzisiejsze czytania mają jeszcze jeden ciekawy wspólny rys: motyw płaczu. Gdy Jezus ujrzał w wizji upadek miasta, zapłakał nad nim. Gdy płonęła świątynia, uciekający mieszkańcy Jerozolimy pogrążeni byli we łzach. Płakali. Czy i my winniśmy płakać z obawy przed utratą wolności? Odpowiedzi udziela nam głos z Apokalipsy: „Przestań płakać! Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy!”. Zwyciężył Jezus zasiadający na tronie w Jeruzalem nowym, mieście wolności, mieście niebiańskim, którego ziemskim początkiem jest Kościół – przestrzeń wolności, przestrzeń otwarta.

Ks. JÓZEF PATER

Homilia podczas sympozjum z okazji 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, 16 grudnia 2004 r.

Maryja w Kościele i w życiu człowieka

„Bądź pozdrowiona pełna łaski” (Łk 1, 28)

Przed 150 laty, 8 grudnia 1854 r. papież bł. Pius IX bullą *Ineffabilis Deus* ogłosił dogmat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Uczynił to w formie bardzo uroczystej w Bazylice św. Piotra w Rzymie, w obecności

54 kardynałów i 140 arcybiskupów i biskupów. Papież w swoim orzeczeniu podał: „Na chwałę Świętej i nierozdzielnej Trójcy, na cześć i uwielbienie Bożej Rodzicielki, dla wywyższenia wiary katolickiej i rozkrzewienia religii chrześcijańskiej, powagą Pana Naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz naszą ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia, na podstawie szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierwotnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć”.

Kościół Wschodni nigdy prawdy o Niepokalanym Poczęciu Maryi nie ogłaszał, gdyż była ona na Wschodzie powszechnie wyznawana i nie miała przeciwników. Tam też w VIII wieku zaczęto obchodzić święto Niepokalanego Poczęcia. Na Zachodzie natomiast święto to przyjęło się w IX wieku, ale przekonanie o tym przywileju Maryi dojrzewało poprzez wieki tak w liturgii, jak i w teologii. Na początku XIX wieku nasiliła się fala petycji skierowanych do Ojca Świętego o dogmatyczną definicję przywileju Niepokalanego Poczęcia Maryi. Papież Pius IX, zanim przystąpił do tego uroczystego aktu, w osobnej encyklice z 2 lutego 1849 r. (*Ubi primum*) zwrócił się do wszystkich biskupów z zapytaniem, jak duchowieństwo i wierni odnoszą się do tej prawdy i co sądzą o zamiarze ogłoszenia jej za dogmat. Na 603 zapytanych biskupów 12 nie dało odpowiedzi, 546 prosiło o ogłoszenie tego dogmatu, 12 prosiło o to z pewnym zastrzeżeniem, aby nie potępiać opinii przeciwnej, a tylko 29 było przeciwnych, tłumacząc, że obecna chwila na taki akt jest jeszcze niestosowana. Papież uznał wynik tej ankiety jakby za powszechne żądanie, aby dogmat ogłosić.

I tu rodzi się zasadnicze pytanie – skąd takie żądanie i jakie znaczenie miało ogłoszenie dogmatu? Święty Maksymilian Maria Kolbe często podkreślał, że po ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia nie możemy się już zadowolić wiedzą, jaką o Niepokalanej miały poprzednie pokolenia. Nasza wiedza musi być pogłębiona, a działanie bardziej skuteczne. Naszemu Świętemu chodziło przede wszystkim o odpowiedź na fundamentalne pytanie, które jak refren powracało w jego myślach: Kim jest Niepokalana? Kim jest Maryja w życiu Kościoła i w życiu każdego z nas? Święty Maksymilian, uzyskując odpowiedź na postawione pytanie, poświęcił się całkowicie Bogu w duchu Maryi jako „rycerz Niepokalanej”.

150. rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Maryi skłania nas również do pogłębionej refleksji teologicznej, byśmy podobnie jak św. Maksymilian poznawali i czcili w sposób właściwy Niepokalaną. Jest to swoistego rodzaju wyzwanie czasu, gdyż żyjemy w kraju, który w powszech-

nej opinii uchodzi za kraj maryjny, ale w życiu codziennym niewiele różni się od innych społeczności. A może nasz kult maryjny jest zbyt powierzchowny i niewłaściwie rozumiany?

W czasie Soboru Watykańskiego II, gdy u nas w kraju odbywała się peregrynacja obrazu Jasnogórskiego, tam w Rzymie ktoś rozrzucił anonimowe ulotki, na temat naszej pobożności maryjnej i naszego chrześcijaństwa. Zarzucano Polsce przerost kultu maryjnego. Mówiono, że jesteśmy uczuciowi, ckliwi i sentymentalni. Zarzucano religijności polskiej brak intelektualnego pogłębienia. Niektórzy próbowali w jakimś sensie tłumaczyć, że nasz naród przeszedł ciężkie doświadczenia zarówno w licznych wojnach, jak i w czasie zaborów, gehennę II wojny światowej, i stąd szuka niejako w pobożności maryjnej rekompensaty, ucieczki. Krytykowano także Polaków za to, że nazywając Maryję Królową Polski, szerzą w ten sposób swoistego rodzaju szowinizm narodowy. Ciekawe, że nikt nie zarzuca Francuzowi szowinizmu narodowego, gdy on Maryję nazywa „Notre Dame” – Nasza Pani. Nikt nie posądza Niemca o ckliwość, gdy zwraca się do Niej „Unsere Liebe Frau”. I nikogo nie dziwi spontaniczne wołanie Włocha „Madonna mia!”. Dlaczego niektórych razi polska pobożność maryjna z wołaniem: „Królowo Polski módl się za nami”, „przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy i wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy”, czy wreszcie „Gwiazdo zaranna, śliczna jutrzeńko, Niepokalana Maryjo Panienko. Bez pierwородnej zmaży poczęta, módl się za nami, Królowo Święta”.

Wiemy jaka była Jej pomoc, jak błogosławione były owoce Jej nawiedzenia w obrazie jasnogórskim. Wiemy też, że dzięki Niej nasza religijność jest nadal żywa i dynamiczna, mimo tylu doświadczeń i trudności. Niemniej jednak zachodzi potrzeba refleksji teologicznej i właściwego pogłębienia kultu maryjnego. Podobnie jak św. Maksymilian musimy stale pytać Kim jest Niepokalana, kim jest Ona w naszym życiu? Wzywał nas do tego Sobór Watykański II w swej konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. Czytamy tam bardzo znamienne słowa: „niechaj wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym, ani na przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznawania przoduującego stanowiska Bogarodzicielki i pobudza nas do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz do naśladowania Jej cnót”.

Wiemy, że Maryja była natchnieniem dla wielu artystów, poetów, malarzy, architektów. Wiemy, że gdybyśmy w jednej chwili mogli usunąć z powierzchni ziemi to wszystko, co wiąże się z Jej osobą i z Jej kultem, to nasza kultura byłaby bardzo uboga. Ile zniknęłoby świątyń, obrazów, rzeźb, ile cudownej poezji i pieśni. Być może ludzie w swoim zapędzie starali się przypisywać Jej najprzeróżniejsze tytuły, chcąc ukazać bogactwo Jej ducha,

osobowości, bogactwo łaski, jakim się cieszy. Szukali też najprzeróżniejszych porównań. Ileż nadano Jej tytułów, poczynając od tych najbardziej bliskich, zaczerpniętych ze świata przyrody, kiedy nazywano Ją Jutrzenką, Gwiazdą Zaranną, by przejść do wielkości tronów, gdy nazywano Ją Wieżą Dawidową, Wieżą z kości słoniowej czy Panią i Królową. Tu moglibyśmy wyliczać całe litanie tytułów, jakie nadano Jej w ciągu wieków. A zatem wyniesiono Ją na wysoki piedestał, by można było Ją podziwiać, ale nie można naśladować.

Tymczasem prawda jest zupełnie inna. Maryja jest jedną z nas. Co prawda wyjątkowo ubogaoną przez Boga, obdarzoną przywilejem niepokalanego poczęcia, ale to nie znaczy wcale, że w Jej działaniu, w Jej życiu nie było osobistego wysiłku i wkładu. Kim Ona jest? Chyba najlepiej sięgnąć do podstawowego źródła Objawienia Bożego, do Pisma Świętego, aby tam na kartach Ewangelii odnaleźć Jej właściwy wizerunek. I zauważmy, że w Piśmie Świętym nie ma szczegółów opisujących Jej osobę. Jej portret jest jakby niedokończony, bardzo delikatny, dyskretny, a mimo to godny podziwu i naśladowania.

Kim Ona jest? Przy Zwiastowaniu Archanioł Gabriel nazywa Ją pełną łaski. A więc nie jest jakąś próżną, beztematyczną kobietą, choć była zwykłą mieszkanką Nazaretu. Dlatego my ośmielamy się nazywać Ją Stolicą Mądrości. A co Ona mówi sama o sobie w obliczu wielkiej tajemnicy Wcielenia Boga? Pełna pokory odpowiada: „Oto Ja, Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. Służyła Bogu wiernie tak w chwilach radosnych jak i w chwilach doświadczeń (stajenka betlejemska, ucieczka do Egiptu, poszukiwanie 12-letniego Jezusa, podczas Drogi Krzyżowej, pod krzyżem i po zmartwychwstaniu. Jako Służebnica Pańska była bardzo dyskretna. Ona nie chciała nigdy przysłać swoją osobą Boga. Stała natomiast bardzo odważnie i mężnie pod krzyżem swego Syna Jezusa Chrystusa. Stała mężnie jako Matka Boleściwa. Nic więc dziwnego, że w tej dramatycznej chwili Chrystus, który przyszedł zbawić świat, niejako w testamencie przekazał swoją Matkę uczniowi mówiąc: „Synu, oto Matka twoja, Matko, oto syn Twój, i od owej godziny wziął Ją uczeń pod swoją opiekę”. Odtąd Maryja stała się Matką Kościoła, Matką całej ludzkości. Ona już wcześniej była wrażliwa na ludzkie potrzeby i starała się przychodzić z pomocą. Widzimy Ja zatem u krewnej swojej Elżbiety, której służyła pomocą. Jest także w Kanie Galilejskiej gdzie wstawia się u swego Syna za nowożeńcami w potrzebie. Ona jawi się w Wieczerniku wśród przerażonych Apostołów i trwa z nimi jednomyślnie na modlitwie. I wreszcie, kiedy zostaje wzięta do nieba, nie przestaje bynajmniej otaczać Kościoła swoją opieką. Czy można pomyśleć, że Maryja żyjąc na ziemi, która poświęcała się bezgranicznie i całkowicie sprawie Królestwa Bożego, teraz po swym Wniebowzięciu miałyby

radować się tylko swym własnym szczęściem? Według powszechnej nauki Kościoła nie tylko przygotowała bezpośrednio dzieło zbawienia, rodząc światu Zbawcę, nie tylko współdziałała w jego dokonaniu przez uczestnictwo w zbawczej ofierze Syna, ale nadal towarzyszy Kościołowi – jako Orędowniczka, Pośredniczka wszelkich łask, a nawet jako Ucieczka grzeszników. Dlatego Sobór Watykański II, do którego się znowu odwołujemy, bardzo dobitnie podkreślił, że macierzyństwo Maryi trwa, nieustannie. „Wzięta do nieba nie zaprzestała tego zbawczego zadania, przez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednywa nam dary zbawienia, dzięki swej macierzystej miłości opiekuje się braćmi Syna Swego pielgrzymującymi, narażonymi na niebezpieczeństwa dopóki nie zostaną doprowadzeni do swej szczęśliwej ojczyzny”.

Ile darów i łask otrzymujemy dzięki Jej wstawiennictwu, a których nie da się opisać ani ująć statystycznie. Pewnym wyrazem tego wstawiennictwa są Jej objawienia w Lourdes, Fatimie, La Salet czy Syrakuzach, podczas których wzywała cały świat do nawrócenia i pokuty. Podobnym wyrazem Jej macierzyńskiego wstawiennictwa są liczne wota zawieszane przy Jej wizerunkach w licznych sanktuariach całego świata.

Jeden z biskupów, kiedy przyprowadził pielgrzymkę diecezjalną do La Salette, chciał wygłosić bardzo płomienne kazanie na Jej temat, miał przygotowane, ale patrząc na Jej wizerunek, tylko krótko do swoich diecezjan powiedział: „Dzieci, Matka Boska płacze i niewdzięczne byłyby to dzieci, których nie wzrusza płacz Matki”. I na tym zakończył. Ale chyba w tym zdaniu wypowiedział bardzo wiele. Bo jeśli z Jej strony jest tyle troski, tyle zapobiegliwości o każdego człowieka, co wyraził dobitnie św. Bernard z Clairveaux – w modlitwie „Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, ażebyś kogokolwiek opuściła gdy się do ciebie ucieka” – i z naszej strony powinien być jakiś oddźwięk, jakaś odpowiedź.

Nasza tradycja narodowa przekazuje nam dość ciekawy obrazek z życia króla polskiego Władysława Łokietka, który zamierzał zjednoczyć rozbitą i podzielony kraj, ale napotykał na niezliczone trudności, tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Do tronu polskiego pretendował bowiem także władca czeski Wacław. Stąd niejednokrotnie Łokietek musiał uciekać jak ścigany zwierz. Chronił się w grotach skał ojcowskich, ale pewnego dnia, mając już dość tej ucieczki, wszedł do wiejskiego kościółka i przed wizerunkiem Matki Boskiej prosił: Maryjo, okaż mi się Matką. I, jak mówi tradycja, usłyszał słowa – synu Ja zawsze byłam ci Matką, ale czy ty zawsze byłeś Mi dzieckiem?

Ona zawsze jest nam Matką, ale czy my zawsze jesteśmy Jej dziećmi? Nasza pieśń kościelna wyraża bardzo głęboko tę prawdę:

„Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia, i nigdy Twego nie słyszał imienia, lecz ten biedniejszy, kto w rozpuszcie życia stanie się niegodnym Twojego wejrzenia”.

Ten, kto poznał dobrze Maryję, Jej macierzyńskie serce, czułe i kochające, ten będzie starał się żyć godnie, jako człowiek i chrześcijanin. Wiemy, że niekiedy skrajny racjonalizm próbuje nas oderwać od Niej, może nawet okpić i ośmieszyć pobożność maryjną, nazywając ją ckliwą, sentymentalną tradycyjną, ludową, nieosadzoną na Piśmie Świętym. Należy pamiętać, że wrogowie Boga, odrywając nas od Maryi, próbują nas oderwać także od Kościoła i od Jej Syna Jezusa Chrystusa. Bo walka apokaliptycznego smoka z Niewiastą obleczoną w słońce bynajmniej się nie zakończyła, ale trwa. Dlatego zakończmy to rozważanie modlitwą:

„O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Amen.

Ks. Józef Pater
rektor PWT we Wrocławiu

Wrocław, 16 grudnia 2004 roku

VII. Pomoce duszpasterskie

KRZYSZTOF GOŁĘBIEWSKI

Objawienia maryjne – przestroga i nadzieja

Ukazywanie się Boga, przede wszystkim Chrystusa, a jeszcze częściej Jego Matki i świętych, „zwykłym” ludziom należy do starych, a zarazem najbardziej kontrowersyjnych zjawisk pobożności chrześcijańskiej. Czym są objawienia? Kiedy Kościół uznaje ich nadprzyrodzony charakter?

Objawieniem jest ukazanie się Chrystusa, Matki Bożej, świętych lub aniołów w sposób dostępny naszym zmysłom. Nadprzyrodzony charakter takiego spotkania wynika z faktu, że Bóg czy aniołowie (jako istoty duchowe, a nie materialne) nie oddziałują w sposób naturalny na zmysły.

Czasami objawienie ma charakter wewnętrzny, niedostępny dla innych ludzi. Innym razem święte osoby ukazują się wybranej grupie osób, a dla pozostałych nie są widzialne. Zdarza się też, że objawianie jest rozpoznawalne dla wszystkich ludzi obecnych w danym miejscu.

Sceptycyzm „z urzędu”

W ciągu wieków Urząd Nauczycielski Kościoła był wyjątkowo ostrożny wobec tego rodzaju zjawisk, nie chcąc zbyt pochopnie wydawać orzeczeń, które mogłyby w efekcie bardziej zaszkodzić niż pomóc wierze, a przy tym nie mogąc dopuścić do zaprzepaszczenia rzeczywistego orędzia, jakie Bóg pragnie przekazać ludziom osobiście lub za pośrednictwem Maryi Panny i świętych.

Owa szczególna ostrożność Kościoła w podejściu do ewentualnych objawień wynika przede wszystkim z samej specyfiki tego zjawiska, które z jednej strony ma charakter nadprzyrodzony, a więc właściwie niedostępny naszemu poznaniu, z drugiej zaś przejawia się w sposób bardzo konkretny: ludzie

„widzący” widzą i słyszą za pomocą swych zmysłów Matkę Bożą, nieraz doznają też jeszcze innych odczuć (np. czują jakiś niezwykły zapach towarzyszący danemu objawieniu). Ale nawet te czysto fizyczne doznania są zwykle trudne do sprawdzenia, nie dają się bowiem ani zmierzyć, ani zważyć, ani sfotografować, w dodatku są udziałem tylko wybranej osoby lub grupy osób. Wiadomo np., jakie trudności przeżywała św. Bernardeta Soubirous z Lourdes, gdy pytano ją o jej widzenie. Była szczerze zdziwiona i zakłopotana, że nie dowierzają jej opowiadaniu, bo „przecież Najświętsza Panienska była tak wyraźnie widoczna i można Ją było usłyszeć”, a tymczasem nikt poza nią Jej nie widział ani nie słyszał.

Kryteria autentyczności

Kościół uznaje nadprzyrodzony charakter objawień prywatnych tylko wówczas, gdy ich treść spełnia co najmniej kilka podstawowych wymogów.

Po pierwsze, osoba podająca się za wizjonera musi być w pełni zdrowa na ciele, a przede wszystkim na umyśle, a także musi być wierząca, choć niekoniecznie ponadprzeciętnie religijna. Jeśli istnieją jakiegokolwiek wątpliwości czy podejrzenia co do stanu jej poczytalności czy religijności, to właściwie już „na starcie” podważa to wiarygodność i jej, i objawienia, które ona głosi.

Po drugie, treść widzenia powinna dotyczyć spraw ściśle religijnych, a nie świeckich (np. politycznych, gospodarczych czy wojskowych), nie może być wewnętrznie sprzeczna. Przy tym powinna być zgodna z prawdą Ewangelii i dotychczasowym nauczaniem Kościoła. Może je najwyżej rozwijać lub przypominać jakieś jej aspekty. Jeśli np. ktoś powiedziałby, że Maryja lub jakiś święty objawili mu, że nie ma Trójcy Świętej lub że Chrystus nie jest Zbawicielem ludzkości, to od razu można przyjąć, że mamy do czynienia z nadużyciem czy oszustwem. Nie musi być natomiast sprzeczne z wiarą przesłanie, nawołujące do ustanowienia jakiegoś nowego nabożeństwa czy święta. Tak było np. z objawieniami, które doprowadziły do ustanowienia przed wiekami uroczystości Bożego Ciała czy – w naszych czasach – kultu miłosierdzia Bożego. W obu wypadkach chodziło o zwrócenie uwagi na pewien, nie dość podkreślany do tego czasu aspekt nauczania kościelnego.

Po trzecie, objawienie nie może być zwrócone przeciw jakiejś osobie czy środowisku, czyli, innymi słowy, nie może mieć charakteru osobistego ataku na inną osobę. Gdyby Matka Boża potępiała np. w widzeniu osobę wrogo odnoszącą się do wizjonera, to tego rodzaju orędzie również nie zasługuje na wiarygodność. Tym bardziej dotyczy to sytuacji, gdy rzekome objawienie krytykuje czy potępia Kościół i jego pasterzy (choć nie podważa autentyczności widzenia nawoływanie do naprawienia jakichś uchybień w Kościele, np. nadmiernego jego zeświecczenia czy rozluźnienia obyczajowego).

I wreszcie czwartym, bardzo istotnym czynnikiem, choć nie niezbędnym, do uznania prawdziwości danego objawienia są towarzyszące mu zazwyczaj cuda i inne nadprzyrodzone zdarzenia. Jak wspomniano, nie jest to konieczne i szereg widzeń odbywało się bez wyjątkowych nadzwyczajnych wydarzeń, jednakże obecność cudu jest niesłychanie ważna dla potwierdzenia wiarygodności zjawiska. Chodzi przy tym zarówno o uzdrowienia, niedające się wyjaśnić stanem wiedzy na temat danej choroby, jak i o wydarzenia zewnętrzne towarzyszące objawieniu. Przykładem takiego fenomenu może być np. tzw. „taniec Słońca”, który towarzyszył ostatniemu objawieniu fatimskiemu 13 października 1917 r. Był on widoczny nie tylko w małej wiosce portugalskiej, ale w wielu miejscach ówczesnej Europy.

Należy też pamiętać, że owa cudowność i niezwykłość nie może przesłaniać treści orędzia przekazywanego w danym objawieniu. Dla wiernych np. Fatima jest ważna nie ze względu na cud Słońca, ale z powodu przesłania, jakie Maryja chciała przekazać ludziom.

Ważnym czynnikiem jest też miejsce objawienia, najczęściej jest to otwarta przestrzeń: droga, las, łąka, choć bywa nim także mieszkanie prywatne czy jakiś lokal publiczny, nie może to być natomiast miejsce wątpliwe z moralnego punktu widzenia.

Ich liczba

Ustalenie choćby przybliżonej liczby objawień, wśród których przeważają maryjne, w dziejach chrześcijaństwa nie jest rzeczą łatwą. Gottfried Hierzenberger i Otto Nedomansky, autorzy przetłumaczonej i wydanej w ub.r. w Polsce *Księgi objawień maryjnych od I do XX wieku*, piszą, że w ciągu dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa było ponad 900 objawień maryjnych, wśród których są najbardziej znane i oficjalnie uznane przez Kościół, jak i lokalne, a nawet wątpliwe. Trudno do końca zweryfikować tę wielkość, zwłaszcza gdy chodzi o pierwsze wieki Kościoła, o których wiemy stosunkowo niewiele. Z całą pewnością jednak rzeczywista liczba zarówno objawień, jak i miejsc, w których się one dokonały, jest dużo wyższa, zważywszy że w samej tylko Polsce mamy ponad 150 koronowanych sanktuariów maryjnych, a przecież każde z nich wiąże się z jakimś cudownym zdarzeniem, w którym Matka Boża ukazała się miejscowym ludziom.

Poza tym, gdybyśmy chcieli ogarnąć całe chrześcijaństwo, należałoby do tego dodać bardzo dużą liczbę objawień na Wschodzie już po rozłamie Kościoła z 1054 r. Wiadomo, że np. na ziemiach rosyjskich miejsc związanych z kultem cudownych ikon maryjnych jest grubo ponad 200, a trzeba to uzupełnić o jeszcze liczniejsze miejscowe ośrodki czci o zasięgu lokalnym. Specyfiką współczesnego życia religijnego w Rosji są np. coraz częstsze w ostatnich latach tzw. ikony płaczące, na których Maryja (często też inni

święci) płacze krwawymi łzami lub olejami świętymi, czemu towarzyszy często niezwykła woń, jaką wydziela taka ikona.

Objawienia maryjne w ciągu wieków

Maryja ukazywała się ludowi Bożemu niemal od początku istnienia Kościoła, i to jeszcze za swego życia, szczególnie zaś po cudownym wzięciu Jej z duszą i ciałem do nieba. Wspomniani tu już dwaj autorzy *Księgi objawień...* wymieniają jako pierwsze tego rodzaju zdarzenie ukazanie się w 41 r. 53-letniej wówczas Matki Bożej św. Jakubowi Starszemu Apostołowi na kolumnie w Saragossie. Wcześniej, jeszcze podczas pobytu w Jaffie w Ziemi Świętej, przekazała mu polecenie swego Syna, aby Apostoł udał się na „najdalszy koniec [ówczesnego] świata” i tam głosił Ewangelię. Jednocześnie zapowiedziała, że wróci on potem do Jerozolimy, ale wcześniej musi zbudować kościół ku czci i pod wezwaniem Maryi. Ta piękna legenda powstała w wiele wieków po domniemanym wydarzeniu, jest źródłem kultu samej katedry w Saragossie, w której Matka Boża odbiera cześć jako Santa Maria del Pilar, czyli Maryja ze Słupa (lub z Kolumny).

Inna, równie uroczą legenda dotyczy pojawienia się Maryi po Jej Wniebowzięciu apostołom i uczniom proszącym Ją o pomoc – w Efezie w 56 r. Miała im wówczas powiedzieć: „Pozostanę z wami na zawsze”.

A w 70 r. pewna kobieta, niejaka Villa, świeżo nawrócona na chrześcijaństwo, ujrzała Maryję w nowej kaplicy na terenie dzisiejszego Le Puy (Francja), co wyleczyło ją z ciężkiej choroby. Ponieważ później jeszcze nieraz zdarzały tam się różne cudowne zjawiska, objawienia i wyzdrowienia, po wiekach zbudowano tam duży kościół, któremu św. król Ludwik IX podarował w 1254 r. obraz Matki Bożej, który wkrótce zasłynął licznymi łaskami. Dziś jest to jedno z najbardziej znanych francuskich sanktuariów maryjnych.

Następne stulecia przynoszą pojedyncze wiadomości o mniej lub bardziej wiarygodnych objawieniach maryjnych, np. w Myrze (325), Cezarei (Azja Mniejsza; 363), Rzymie (363), Tours (wielokrotne widywał Ją tam ponoć św. Marcin, zwłaszcza po 371 r.), Konstantynopolu (455, 552, 626, 714), Toledo (664) itd.

Na uwagę zasługują przede wszystkim te objawienia, które pozostawiły po sobie trwały ślad w postaci sanktuariów. Tak jest np. z kościołami w Saragossie, Le Puy czy Efezie, gdzie – według prastarej tradycji chrześcijańskiej – miała zasnąć Matka Boża. Coraz więcej takich miejsc pojawia się w późniejszych wiekach, np. istniejące do dziś opactwo w Einsiedeln w Szwajcarii sięga swymi korzeniami objawienia Maryi w 948 r., podobnie jak narodziny życia monastycznego na greckiej górze Atos wiążą się z ukazaniem się Jej św. Atanazemu w 963 r. Maryjne korzenie mają też tak słynne miejsca pielgrzymkowe, jak np. katedra w Chartres (objawienie z 1026 r.), klasztor

w Cluny (1060), kaplica w Walsingham (Anglia – 1061), Arras (Francja – 1095, 1105), katedra w Canterbury (Anglia – 1100) i in.

Nasze czasy

Objawienia XIX i XX w. są najlepiej udokumentowane (co zresztą jest zrozumiałe), ale też i najbardziej znaczące w dziejach Kościoła. Takie miejsca, jak francuskie La Salette (miejsce objawień z 1846 r.) – Lourdes (1858), portugalska Fatima (1917) – to dziś największe i najsłynniejsze miejsca pielgrzymkowe, a ich popularność i rola w Kościele Powszechnym wykraczają daleko poza kraje, w których się znajdują.

Orędzia pozostawione przez Maryję wizjonerom, a za ich pośrednictwem całej ludzkości, mają wymiar bardzo szeroki – Matka Boża wzywa w nich nie tylko do pokuty, ożywienia wiary, pamiętania o codziennych obowiązkach chrześcijańskich, ale także do pokoju, wyrzeczenia się jakichkolwiek myśli o wojnie i przemocy, do odnowy moralnej. Przez pół roku comiesięcznego ukazywania się w Fatimie Matka Boża mówiła małym pastuszkom portugalskim o potrzebie nawrócenia i ofiarowania świata Jej Niepokalanemu Sercu, zachęcała do odmawiania różańca. Toczyła się wówczas I wojna światowa, a pod koniec objawień wybuchła rewolucja bolszewicka w Rosji o jawnie antyreligijnym nastawieniu.

Kontrowersyjne Medjugorje

Najsłynniejsze dziś, ale i budzące kontrowersje, są objawienia w Medjugorju (czyli Międzygórzcu) w dzisiejszej Bośni i Hercegowinie, i to z kilku powodów. Przede wszystkim niezwykła jest ich długość w czasie. Rozpoczęte 24 czerwca 1981 r. trwają do dzisiaj i w kilku miejscach, co samo w sobie jest czymś wyjątkowym. Maryja, nazywająca siebie Królową Pokoju, ukazywała się początkowo codziennie sześciorgu miejscowym dzieciom, by po kilku miesiącach i latach ograniczyć liczbę „widzących” do czwórki. Inną osobliwością widzeń jest ich „pouczający” charakter: Pani, czyli Gospa, ukazuje się np. od 1 marca 1984 r. co czwartek Marii Pavlović, przekazując jej krótkie orędzia dla miejscowej parafii, które jednak często wykraczają poza to miejsce.

Kościół wypowiada się na temat nadprzyrodzonego charakteru objawień dopiero po ich ustaniu. Tak więc sprawa Medjugorje pozostaje nierozstrzygnięta. Oznacza to, że ta hercegowińska wioska nie jest oficjalnie uznanym miejscem pielgrzymkowym. Mimo tego co roku przybywa tam ze swoimi duszpasterzami ponad milion pątników.

Jednocześnie panują znaczące różnice poglądów w ocenie objawień między miejscowymi franciszkanami a władzami tamtejszej diecezji mostarskiej.

Dwaj ostatni biskupi tego miejsca: nieżyjący już Pavao Žanić i obecny Ratko Perić wielokrotnie podważali prawdziwość objawień i przekazywanego w nich orędzia Maryi.

Trudno powiedzieć, kiedy i jak zakończy się „sprawa” Medjugorja i jakie będzie ostateczne zdanie Kościoła na ten temat. Niezależnie od innych okoliczności, cała sprawa pokazuje, że objawienia Maryi to nie sprawa przeszłości, ale zjawisko aktualne i bardzo nam współczesne.

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1. List apostolski Jana Pawła II na Rok Eucharystii październik 2004 r. – październik 2005 r. „*Mane nobiscum Domine*” 111
2. Przemówienie Jana Pawła II do polskiej delegacji rządowej
W trosce o wspólnotę ducha 126
3. Przemówienie Jana Pawła II podczas nadania doktoratu honoris
causa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu 127
4. Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005 r.
„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” 128
5. Homilia Jana Pawła II podczas pasterki w bazylice watykańskiej
*„W Betlejem – Domu Chleba narodził się Mesjasz, który stał się
„chlebem życia”* 137
6. Orędzie Jana Pawła II na Boże Narodzenie 2004 r. 138

II. Akta Episkopatu Polski

7. Komunikat z 329. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski .. 139
8. Słowo Prymasa Polski z okazji uroczystości Wszystkich Świętych
Jestem przeciwny karze śmierci 141
9. *Dialog katolicko-żydowski w 2004 r.* Słowo abpa Stanisława Gądeckiego,
przewodniczącego Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego,
w związku z VIII Dniem Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce 142
10. Komunikat z 330. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu
Polski 152
11. Orędzie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 2004 r. *Rodzina nie
jest wymysłem chrześcijaństwa* 154
12. Apel o pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w krajach południowo-
wschodniej Azji 155

III. Akta Metropolity

13. Statut Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej 157
14. Pismo w sprawie odpisu 1 proc. od podatku dochodowego osób
fizycznych na rzecz wrocławskiej Caritas 160
15. Nota w sprawie dekretu o świadczeniach finansowych na cele
ogólnodiecezjalne 160

16. Dekret o określeniu nowych wysokości parafialnych świadczeń finansowych na cele ogólnodiecezjalne	161
17. <i>Rodzina pierwszym sanktuarium</i> . Homilia abpa Mariana Gołębiewskiego na niedzielę Świętej Rodziny	162

IV . Zarządzenia i komunikaty Kurii

18. Zaproszenie na diecezjalną Pielgrzymkę Nauczycieli i Wychowawców	167
19. Komunikat w sprawie diecezjalnej inauguracji Roku Eucharystii	168
20. Nominacje	169
21. Zwolniony z pełnionej funkcji	169
22. Zmiany wśród duchowieństwa	169
23. Zmarli księży	170

V. 15-lecie Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

BP JACEK JEZIEWSKI <i>Fundament w Jezusie Chrystusie</i> Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w katedrze wrocławskiej	171
--	-----

VI. Z życia PWT i MWSD

Alokucja abpa Mariana Gołębiewskiego, Wielkiego Kanclerza PWT we Wrocławiu, z okazji inauguracji roku akademickiego 2004/05	175
Homilia na inaugurację roku akademickiego 2004/05 na PWT we Wrocławiu	178
Sprawozdanie z działalności Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu za rok akademicki 2003/2004	181
Wykład abpa Mariana Gołębiewskiego podczas posiedzenia Wrocławskiego Towarzystwa Teologicznego <i>Starotestamentowe oblicza mądrości</i>	188
XX Teologiczne Forum Młodych <i>20 lat – to czytelny jubileusz !!!</i>	197
Ks. MARIUSZ ROSIK Homilia na rozpoczęcie XX Forum Młodych <i>Kościół miastem wolności: 3 obrazy z życia miasta</i>	198
Ks. JÓZEF PATER Homilia podczas sympozjum z okazji 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, 16 grudnia 2004 r. <i>Maryja w Kościele i w życiu człowieka</i>	201

VII. Pomoce duszpasterskie

KRZYSZTOF GOŁĘBIOWSKI <i>Objawienia maryjne – przestroga i nadzieja</i>	213
---	-----

Spis treści Rocznik 2004

I. Akta Stolicy Apostolskiej

Dekret Urzędu Celebracji Liturgicznych Ojca Świętego o nadaniu paliusza abpowi Marianowi Gołębiewskiemu metropolicie wrocławskiemu	1 (WWK3/04)
Homilia abpa Józefa Kowalczyka podczas Mszy św. dla uczestników VII Kongresu Teologów Polskich w Lublinie. <i>Kościół nie jest wrogiem świata</i>	24 (WWK3/04)
Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. na rozpoczęcie Nowego Roku 2004 w bazylice św. Piotra w Watykanie. <i>Potrzebny nowy ład międzynarodowy</i>	1
Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła <i>Nie ustawajmy w drodze do jedności!</i>	135
Homilia Papieża podczas nabożeństwa Środy Popielcowej	16
Homilia Jana Pawła II podczas pasterki w bazylice watykańskiej „ <i>W Betlejem – Domu Chleba narodził się Mesjasz, który stał się chlebem życia</i> ”.	137 (WWK 4/04)
List Jana Pawła II na Rok Eucharystii październik 2004 r. - październik 2005 r. „ <i>Mane nobiscum Domine</i> ”	111 (WWK 4/04)
List do kapłanów na Wielki Czwartek 2004	121
List Jana Pawła II z okazji 25. rocznicy pierwszej pielgrzymki do Polski	129
List Jana Pawła II z okazji obchodów 60. rocznicy Powstania Warszawskiego	3 (WWK3/04)
List Kongregacji Nauki Wiary o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie	8 (WWK3/04)
Nominacja bpa Mariana Gołębiewskiego na arcybiskupa metropolitę wrocławskiego	2 (WWK3/04)
Orędzie Jana Pawła II na XII Światowy Dzień Chorego 2004 r.	3
Orędzie Jana Pawła II na XX Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii	4 (WWK3/04)
Orędzie Jana Pawła II na XIX Światowy Dzień Młodzieży. „ <i>Cbcemy ujrzyć Jezusa</i> ” (J 12, 21)	18
Orędzie Papieża Jana Pawła II na XXXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2004 r. <i>Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo</i>	13

Orędzie Jana Pawła II na Boże Narodzenie 2004 r.	138(WWK 4/04)
Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005 r. „ <i>Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj</i> ” ..	128(WWK 4/04)
Orędzie Jana Pawła II na Wielkanoc 2004 r. „ <i>Urbi et orbi</i> ”	126
Orędzie Jana Pawła II na Wielki Post 2004 r.	6
Przemówienie papieża Jana Pawła II do korpusu dyplomatycznego	9
Przemówienie Jana Pawła II do młodych Szwajcarów. <i>Wstańcie, słuchajcie, wyruszcie w drogę!</i>	130
Przemówienie Jana Pawła II do patriarchy ekumenicznego Konstantynopola Bartłomieja I	133
Przemówienie Jana Pawła do polskiej delegacji rządowej <i>W trosce o wspólnotę ducha</i>	126 (WWK 4/04)
Przemówienie Jana Pawła II do Prezydenta Polski z okazji 60. rocznicy bitwy pod Monte Cassino	127
Przemówienie Jana Pawła II podczas nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu	127 (WWK 4/04)

II. Akta Episkopatu Polski

Apel biskupów polskich o udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego. <i>Chrześcijańska odpowiedzialność za Ojczyznę</i>	145
Apel kard. Józefa Glempa do Polonii o post i jałmużnę przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. <i>Pod tęczą Opatrzności Bożej</i>	148
Apel o pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w krajach południowo- wschodniej Azji	155 (WWK 4/04)
Homilia abpa Sławoja Leszka Głódzia z okazji 60. rocznicy bitwy pod Monte Cassino. <i>Zaczerpnąć z plonu żołnierskiej ofiary</i>	151
Homilia abpa Sławoja Leszka Głódzia podczas Mszy św. z okazji 60. rocznicy Powstania Warszawskiego	33 (WWK3/04)
Komunikat z 329. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	139 (WWK 4/04)
Komunikat z 330. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	152 (WWK 4/04)
List Episkopatu Polski o wychowawczych wartościach sportu <i>W obronie „dobrych zawodów”</i>	157
List abpa Stanisława Gądeckiego do artystów. <i>Jesteście duszą świata</i>	26

List abp. Gądeckiego na VII Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce, 17 stycznia 2004 r. <i>Stanie się błogosławieństwem</i>	22
List otwarty przewodniczącego Komisji Misyjnej Episkopatu Polski do posłów RP w sprawie ubezpieczeń zdrowotnych misjonarzy	45 (WWK3/04)
List Prymasa Polski do wiernych Archidiecezji Warszawskiej na Wielki Post. <i>Bogu samemu kłaniać się będziesz</i>	32
List Prymasa Polski na 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego <i>Owoce dojrzewają później</i>	30 (WWK3/04)
List Prymasa Polski zachęcający do zorganizowania Kongresu Różańcowego Archidiecezji Warszawskiej. <i>Z Różańcem do Eucharystii po odrodzenie</i>	41 (WWK3/04)
Oreǳie Prymasa Polski na Boże Narodzenie 2004 r. <i>Rodzina nie jest wymysłem chrześcijaństwa</i>	154 (WWK 4/04)
Oświadczenie prezydium Konferencji Episkopatu na temat deklaracji do Traktatu Konstytucyjnego UE	150
Sierpniowy apel biskupów o trzeźwość. <i>Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5, 1)</i>	161
Słowo abpa Stanisława Gądeckiego w związku z VIII Dniem Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce. <i>DIALOG katolicko-żydowski w 2004 r.</i>	142 (WWK 4/04)
Słowo biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do Unii Europejskiej	138
Słowo Prymasa Polski z okazji uroczystości Wszystkich Świętych. <i>Jestem przeciwny karze śmierci</i>	141 (WWK 4/04)
Słowo Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski z okazji wprowadzenia przez Telewizję Polską transmisji niedzielnej Mszy św.	47 (WWK3/04)
Stanowisko przedstawicieli Konferencji Episkopatu Polski w Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu w związku z inicjatywą ustawodawczą dotyczącą rejestrowanych związków partnerskich	35
Stanowisko Rady Stałej i Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski w sprawie zarodkowych komórek macierzystych	36

Złoty Laur Nauki dla Ojca Świętego

Przemówienie Jana Pawła II do przedstawicieli dolnośląskich intelektualistów	42
--	----

Przemówienie prof. Tadeusza Lutego, rektora Politechniki Wrocławskiej	40
---	----

Kardynał Henryk Gulbinowicz honorowym obywatelem Dolnego Śląska

Program Uroczystej Sesji Sejmiku Dolnośląskiego 5 marca 2004 roku	43
Uchwała Sejmiku Województwa Dolnośląskiego	43
Laudacja Przewodniczącego Sejmiku	44
Słowo Marszałka Województwa Dolnośląskiego	48

Zmiany administracyjne w Kościele wrocławskim

Komunikat Nuncjusza Apostolskiego w Polsce o zmianach strukturalno-administracyjnych w ramach diecezji w Polsce.	49
Zaproszenie do udziału w uroczystości święceń pierwszego biskupa świdnickiego.	50
Przemówienie kard. Henryka Gulbinowicza podczas uroczystości pożegnania biskupa Jana Tyrawy i bpa nominata Ignacego Deca. (Aula Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu 24 marca 2004 r.)	51
Słowo Metropolity wrocławskiego podczas uroczystości kon-sekracji księdza biskupa Ignacego Deca (Świdnica, 25 marca 2004 r.)	55
Archidiecezja wrocławska (stan po podziale 24 lutego 2004 r.)	56

Dzień Życia Konsekrowanego 2004 r.

24 List pasterski Metropolity wrocławskiego na niedzielę przed światowym Dniem Życia Konsekrowanego.	72
List Przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. <i>Czystość – pozytywna prowokacja.</i>	76
Kazanie wygłoszone podczas wrocławskich obchodów Dnia Życia Konsekrowanego (katedra wrocławska 2 lutego 2004 r.)	80
Panorama instytutów życia konsekrowanego na świecie.	83

Ingres abpa Mariana Gołbiewskiego metropolity wrocławskiego (24 kwietnia 2004 r.)

List kard. Henryka Gulbinowicza do wiernych – zaproszenie na ingres	164
---	-----

Przemówienie abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce	166
Przemówienie bpa Stanisława Gądeckiego zastępcy przewodniczącego Episkopatu Polski	168
Przemówienie bpa Pawła Cieślaka z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej	169
Przemówienie ks. prof. dra hab. Jerzego Bagrowicza	171
Przemówienie ks. prałata Stanisława Pawlaczka	172
Przemówienie Marszałka Województwa Dolnośląskiego	173
Przemówienie Prezydenta Wrocławia	175
Przemówienie Przewodniczącego Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia i Opola	176
Słowo nowego arcybiskupa metropolity wrocławskiego Mariana Gołębiewskiego. <i>Ku nowym wyzwaniom!</i>	177

Akta Metropolity Wrocławskiego

Dekret erekcyjny Kaplicy w domu generalnym Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP we Wrocławiu przy ul. Czarnoleskiej 10	89
Dekret erekcyjny Kaplicy w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym prowadzonym przez Kongregację Sióstr Miłosierdzia Św. Karola Boromeusza w Trzebnicy przy ul. Ks. Bochenka 30.	90
Dekret o mianowaniu ks. Andrzeja Siemienińskiego członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej	51 (WWK3/04)
Dekret o mianowaniu ks. Wiesława Wenza członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej	50 (WWK3/04)
Dekret o określeniu nowych wysokości parafialnych świadczeń finansowych na cele ogólnodiecezjalne	161 (WWK 4/04)
Dekret o podniesieniu Sanktuarium Matki Bożej w Bardzie Śląskim do rangi sanktuarium metropolitalnego	54 (WWK3/04)
Dekret o powołaniu Rady Ekonomicznej Archidiecezji Wrocławskiej	63 (WWK3/04)
Dekret o powołaniu Rady Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej	63 (WWK3/04)
Dekret o ustanowieniu Komisji Nadzorczej Caritas Archidiecezji Wrocławskiej	62 (WWK3/04)
Dekret o ustanowieniu ks. infułata Leona Czai wikariuszem biskupim do spraw związanych z udzielaniem sakramentów świętych	64 (WWK3/04)
Dekret o ustanowieniu ks. prałata Mirosława Ratajczaka wikariuszem biskupim do spraw duchowieństwa	65 (WWK3/04)

Dekret o ustanowieniu ks. prof. dra hab. Andrzeja Siemieniewskiego wikariuszem biskupim do spraw stałej formacji kapłanów ..66 (WWK3/04)	
Dekret o ustanowieniu ks. prof. dra hab. Wiesława Wenza wikariuszem biskupim do spraw życia konsekrowanego 67 (WWK3/04)	
Dekret o ustanowieniu Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej	49 (WWK3/04)
Homilia abpa Mariana Gołębiewskiego na niedzielę Świętej Rodziny. <i>Rodzina pierwszym sanktuarium</i>	162 (WWK 4/04)
Komunikat w sprawie zbiórki darów na budowę ośrodka wrocławskiej Akademii Medycznej dla ludzi z chorobami ośłepienia. ..91	
List pasterski abpa Mariana Gołębiewskiego z okazji rozpoczęcia posługi pasterskiej w Kościele wrocławskim. <i>Ewangelizować to znaczy świadczyć</i>	184
List pasterski z okazji uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy. <i>Święta Jadwiga patronką pojednania i współpracy między narodami</i>	57 (WWK3/04)
Nota w sprawie dekretu o świadczeniach finansowych na cele ogólnodiecezjalne	160 (WWK 4/04)
Pismo w sprawie odpisu 1 proc. od podatku dochodowego osób fizycz- nych na rzecz wrocławskiej Caritas	160 (WWK 4/04)
Skład Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej (kadencja na lata 2004-2009)	51 (WWK3/04)
Słowo Metropolity wrocławskiego w sprawie zbiórki ofiar na rzecz Radia „Rodzina”	52 (WWK3/04)
Statut Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej	157 (WWK 4/04)
Zaproszenie do udziału w procesji z relikwiami św. Stanisława, biskupa i męczennika, i św. Doroty, dziewicy i męczennicy	56 (WWK3/04)

Zarządzenia i komunikaty Kurii

Aktualne problemy katechetyczne na progu roku szkolnego 2004/2005	70 (WWK3/04)
Komunikat w sprawie diecezjalnej inauguracji Roku Eucharystii	178 (WWK 4/04)
Komunikat w sprawie obchodów uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy 2004 r.	85 (WWK3/04)
Komunikat w sprawie przygotowań do Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii, w roku 2005	86 (WWK3/04)

Nominacje	94
Nominacje	190
Nominacje	87 (WWK3/04)
Nominacje	169 (WWK 4/04)
Odznaczenia	94
Wizytacje kanoniczne i szafarstwo sakramentu Bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w 2005 roku	84 (WWK3/04)
Zaproszenie do uczestnictwa w obchodach 8. rocznicy sakry abpa Mariana Gołębiewskiego	69 (WWK3/04)
Zaproszenie na diecezjalną Pielgrzymkę Nauczycieli i Wychowawców	167 (WWK 4/04)
Zaproszenie na pielgrzymkę maturzystów do Częstochowy.	
Zestawienie za rok 2003 z działalności Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu.	92
Zmiany wśród duchowieństwa	95
Zmiany wśród duchowieństwa	191
Zmiany wśród duchowieństwa	89 (WWK3/04)
Zmiany wśród duchowieństwa	169 (WWK 4/04)
Zwolnieni z pełnionej funkcji	95
Zwolnieni z pełnionych funkcji	191
Zwolnieni z pełnionych funkcji:	88 (WWK3/04)
Zwolniony z pełnionej funkcji	169 (WWK 4/04)
Zmarli księży	96
Zmarli księży	196
Zmarli księży	170 (WWK 4/04)

15-lecie Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

<i>Fundament w Jezusie Chrystusie</i> Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w katedrze wrocławskiej	171 (WWK 4/04)
--	----------------

Z życia PWT i MWSD

XX Teologiczne Forum Młodych <i>20 lat – to czytelną jubileusz!!!</i>	197 (WWK 4/04)
Alokucja abpa Mariana Gołębiewskiego Wielkiego Kanclerza PWT we Wrocławiu z okazji inauguracji roku akademickiego 2004/2005	175 (WWK 4/04)

Ks. MARIUSZ ROSIK Homilia na inaugurację roku akademickiego 2004/2005 na PWT we Wrocławiu	178 (WWK 4/04)
Ks. MARIUSZ ROSIK Homilia na rozpoczęcie XX Forum Młodych <i>Kościół miastem wolności: 3 obrazy z życia miasta</i>	198 (WWK 4/04)
Ks. JÓZEF PATER Homilia podczas sympozjum z okazji 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP. <i>Maryja w Kościele i w życiu człowieka</i>	201 (WWK 4/04)
Ks. prof. dr hab. Józef Pater, PWT. Przemówienie podczas pożegnania bpa Jana Tyrawy i bpa nominata Ignacego Deca (aula PWT 25 marca 2004 r.)	97
Sprawozdanie z działalności Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu za rok akademicki 2003/2004	181 (WWK 4/04)
Wykład abpa Mariana Gołębiowskiego podczas posiedzenia Wrocławskiego Towarzystwa Teologicznego <i>Starotestamentowe oblicza mądrości</i>	188 (WWK 4/04)

Pomoce duszpasterskie

Alina Petrowa-Wasilewicz, <i>Seminaria na wirażu. (Analiza)</i>	208
Krzysztof Gołębiowski, <i>Objawienia maryjne – przestroga i nadzieja</i>	213 (WWK4/04)
Ks. Mariusz Rosik, <i>Jezus w roli Dawida, według chrystologii Markowej</i>	201 (WWK3/04)
Ks. Wiesław Wenz, <i>Tożsamość pasterza-kapłana i jego obowiązki wobec wspólnoty parafialnej w świetle Instrukcji Kongregacji ds. Duchowieństwa z 4 sierpnia 2002 r. „Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej”</i>	197
Nowe przepisy liturgii Mszy św.	103
Ochrona cmentarzy. Instrukcja Komisji Episkopatu ds. Sztuki Kościelnej – 1987 r.	236
Oświadczenie Rady Społecznej przy Arcybiskupie Poznańskim w kwestii śmierci nienaturalnej	105 (WWK3/04)
Paweł Bieliński, <i>Panorama instytucji życia konsekrowanego na świecie</i>	230
Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 1 sierpnia 2001 r. w sprawie sposobu prowadzenia ewidencji grobów (Dz. U. Nr 90, poz. 1013)	239

S. Ewa Jędrzejak <i>Konferencja dla dziewcząt na XLI Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Proście więc Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje (Łk 10, 2)</i>	218
S. Ewa Jędrzejak <i>Problem powołań do żeńskiego życia zakonnego w archidiecezji wrocławskiej. Czego zakony żeńskie oczekują od kapłanów?</i>	223
Stanowisko wyższych uczelni katolickich i wydziałów kościelnych w Polsce w sprawie prowadzenia i finansowania badań nad embrionalnymi komórkami macierzystymi.	100
Wanda Półtawska, <i>Czego świeccy oczekują od kapłanów</i>	98 (WWK3/04)
Ks. Stanisław Dziekoński. <i>Wokół pięciu przykazań kościelnych</i>	107

